

Biblioteka Główna
Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

FOLIA BIBLIOLOGICA

ROCZNIK XLVIII/XLIX

2006/2007



Le premier chapitre ple

Doit de
clarer la
manere
de ce pre
mier cha
pitre len
doit considerer premierement
la dignite de la royal ma
geste Len doit sauoir que

de la dignite & excellence royal.

la royal mageste est en la
chose publique ainsi comme
un corps compose de diuers
membres ou que le roy ou
le prince aient le lieu du ch
ef et les seneschauz les p
uosts et les iurres ont les
offices des oreilles & des yeux
et les sages conseilieurs les

Biblioteka Główna

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie

FOLIA BIBLIOLOGICA

BIULETYN BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS

ROCZNIK XLVIII/XLIX

2006/2007

BIBLIOTEKA GŁÓWNA UMCS 2008

REDAKTORZY ROCZNIKA

MARIA JUDA, BOGUSŁAW KASPEREK

NA OKŁADCE

Karta z miniaturą

z rękopiśmiennego kodeksu pergaminowego z 1413 roku

RECENZENT

prof. dr hab. HANNA TADEUSIEWICZ

REDAKTOR

MAGDALENA JANIK

PROJEKT OKŁADKI

JERZY DURAKIEWICZ

SKŁAD

WOJCIECH OLECH

ISSN 1230-2376

WYDAWNICTWO UNIwersytetu MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, tel. (0-81) 537-53-04

Dział Handlowy: tel./faks (0-81) 537-53-02, 537-53-03

www.wydawnictwo.umcs.eu

e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Spis treści

ARTYKUŁY

<i>Ewa Wierucka</i> Rosyjska książka rękopiśmienna. Zarys problematyki	7
<i>Grażyna Piechota</i> Mikołaj z Kościana i jego księgozbiór	25
<i>Jan Ptak</i> Użytkownik zostawia ślad... Odręczne zapiski w starodrukach Biblioteki Księży Marianów w Lublinie	41
<i>Ewa Wierucka</i> Rosyjskie biblioteki monastyczne (XI–XVII wiek)	59
<i>Renata Malesa</i> Zawód bibliotekarza – między przeszłością a przyszłością	75
<i>Anita Has-Tokarz</i> Między słowem a obrazem: afiliacje literatury i filmu (perspektywa komparatystyczna)	87

ARTYKUŁY

Ewa Wierucka

ROSYJSKA KSIĄŻKA RĘKOPIŚMIENNA Zarys problematyki

„Wielki bowiem pożytek z nauki książkowej; [...] mądrość bowiem zyskujemy i wstrzeźliwość przez słowa ksiąg, gdyż te są rzekami napawającymi wszystek świat, są źródłami mądrości; w księgach bowiem jest głębina niezmierną...”

(*Powieść minionych lat*)

Rosyjska książka rękopiśmienna to niezwykle skomplikowane, złożone zagadnienie, angażujące do badań wiele dyscyplin naukowych: historię (Rosji i powszechną), paleografię, językoznawstwo historyczne, historię sztuki. W polskiej nauce zagadnienie to traktowane jest przyczynkowo, bądź przy okazji badań nad książką rękopiśmienną jako taką¹, bądź przy okazji prowadzonych przez polskich językoznawców-slawistów badań nad językiem zabytków piśmiennictwa staroruskiego.² Znacznie szerzej potraktowane to zostało przez

¹ Zob. K. Głombiowski, H. Szwejkowska, *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*, wyd. 3, Warszawa 1983; A. Birkenmajer, *Książka rękopiśmienna*, [w:] A. Birkenmajer, *Studia bibliologiczne*, wybór tekstów pod red. Heleny Więckowskiej i Aleksandry Birkenmajer, Wrocław 1975, s. 264–283.

² Zob. m.in.: W. Kuraszkiewicz, *Gramoty nowogrodzkie na brzoazowej korze*, Warszawa 1957; T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946; idem, *Początki Słowian*, Kraków 1946, idem, *Studia i szkice wybrane z językoznawstwa słowiańskiego*, Warszawa 1957; idem, *Zarys gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na tle porównawczym*, Wrocław i in. 1973; M. Małecki, *Najstarszy literacki język Słowian*, Kraków 1947; L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984; idem, *Język „Kodeksu zografskiego”*, cz. 1: *Imię nazywające (rzeczownik)*, Wrocław 1975; idem, *Rzeczowniki złożone Synajskiego Pateryka na tle złożzeń kanonu staro-cerkiewno-słowiańskiego*, „Słowo” (Zagrzeb) 1974, nr 24; B. Perczyńska, *Fleksja imienna w Pateryku Synajskim na tle innych zabytków ruskich XI wieku i kanonu staro-cerkiewno-słowiańskiego*

naukę rosyjską, poszczególne aspekty tego zagadnienia zostały szeroko i drobiazgowo opisane.³

Celem artykułu jest próba sformułowania całościowego opisu staroruskiej książki rękopiśmiennej, dokonanie pewnej syntezy w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu. Wydaje się to zasadne także z tego względu, że właśnie na gruncie rosyjskim, znacznie wcześniej niż na polskim⁴ czy zachodnioeuropejskim⁵, zaczęły się pojawiać pierwsze książki – kopie tekstów liturgicznych greckiego pochodzenia, które docierały tu za pośrednictwem Bułgarii. Miało to swoją przyczynę także w fakcie wyboru wschodniego (prawosławnego) wariantu chrześcijaństwa, dopuszczającego obrządek kościelny w języku narodowym. Posługujący się łaciną (i łacińskojęzycznymi księgami liturgicznymi) katolicyzm, nie stawiając barier językowych przed nowo nawróconymi na wiarę chrześcijańską, odsunął ten proces w Polsce i w Europie Zachodniej o parę wieków.

Na przełomie VIII i IX w. n.e. powstały na ziemiach ruskich pierwsze załazki plemienne z ośrodkiem w Kijowie. Wkrótce ośrodek ten połączył się z nowogrodzkim i połockim. Za panowania Igora (913–945) nastąpiło zjednoczenie tych trzech ośrodków, skupiających pogańskie plemiona wschodniosłowiańskie. Powstała Ruś Kijowska z metropolią w Kijowie, który w krótkim czasie przekształcił się w ważny ośrodek kulturowy, stał się także centrum piśmiennictwa staroruskiego.⁶

Punktem zwrotnym w historii państwa ruskiego było przyjęcie chrześcijaństwa jako religii ogólnopaństwowej.⁷ Przypuszcza się, że pierwsze księgi zaczęły przenikać na Ruś już w drugiej połowie wieku IX, a w istniejących w Kijowie

wiańskiego, Lublin 1987; T. Rott-Żebrowski, *Kijewskij Missal: lingwistycznejsze issledowanie*, Lublin 1987; idem, *Kirillowskaja czast' Rejmsskogo Ewangielja: lingwistycznejsze issledowanie*, Lublin 1985; idem, *Pismo i fonetyka Izbornika Światoslawa z 1076 roku na tle pisma i fonetyki zabytków ruskich XI wieku i kanonu starosłowiańskiego*, Lublin 1974; S. Słoński, *Gramatyka języka starosłowiańskiego (starobułgarskiego)*, Warszawa 1950 i in.

³ Zob. m.in.: *Driewnierusskoje iskusstwo: rukopisnaja kniga*, sb. 2, Moskwa 1976; *Driewnierusskoje iskusstwo XV – naczala XVI wiekow*, Moskwa 1963; N. N. Rozow, *Russkaja rukopisnaja kniga: etiuudy i charakteristiki*, Leningrad 1971; *Rukopisnaja i pieczatnaja kniga*, Moskwa 1975; A. M. Swirin, *Iskusstwo knigi Driewniej Rusi*, Moskwa 1964; W. N. Szczepkin, *Russkaja paleografija*, Moskwa 1967; G. P. Wzdornow, *Iskusstwo knigi w Driewniej Rusi: rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocznoj Rusi XII – naczala XV wiekow*, Moskwa 1980 i in.

⁴ Zob. *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, oprac. W. Taszycki, Wrocław 1950.

⁵ Zob. L. I. Kisielewa, *Zapadnojewropiejskaja kniga XIV–XV wiekow*, Moskwa 1985.

⁶ Zob. L. Moszyński, *Wstęp do filozofii...*, s. 79.

⁷ Pierwszy chrzest na Rusi miał miejsce prawdopodobnie w 866/867 r. Zob. *ibidem*, s. 79. Ochrzczenia Rusi w 988 r. dokonała Cerkiew grecka. „Stąd też pierwsze kadry duchowieństwa stanowili Grecy”. Zob. wstęp do: *Powieść minionych lat*, oprac. F. Sielicki, Wrocław 1968, s. 11. Przyjęcie chrześcijaństwa wiąże się z panowaniem na Rusi Kijowskiego księcia Włodzimierza (980–1015), który przyjął sakrament chrztu w 988 lub 989 r. Zabytki piśmiennictwa tego okresu podają różne daty i towarzyszące temu faktowi różne okoliczności. Zob. M. N. Tichomirow,

i innych miastach cerkwiach używano ksiąg i rytuałów liturgicznych pochodzenia bułgarskiego.⁸ Księgi te pisane były w języku starosłowiańskim (starobułgarskim), który na soborze w 893 r. był uznany za język państwowy i liturgiczny. Następnie 30 lat ogłoszono złotym wiekiem piśmiennictwa bułgarskiego. Jednak na przełomie X i XI w. Bułgaria utraciła swą autonomię, w związku z czym centrum piśmiennictwa słowiańskiego stopniowo przeniosło się na Ruś Kijowską.⁹

Przepisywanie ksiąg skoncentrowane było początkowo w klasztorach (monasterach). Jednak już w XII w. w większych miastach ruskich pojawił się nowy typ rzemieślnika – kopista (przepisywacz) ksiąg. Świadczy to nie tylko o rosnącej liczbie ludzi wykształconych, lecz także o wzroście zapotrzebowania na książkę, którego klasztory nie były już w stanie zaspokoić. Wielu książąt utrzymywało na swoich dworach kopistów ksiązek, niektórzy magnaci sami zajmowali się tą sztuką.

Jednak to klasztory (i niektóre cerkwie) zachowały rolę najważniejszych ośrodków piśmiennictwa. Instytucje te utrzymywały stały zespół ludzi zajmujących się kopiowaniem i zdobnictwem ksiązek. Wywarły one duży wpływ na literaturę i kulturę Starej Rusi, w nich powstawały pierwsze biblioteki. Ponadto to właśnie w takich miejscach spisywano latopisy, tworzone oryginalne utwory literackie, tłumaczono obcojęzyczne książki na język słowiański.¹⁰

W najważniejszym latopisie ruskim *Powieść minionych lat* pod datą 1037 czytamy:

I lubił Jarostaw cerkiewne ustawy, popów lubił bardzo, a zwłaszcza mnichów, i do ksiąg przykładał się, i czytał je często w nocy i we dnie. I zebrał pisarzy mnogich, i przekładali od greków na pismo słowiańskie. I spisali księgi mnogie, którymi pouczając się wierni ludzie, rozkoszują się nauką Bożą. Jak bowiem kiedy, kto ziemię zaorze, drugi zaś zasieje, inni zaś zezną i jedzą żywność nieskapą – tak i ten. Ojciec bowiem jego, Włodzimierz, ziemię zaorał i spulchnił, to jest chrztem oświecił, ten zaś nasiał słowami ksiąg serca wiernych ludzi, a my żniemy, naukę ksiąg przyjmując.¹¹

Najstarsze odnalezione napisy i rękopisy napisane były w dwóch wariantach języka starosłowiańskiego. Jeden z nich otrzymał nazwę cyrylicy – od imienia Cyryla, przyjętego przez Konstantego Filozofa po wstąpieniu do klasztoru;

Driewniaja Rus', Moskwa 1975, s. 208–209. Por. też: M. R. Zezina, L. W. Koszman, W. S. Szulgin, *Istorija russkoj kultury*, Moskwa 1980, s. 29–30; *Kratkij ocerk istorii russkoj kultury: s driewniejszych wriemion do 1917 goda*, Leningrad 1967, s. 18–19.

⁸ Bułgaria, w której chrześcijaństwo wprowadzono 120 lat wcześniej niż na Rusi, posiadała już bogaty dorobek w zakresie piśmiennictwa i kultury duchowej. Język tego piśmiennictwa był bliski językowi Rusi Kijowskiej, co znacznie ułatwiało asymilację i dostosowanie tej literatury do potrzeb Cerkwi i państwa. Zob. *Kratkij ocerk...*, s. 20.

⁹ Zob. T. Rott-Żebrowski, *Historia pisma ruskiego*, wyd. 2 rozsz., Lublin 1987, s. 5.

¹⁰ Zob. M. R. Zezina, L. W. Koszman, W. S. Szulgin, *op. cit.*, s. 30–31.

¹¹ *Powieść minionych lat*, s. 319.

drugi – głągolicy – od starosłowiańskiego słowa „głągoł” – ‘słowo’. Istnienie tych dwóch wariantów języka spowodowało wieloletnie spory i dyskusje wśród uczonych. Z latopisów i materiałów źródłowych wynikało niezbicie, że twórcą alfabetu słowiańskiego jest Konstanty Filozof, czyli Cyryl. Nie można było jednak ustalić, skąd wziął się drugi alfabet (głągolica) i który z nich właściwie był dziełem Cyryla.¹²

Oba warianty języka słowiańskiego bazują na literach greckich i hebrajskich¹³, istnieje ścisła wzajemna zależność niektórych liter alfabetów, jednak, stwierdza L. Moszyński, to cyrylica mogła czerpać z głągolicy, a nie odwrotnie.¹⁴

W 1958 r. W. Kiparski¹⁵ ogłosił nową teorię, zgodnie z którą „[...] źródła głągolicy nie należy szukać w żadnym z istniejących alfabetów. Jest to oryginalne dzieło Cyryla, który jako zdecydowany przeciwnik »herezji trójjęzycznej« [...] celowo nie wykorzystywał alfabetów innych, zwłaszcza hebrajskiego, greckiego i łacińskiego. Pierwszą literą głągolicy jest główny symbol chrześcijaństwa – krzyż; dalsze stanowią kombinację krzyża i dwóch innych symbolicznych figur: kółka – symbolu wszechmocy, nieskończoności i doskonałości bożej, i trójkąta – symbolu Trójcy św.”¹⁶

Najstarszymi datowanymi rękopisami, zapisanymi cyrylicą, są: *Evangeliarz Ostromira*, przepisany w latach 1056–1057 przez dwóch kopistów na zlecenie namiestnika książęcego Ostromira, i dwa zbiory rozpraw moralizatorskich z lat 1073 i 1076 przepisanych dla księcia ruskiego Światosława (tzw. *Izbornik Światosława*).¹⁷

Najstarszymi datowanymi rękopisami, zapisanymi głągolicą, są *Kijewskie listki (Fragmenty kijowskie)* – karty z zachodniosłowiańskiego mszału, odnale-

¹² Zob. W. A. Istrin, *1100 let sławianskoj azbuki*, Moskwa 1963, s. 49. L. Moszyński pisze, że „twórcą głągolicy, oryginalnego pisma słowiańskiego, był utalentowany filolog, Nauczyciel Słowian, Konstanty Filozof, zwany Cyrylem. Szykując się do wyprawy misyjnej na Morawy, stworzył słowiańskie pismo i przygotował [przetłumaczył Pismo Święte – E. W.] pierwsze słowiańskie teksty religijne”. Polski uczoney powołuje się tu na najstarszy odpis rozprawy Mnicha Chrabrego z roku 1349: „Jeżeli bowiem zapytasz uczonych greckich, mówiąc: kto wam litery stworzył albo księgi przetłumaczył, to wszyscy wiedzą i odpowiedziawszy mówią: święty Konstanty Filozof nazywany Cyrylem. Ten nam litery stworzył i księgi przetłumaczył, i Metody brat jego” (L. Moszyński, *Wstęp do filologii...*, s. 40). Por. także: W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 22–30.

¹³ L. Moszyński odwołuje się do prac Karskiego (E. F. Karskij, *Sławianskaja kirillowszkaja paleografija*, Leningrad 1928) i Trubieckiego (N. S. Trubetzkoy, *Altkirchenslawischen Grammatik. Schrift- und Formensystem* (wyd. E. Jagoditsch), Wien 1954).

¹⁴ Zob. L. Moszyński, *Wstęp do filologii...*, s. 41–43. Por. także M. Wójtowicz, *Początki pisma słowiańskiego*, Poznań 2000, s. 121–122; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2001, s. 366–367.

¹⁵ W. Kiparskij, *O proischożdienii głągolicy*, [w:] Kliment Ochridski. *Materialy za niegowoto czewstwuwanie po sluczaj 1050 godini ot smyrta mu*, Sofija 1968. Za: L. Moszyński, *Wstęp do filologii...*, s. 43.

¹⁶ *Ibidem*, s. 43.

¹⁷ Zob. W. A. Istrin, *op. cit.*, s. 86.

zione w 1874 r. w Kijowie; *Prażskije otrywki (Fragmenty praskie)* – dwie karty pergaminu z zapisem pieśni religijnych obrządku wschodniego, odnalezione w Pradze w roku 1855; *Kodeks zografski*, odnaleziony w klasztorze Zografskim na górze Atos. Dość liczne zabytki głągolicy – to rękopisy południowosłowiańskie: *Kodeks Assemaniego*, *Kodeks mariański*, *Kodeks Cloza* (fragmenty), *Psalterz synajski*, *Modlitewnik synajski* i in. Wszystkie te zabytki pochodzą z X–XI w.¹⁸

Jak już wcześniej wspomniano, pierwsze księgi, które trafiły na Ruś Kijowską, były przywiezione z Bułgarii. Stąd też zaczerpnięto wiedzę o procesie produkcyjnym książki i potrzebnych do tego materiałach i przyborach: pergamin, atrament, farby, oprawa.

Dla potrzeb książki rękopiśmiennej na Rusi używano kroju pisma zwanego **ustawem**. Polegał on na tym, że każdą literę rysowano bardzo starannie z wielką dbałością o geometryczną (kwadratową lub prostokątną) prawidłowość jej kształtu. Ani górna, ani dolna część litery nie mogła wychodzić poza linię, dbano też o jednakową odległość między literami. Cechą charakterystyczną ustawu było niedzielenie tekstu na słowa.¹⁹ Było to pismo piękne, niezwykle staranne, uroczyste, przeznaczone dla ważniejszych tekstów liturgicznych. Unikano skrótów, wynoszenia liter poza linię, dodatkowych znaków. Było to pismo ogromnie praco- i czasochłonne. Dlatego już w XI w. pojawił się tzw. **półustaw** – krój pisma dopuszczający większą swobodę: litery pisane były widocznie szybciej, mniej starannie, czasem wychodziły poza linię, nie dbano także o jednakowe odstępy między literami. Półustaw rezygnował z dbałości o kaligraficzną, architektoniczną doskonałość każdej litery, dopuszczał pochylenie liter. Jego celem było nie piękno, lecz czytelność. Krój ten obsługiwał teksty spoza kręgu liturgicznych, znajdował zastosowanie w tzw. gramotach, tj. dokumentach oficjalnych, używali go chętnie kopiści pracujący na zamówienie, przepisujący książki przeznaczone do sprzedaży.²⁰

Prawie równocześnie z półustawem pojawił się **skoropis** – początkowo niezbyt odróżniający się od półustawu, z czasem ewoluujący w oddzielny krój pisma. W kroju tym litery pisane były z widoczną swobodą, stopniowo zaokrąglały się, pojawiło się zjawisko łączenia liter, ligatury, litery nadpisane lub pisane poniżej słowa, różnego rodzaju skróty. Wszystko to można wyjaśnić dążeniem do skrócenia czasu pisania, jak również oszczędnością materiału. Pismo stało się bowiem już nie tylko narzędziem kultury wysokiej, lecz także zaczęło służyć celom bardziej praktycznym, codziennym (dokumenty międzynarodowe, akty

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 95.

²⁰ Zob. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 106.

prawne, pozwy i wyroki sądowe, spisy majątkowe, księgi przychodów i rozchodów itp.). Zaczęło przejawiać cechy indywidualne, różnego rodzaju zawijasy, pętle i zaokrąglenia stanowiły element dekoracyjny.²¹

Niezwykle ciekawym zjawiskiem, charakterystycznym dla rękopisu staroruskiego, było stosowanie skrótów, które pojawiają się już w najstarszych zabytkach piśmiennictwa. Według L. Moszyńskiego, przyczyną skracania wyrazów była nie tylko oszczędność czasu czy miejsca, ale przede wszystkim tradycja religijna. Żydzi, by uniknąć profanacji świętego imienia Jahwe, zapisywali je w skrócie. Tę tradycję następnie przejęli Grecy, a od nich – Słowianie. Początkowo używano skrótów tylko przy zapisach nazywających Boga, potem stosowano je także w niektórych słowach związanych ze sferą *sacrum*. Skróty zawierał pierwszą literę wyrazu i końcówkę fleksyjną, czasem wstawiano dodatkowo którąś z liter wyrazu. Obecność skróty sygnalizował nadpisany nad literami znak tyłły.²²

Inny rodzaj skrótów stosowano w przypadku leksyki neutralnej (tj. niezwiązanej ze sferą *sacrum*). Ucinano koniec wyrazu, a jedną ze środkowych liter (spółgłosek) nadpisywano nad jego początkiem. Wówczas nad nadpisaną literą stawiano linię w kształcie łuczku.

Trzecim rodzajem stosowanych skrótów, przede wszystkim w dokumentach urzędowych, było zapisywanie słów szczególnie często powtarzających się w postaci początkowej litery słowa, otoczonej kółeczkiem, np. m = *miesto* (miejsce), p = *prikaz* (rozkaz), d = *dieriewnia* (wieś).

Nie mniej ciekawym zjawiskiem był sposób zapisywania liczb. System zapisu cyfr w cyrylicy, całkowicie odmienny od systemów rzymskiego i arabskiego, został przejęty z języka greckiego. Polegał on na tym, że początkowe dziewięć liter alfabetu oznaczało jednostki, następne dziewięć liter – dziesiątki, kolejne dziewięć – setki.²³ Oprócz tego, dla oznaczenia niektórych liczb używano leksemów, np. dla wyrażenia 10 000 – ‘t’ma’ i ‘niesveda’, 100 000 i 1 000 000 – ‘legion’ i ‘leodr’, 10 000 000 i 100 000 000 – ‘voron’ i ‘kołoda’.²⁴ Litery oznaczające wartości cyfrowe wydzielone były po obu stronach kropkami (w połowie wysokości litery) i umieszczano nad nimi tyłły (np. $\cdot\alpha\cdot = 1$, $\cdot\beta\cdot = 2$, $\cdot\gamma\cdot = 3$ itd.).

Znane są przypadki używania w rękopisach staroruskich kryptografii, czyli tzw. tajnopisu. Zjawisko to zostało przejęte z Bizancjum. Tajnopis stosowano na początku, końcu tekstu, lub na jego marginesach.²⁵ Wyróżnia się 4 rodzaje kryptografii: 1) użycie liter obcego alfabetu (np. łacińskiego, greckiego lub znaku

²¹ *Ibidem*, s. 135–136. Por. także T. Rott-Żebrowski, *Historia pisma...*, s. 23–27.

²² L. Moszyński, *op. cit.*, s. 97.

²³ *Ibidem*, s. 33; por. M. Wójtowicz, *op. cit.*, s. 82.

²⁴ Zob. T. Rott-Żebrowski, *Historia pisma...*, s. 66.

²⁵ Zdarzało się, że kopiści używali tajnopisu dla zabawy, tworząc zagadkę ze swojego imienia, szyfrując postłowie czy mniej lub bardziej przypadkowe adnotacje. Zob. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 144.

wymyślonego przez kopistę); 2) system zamiany znaków (np. zamieniano tylko samogłoski, a spółgłoski pozostawiano bez zmiany, lub zamieniano wszystkie litery w danym słowie; 3) użycie tzw. półsłowa – nie dopisywano górnych lub dolnych części liter cyrylickich lub zmieniano je w inny sposób; 4) użycie kryptografii cyfrowej, tj. słowo zapisywano za pomocą liter mających znaczenia cyfrowe lub poszczególne litery zapisywano za pomocą znaków mających także znaczenie cyfrowe: kółek, kresek i kropek, usytuowanych horyzontalnie lub wertykalnie, wstawiając między nie litery nieposiadające znaczenia cyfrowego.

Jeszcze innym rodzajem kryptografii było pismo odwrotne (od prawej do lewej), a od końca XVI w., głównie dla celów dyplomatycznych, używano również różnego rodzaju szyfrów.²⁶

Rosyjska książka rękopiśmienna była bogato zdobiona. Piękne inicjały, skomplikowane winiety i malownicze miniatury, tworzące tzw. ornament, mogą stać się przedmiotem oddzielnej pracy naukowej, nie należy jednak zapominać, że elementy *decorum* książki rękopiśmiennej podporządkowane były jej zawartości treściowej. Chodzi tu nie tylko o tematyczny związek warstwy ilustracyjnej z treścią książki, ale także o ściśle określone miejsce poszczególnych elementów ornamentu w tekście. Wskazywały one na granicę jednego i początek drugiego samodzielnego znaczeniowo fragmentu książki, wydzielając w ten sposób np. tekst przeznaczony do czytania na określony czas. Umieszczenie elementu zdobniczego na marginesie, w środku lub rogu strony miało ułatwić potencjalnemu użytkownikowi poruszanie się po jej zawartości treściowej.²⁷

Instrukcja tego rodzaju była użyteczna choćby z tego względu, że pomimo mniej lub bardziej jednakowej treści, kopie konkretnego dzieła przepisywane ręcznie przez różnych kopistów w różnych miejscach kraju różniły się pod względem języka, naleciałości lokalnej gwary, kaligrafii i ortografii. Ponadto każda kopia miała mniej lub bardziej odmienny układ, różny bywał porządek następujących po sobie części, niejednakowe dzielenie na fragmenty przeznaczone do czytania na określony dzień tygodnia, miesiąca, roku. Dotyczyło to także tekstów, wydawałoby się, kanonicznych i z tego względu niedopuszczających takiej swobody (*Ewangeliarz*, *Psalterz*, *Dzieje Apostolskie*). Jednak, jak wykazują badania, średniowieczni kopiści nie przestrzegali wiernego odwzorowywania oryginału, często dzielili tekst według siebie tylko znanego planu. To różne dzielenie tekstu podkreśla określone rozmieszczenie miniatur i winiety, małych i dużych inicjałów, nagłówków, użycie takich, a nie innych kolorów. Na przykład w *Ewangeli* każda składowa (mniej lub bardziej samodzielna) część tekstu była poprzedzona miniaturą na prawej (zewnątrznej) stronie księgi, przedstawiającą

²⁶ Zob. T. Rott-Żebrowski, *Historia pisma...*, s. 64–65. Por. W. Szczepkin, *op. cit.*, s. 144–149.

²⁷ Zob. L. P. Żukowska, *Swiaz' izuczenija izobrazitelnyh sriedstw i tiekstologii pamiatnika*, [w:] *Driewnierusskoje iskusstwo: rukopisnaja kniga*, sb. 2, Moskwa 1974, s. 59.

odpowiedniego ewangelistę. Na początku tekstu obowiązkowo umieszczano winiętę (mniejszą albo większą) o mniej lub bardziej skomplikowanej warstwie ilustracyjnej.

Mimo indywidualnych różnic i swobody, jakiej dopuszczali się kopiści, pewien schemat określający relacje tekst–ilustracja był konsekwentnie stosowany. Na przykład *Ewangelia* składająca się z czterech części (według św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana), zwana także *Ewangelią-tetro* lub *aprakosem* (od greckiego *απρακος*), dzieli się na dwie różne „połowy”. W pierwszej umieszczono teksty przeznaczone do czytania na każdy dzień tygodnia, poczynając od Paschy (Wielkanocy), w drugiej – według kolejności miesięcy i dat kalendarza świeckiego, poczynając od września. Pierwsza „połowa” jest większa i z kolei dzieli się na cztery części: czytania od Paschy do tzw. Pięćdziesiątnicy (Zielone Świątki), druga – od Pięćdziesiątnicy do tzw. nowego lata, trzecia – czytania przeznaczone na „nowe lato” i tygodnie poprzedzające post, czwarta – czytania przeznaczone na okres postu i Wielki Tydzień.

W rękopisach staroruskich obie podstawowe części *aprakosa* oddzielone były tylko winiętą. Natomiast miniatury oddzielały poszczególne części pierwszej połowy *Ewangeli*²⁸, obowiązkowo przedstawiały one kolejno czterech ewangelistów w porządku zgodnym z ukazaniem wyżej kalendarzem prawosławnym.

Miniatury wykonywane były zwykle przez innego artystę niż kopista. Jak ustalono, przy tworzeniu *Ewangeliarza Ostromira* zatrudnionych było 2 lub 3 wykonawców miniatur przedstawiających postaci apostołów i kilku, co najmniej 2, którzy wykonali inicjały i winiety.²⁹

Inicjały i winiety miały określoną kolorystykę. Dominują barwy: błękitna, jasnozielona, żółta i ciemnoniebieska. Poszczególne miasta miały swoje ulubione kolory, używane przy zdobnictwie ksiąg. Na przykład artyści Nowogrodu preferowali kolor ciemnoniebieski, Pskowa, podobnie jak Moskwy – zielony.³⁰ Kolorowe tło inicjałów (przeważnie na wysokość 4–5 wersów tekstu) było nakładane w taki sposób, aby skomplikowana konstrukcja litery z bogactwem elementów dekoracyjnych nie zaciemniała jej zasadniczego kształtu.

Ciekawą uwagę na temat inicjałów (zamieszczonych w *Ewangeliarzu Ostromira*) sformułował N. Rozow. Pisze on, że chociaż inicjały w tym zabytku to przede wszystkim litery R i W (ponieważ większość czytań zaczyna się od słów *Wo wremia ono* lub *Recze gospod'*), to nie ma w całym tekście dwóch bliźniaczych inicjałów. Każdy z nich – to inny rysunek, inna kombinacja kolorów.³¹

²⁸ *Ibidem*, s. 60.

²⁹ *Ibidem*, s. 61.

³⁰ Zob. G. I. Wzdornow, *op. cit.*, s. 76 i n.

³¹ Zob. N. N. Rozow, *op. cit.*, s. 23.

Próbując określić definicję ornamentu, odwołam się do książki Szczepkina³², który za podstawowe wyznaczniki tego rodzaju sztuki zdobniczej uważa rytmiczną powtarzalność jego składowych (motywów) i zaznaczoną lub niezaznaczoną ramę. Motyw może być prosty (proste lub pochylone kreski, figury geometryczne, linie faliste lub łamane, krzyże), może także zawierać wizerunki zaczerpnięte ze świata roślinnego i zwierzęcego. Autor monografii o paleografii rosyjskiej wyróżnia pięć zasadniczych stylów ornamentu: bizantyński, teratologiczny, bałkański, neobizantyński i tzw. starodrukarski (bazujący na starodruku).³³

Ornament bizantyński posiada zasadniczą cechę wyróżniającą – jego ramy tworzą wyłącznie podstawowe motywy architektoniczne (używane w późnej architekturze antycznej): prostokąty, łuki, koła, trójkąty. Ponadto obowiązkowym motywem winiet i inicjałów były bizantyński kwiat *krin* (lilia) i trójliść. Duże winiety, charakterystyczne dla rękopisów bizantyńskich, początkowo w staroruskich nie występowały. W zabytkach słowiańskich były one najpierw niewielkie, zawierały najprostsze kombinacje motywów roślinnych. We wspinających zabytkach cyrylickich natomiast pod względem rozmiarów i wspaniałości dorównują winietom bizantyńskim.

Ten typ ornamentu występuje głównie w zabytkach z XI–XII w.

Ornament teratologiczny³⁴ przywędrował na Ruś z Bułgarii. Jego charakterystyczną cechą (nie jest on kontynuacją stylu bizantyńskiego, lecz jego antytezą) jest nierozdzielna kombinacja dziwacznych form zwierzęcych i plecionki.³⁵ Połączenie to w inicjałach nie daje jasnego karkasu czy konturu litery – zarysy figur zwierząt, oplątanych plecionką, są na tyle swobodne, że często zacierają kształt litery i czynią ją niewyraźną. Dlatego w późniejszych zabytkach

³² Zob. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 55 i n.

³³ *Ibidem*, s. 55–86.

³⁴ Nazwa pochodzi od greckiego słowa τερας 'potwór, straszdyło'.

³⁵ Plecionka jako motyw ornamentu zdobiącego księgę rękopiśmienną jest cechą charakterystyczną dla iluminatorstwa iroszkockiego, które w VIII–IX w. prezentowało najwyższy poziom artystyczny. Bazując na tradycjach orientalnych i bizantyńskich, a także znajomości języka greckiego, mnisi iroszkoccy rozwinięli sztukę iluminowania rękopisów, wykazując niezwykłą „[...] prężność i ekspansję. Z misjami mnichów iroszkockich powędrowało malarstwo miniaturowe do krajów sąsiednich [...]. Gdziekolwiek stanęła stopa ruchliwego mnicha irlandzkiego, towarzyszyła mu tam księga rękopiśmienna, ozdobiona inicjałami o charakterystycznej plecionce iryjskiej. W bibliotece katedry krakowskiej przechowuje się do dziś dnia mały rękopis, zawierający kazania na czas postu, a pochodzący z VIII w., który tam zawędrował zapewne z pierwszymi misjonarzami, prawdopodobnie irlandzkimi mnichami [...]” (W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, wyd. 2, Kraków 2002, s. 88. por. także S. Dahl, *Dzieje książki*, Wrocław 1965, s. 44–46). Czytając opis dekoracji rękopisów iryjskich: „nierozdzielne sploty linii, pośród których wylaniają się motywy zoomorficzne, cielska i głowy ptaków i różnych czworonogów, zmieszane z fantastyczną fauną gryfów, smoków i węży [...], których kończyny przechodzą znowu w bujne spirale... (*ibidem*, s. 87), odnajdujemy zaskakujące podobieństwo do ornamentu teratologicznego, stanowiącego połączenie

ten niedostatek rekompensowano przez dodanie niebieskiego lub szaro-błękitnego tła (także w winietach).³⁶

Na przykład inicjał litery W [ros. В] w *Księdze Sawy* (*Ewangeliarzu* nazwanym od imienia przepisywacza, popa Sawy³⁷) skomponowany został w następujący sposób: na górze litery narysowano uszy, dziób i bródkę, z lewej strony niewielki ogon w kształcie gałązki – powstał wizerunek ni to ptaka, ni to zwierzęcia. Do litery R [ros. Р] po obu jej stronach dodano po 1 lub 2 listki. Wertykalny element litery zwieńczony jest ostrym zakończeniem; inicjał ma kształt jakiejś stylizowanej rośliny.

M. Szczepkina opisuje interesującą winietę wykonaną w stylu teratologicznym, umieszczoną w tzw. trebniku³⁸ (pierwsza połowa XVI w.).

Winietka ma kształt podłużnego prostokąta. Pośrodku i w rogach umieszczono motyw gałązki w stylu bizantyjskim. Rama nakreślona jest cynobrem.³⁹ Pośrodku białego pasa idą czarne kropki. Na tle, również zakreślonym cynobrem, dwa ptaki stoją do siebie tyłem, ale głowy mają zwrócone w przeciwną stronę, ku środkowi. Sznury plecionki wychodzą z ich skrzydeł i ogonów, pośrodku ta płatanina linii tworzy ósemkę z dwiema dużymi pętlami. Splecione linie tworzą po dwie (wychodzące z rogów prostokątnej ramy winiety) górne i dolne gałązki. Gałązki te trzymają w dziobach ptaki, ich nogi są oplecione pętlami plecionki w kształcie sznura (powrósła).

Motyw dwóch odwróconych od siebie ptaków, przechodzących ni to w smoki, ni to w gryfony jest typowy dla winiet zabytków staroruskich, zwłaszcza pochodzących z XVI w.

Na początku XIV w. pojawia się w ornamencie sylwetka człowieka. Na przykład w *Ewangeliu-aprako*s z 1323 r. w inicjale litery pojawia się postać staruszka siedzącego na jakimś dziwnym drapieźnym zwierzęciu. W innym inicjale człowiek z kijem przyklął na jedno kolano, jeszcze w innym w górnej części

plecionki i wymyślnych, fantastycznych form zwierzęcych. Rosyjscy uczeni (F. I. Busłajew i W. N. Szczepkin) wskazują na bałkańskie pochodzenie tego stylu ornamentu, jednak A. I. Niekrasow, nie negując ich ustaleń, wskazuje także na obecność w nim romańskich i skandynawskich tradycji (zob. O. I. Podobiedowa, *Priedisłowie* [do części *Ornamentika russkich rukopisiej XI–XVII wiekow*], [w:] *Driewnieruskoje iskusstwo rukopisnaja...*, sb. 2, s. 200). Można więc przypuszczać, że być może za pośrednictwem jakiegoś irlandzkiego mnicha-misjonarza, być może za pośrednictwem polskim lub zachodnim plecionka skandynawska trafiła także na Ruś.

³⁶ Zob. M. W. Szczepkina, *Tieratologiczeskij ornament*, [w:] *Driewnieruskoje iskusstwo rukopisnaja...*, sb. 2, s. 219.

³⁷ *Ibidem*, s. 221.

³⁸ „Trebnik” – zbiór tekstów związanych z określonymi obrzędami (narodziny, śmierć, siew, żniwa, poświęcenie domu, pożegnanie rekruta itp.). Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *Mały słownik terminologiczny literatury, folkloru i kultury staroruskiej*, wyd. II popr. i uzup., Łódź 1995, s. 90.

³⁹ Cynober [ros. ‘kinowar’] – to jaskrawoczerwona farba. W jej skład wchodziły rtęć i siarka. Używana w Starej Rusi do zdobienia inicjałów i winiet. Zob. *ibidem*, s. 43.

litery W [ros. В] narysowano oplecionego linami ptaka, w dolnej – głowę człowieka w czapce.

Czasem takiemu elementowi ornamentu towarzyszy napis, na przykład inicjał przedstawia człowieka w zimowej odzieży, grzejącego ręce nad ogniem. Napis obok głosi: „Moroz! Griejet ruki!”. Takie elementy *decorum* z towarzyszącymi im napisami, pochodzącymi od ilustratorów, niezwiązanymi z treścią książki, znajdują się nawet w rękopisach ksiąg kanonicznych. Dla potomnych stanowią one źródło wiedzy o realiach epoki – przedstawiają odzież, naczynia, sprzęty, narzędzia itp.

Ornament teratologiczny dominuje w zabytkach z XIII–XIV w.⁴⁰

Ornament bałkański – reprezentuje kolejny etap rozwoju zdobnictwa rękopisów, napisanych głównie w pracowniach Moskwy i jej okolic i tworzących zbiory: sinodalny, cudowski, szukiński, uwarowski, jeparchialny, muzealny i chłudowski.⁴¹

Bałkański styl ornamentu, zwany także plecionym lub sznurkowym⁴², wypiera ornament teratologiczny. Wprawdzie nadal wchodzą weń pewne cechy tego ostatniego, ale bez motywów roślinnych i zwierzęcych dziwołagów. Pozostaje surowy rysunek – plecionka. Podstawowym elementem tego ornamentu są koła, wplecione jedno w drugie i ułożone warstwowo. Niekiedy powstające skrzyżowania linii zapełniane są elementami plecionego sznura, tworząc owal. Ornament bałkański, ze względu na występujące w nim motywy, można podzielić na cztery grupy: 1) idealne geometryczne koła tworzące jeden, dwa lub trzy rzędy, splatające się ze sobą wertykalnie i horyzontalnie, czasem ciasno przeplecione liną o wyraźnej strukturze sznura lub przeplecione kwadratami; 2) niekończąca się ósemka; 3) kratki tworzone przez liny (sznury), zaokrąglające się na końcach w owal; 4) powrósta (liny) i plecionki tworzące skomplikowane, przeplatające się wzajemnie figury (kwadraty, prostokąty, romby), tworzące rodzaj wzorzystego dywanu, w którym splot bez prześwitów (miejsc niepokrytych deseniem) jest bardzo spójny i przypomina tkaninę. Elementy zdobnicze w winietach i inicjałach tego stylu to: perły, krzyżyki (cienkie, wypukłe, kolan-kowate), bizantyńskie zawijasy, kwadraty, słupki, trójkąty itp. Gama kolorów jest różnorodna, przeważnie jaskrawych, intensywnych. Kontur (z pewnymi wyjątkami) wyznacza podwójny cynober. Inicjały o podwójnym konturze zapełniano z reguły ciemnoniebieskimi lub zielonymi kropkami.⁴³

⁴⁰ Zob. M. W. Szczepkina, *op. cit.*, s. 228–230. Por. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 65–71.

⁴¹ Zob. E. W. Szulgina, *Bałkańskij ornament*, [w:] *Driewnierusskoje iskusstwo rukopisnaja ...*, sb. 2, s. 240 i n.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 242.

Najwcześniejszym zabytkiem, ozdobionym takim ornamentem, jest *Ewangelia* z drugiej połowy XVI w., napisana na pergaminie wyrazistym, starannym ustawem w dwu kolumnach (powstała najprawdopodobniej w Moskwie lub Nowogrodzie).⁴⁴ Reprezentatywna dla tego rodzaju ornamentu jest *Ewangelia* z 1416 r. przepisana wyraźnym półustawem na papierze. Jest to książka skromna i prosta w swej formie, przeznaczona do odprawiania nabożeństw. Zawiera dwie małe winiety wczesnego stylu bałkańskiego z prostym geometrycznym rysunkiem. Podwójny kontur wykonano cynobrem. Motyw koła i półkola ułożony jest w jednym rzędzie. Tło ciemnoniebieskie, zielone i żółte, detale wypełnienia to perły. W rogach winiety umieszczono delikatne gałązki w stylu bizantyjskim, nieoddzielone od winiety, lecz wychodzące z niej. Opisywana winieta ma jeszcze jeden charakterystyczny szczegół – delikatny rysunek stylizowanego ptaka. Liczne inicjały, wykonane cynobrem, mają charakter roślinno-geometryczny.⁴⁵

Ornament neobizantyński używany był równolegle z bałkańską plecionką – w zasadzie zachowano schemat klasycznej winiety i inicjału w stylu bizantyjskim (geometryczna ramka wypełniona kolorowymi motywami roślinnymi na złotym tle). To co neobizantyński styl ornamentu wnosił do zdobnictwa ksiąg, to bardziej szczegółowy i skomplikowany podział winiety na części i zmieniona gama kolorystyczna. Tak więc winieta wykonana w tym stylu posiada następujące cechy: charakterystyczne, geometryczne w kształcie ramy, podział przestrzeni wewnętrznej na dwie lub trzy części, motyw gałązki bizantyjskiej, lilii i trójliścienia. W przeciwieństwie do stylu bizantyjskiego w winietach stylu neobizantyjskiego rysunek staje się bardziej skomplikowany, subtelny, zawiera więcej szczegółów. Farby są delikatniejsze i staranniej dobrane. Dominuje błękit z odcieniami bieli. Tło jest złote. Inicjały, zdobiące tekst, tworzą wymyślne kompozycje roślinnych i geometrycznych motywów: pawie, gałęzi, kielichów, nierzadko pojawiają się sylwetki stylizowanych zwierząt (przede wszystkim smoka owiniętego wokół głównego elementu litery), także ptaki, delfiny i inne. W odróżnieniu jednak od tych samych motywów stylu teratologicznego figury zwierząt są pełniejsze, nie przeplata ich skomplikowana sieć plecionki. Barwy inicjałów (cynober, błękit, zieleń) są jaskrawe i głębokie, kontury obwiedzione złotem.⁴⁶

Ornament neobizantyński spotykany jest w zabytkach z XV–XVI w.⁴⁷

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 247.

⁴⁶ Zob. L. M. Kostiuchina, *Nowowizantyjskij ornament*, [w:] *Driewnieruskoje iskusstwo rukopisnaja...*, sb. 2, s. 265–266.

⁴⁷ *Ibidem*; por. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 72.

Tak zwany **ornament starodrukarski**⁴⁸ występuje w książkach okresu późniejszego – końca XVI i XVII w.⁴⁹ Najwcześniejsze (i jedyne) dwa rękopisy zawierające ten typ ornamentu pochodzą ze zbiorów klasztoru cudowskiego (*Słowo Grigorija Bogosłowa* i *Ewangeliarz-tetr*).⁵⁰ Źródła tego stylu upatruje się w zachodnich (niemieckich) inkunabułach, z których ilustratorzy ruscy czerpali wzory liter i motywy dekoracyjne: białe liście akantu z ciemniejszym kreskowaniem (motyw międzynarodowy, pochodzący z epoki antycznej), fantastyczna szyszka (przypominająca ananas), połączane łądygi bujnych traw. Napływowym (zachodnim) elementem jest obramowanie karty książki jaskrawym ciemnoniebieskim paskiem ze złotym motywem arabeski (rodzaju złotej kratki). Kartę dzieli na dwie części kolumna, której głowice (kapitele) przedstawiają figurki baranków. W górnej części karty na środku ciemnoniebieskiego pasa winiety z lekkim koronkowym rysunkiem w neobizantyńskim stylu znajduje się czerniony element (przypominający stempel), zawierający litery alfabetu łacińskiego (głównie N i H) – z jego środka idą w obie strony pędy z wijącymi się liśćmi, zwieńczone dwiema fantastycznymi szyszkami (nieidentycznymi). Z czasem pojawia się tendencja do zachowania symetrii obu części rysunku winiety. Także z Zachodu przejęto niektóre elementy otaczającego tekst ornamentu: łądygi traw, kwiaty i owoce w połączeniu z elipsami i spiralami linii, które W. Szczepkin nazywa motywami wyższej (analizycznej) geometrii.⁵¹

Uściślając, styl tego ornamentu polegał na ulokowaniu w centrum winiety czarno-białego rysunku zawierającego jedną lub dwie litery alfabetu łacińskiego, z którego w obie strony wychodziły symetryczne ilustracje zawierające na połę realne, na połę fantastyczne motywy roślinne. Całość lekko kolorowano barwami żółtą, zieloną i pomarańczową⁵²

Czarno-biała kolorystyka elementu centralnego (także inicjałów), czernienie tła, zastosowanie metody kreskowania motywów roślinnych (liści i szyszek) przypominają technikę ryciny lub sztychu. Wprowadzenie czerni-bieli, symetrii, kreskowanego rysunku – to zasadnicze *novum* tego typu ornamentu, zwiastujące już wprowadzenie techniki drukarskiej.

⁴⁸ W języku rosyjskim ten typ ornamentu określa się mianem „staropieczatnego”, co oznacza ‘drukowany przed reformą ksiąg cerkiewnych’ (A. Mirowicz et al., *Wielki słownik polsko-rosyjski*, t. 2, Moskwa-Warszawa 1970, s. 1246). Słowo to nie ma w języku polskim swego ekwiwalentu, podobnie jak i niektóre inne terminy i pojęcia występujące w rosyjskojęzycznej literaturze przedmiotu.

⁴⁹ Zob. T. W. Dianowa, *Staropieczatnyj ornament*, [w:] *Driewnierusskoje iskusstwo rukopisnaja...*, sb. 2, s. 296.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 297.

⁵¹ *Ibidem*, s. 299.

⁵² Zob. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 77; por. T. W. Dianowa, *op. cit.*, s. 303–305.

Ważnym elementem ornamentu książki była **miniatura**. Początkowo słowo to oznaczało pismo farbą, potem – inicjał i obrazek w rękopisie, jeszcze później – kolorowy obrazek małego formatu, wreszcie pojęcie ‘mały format’.⁵³ Miniatura wywodzi się z malarstwa ikonowego, które było głównym rodzajem malarstwa w Bizancjum i jedynym u prawosławnych Słowian. Była to sztuka ściśle związana ze sferą *sacrum*, nastawiona na wzbudzanie określonych uczuć i nastrojów. Jednak miniatura staroruska, mająca swą genezę w ikonografii bizantyńskiej, ewoluowała w stronę Zachodu, z którego przenikały na Ruś księgi i dzieła sztuki. Ponadto dość licznie napływali tu artyści cudzoziemscy, napełniając dzieła powstające na gruncie rosyjskim elementami swojej kultury.

Miniatura zawiera trzy zasadnicze elementy: postać, pejzaż, obiekty architektury. W ich przedstawieniu dostrzeżono określone schematy i prawidłowości. Tak więc pejzaż ukazywał zawsze góry (typu uskokowego), początkowo porośnięte rzadką roślinnością. W XIV w. zaczęto przedstawiać masywy górskie poprzecinane płaszczyznami tarasów, z ciemnymi plamami jaskiń. W XV w. ten szablon staje się bardziej realistyczny; są to masywy górskie z osypiskami kamieni lub groźnymi nawisami, nieregularne pasma tarasów. W XVI w. następuje powrót do form geometrycznych, przez co uzyskuje się efekt ornamentu: masywy górskie usytuowane są wertykalnie, płaszczyzny tarasów są regularne i prawidłowe, najwyższe szczyty tylnego planu zwieńczone półkolami. W tym czasie w miniaturze pojawia się także manierystycznie zniekształcony pejzaż górski: zbocza gór (na wysokość 3/4 rysunku) pochylone są zawsze w lewą stronę, szczyty zaznaczone szeregiem kątów, mających nienaturalny kształt dziobu ptaka lub statku.⁵⁴

Drugi obowiązkowy element miniatury to architektura. Budynki (według starej terminologii „pałaty”, czyli pałace) do połowy XVI w. przedstawiano na ikonach ruskich zgodnie z tradycją bizantyńską, jednak skromniej i prościej. W miniaturach tworzonych na potrzeby książki już w wieku XV zaczęto je przedstawiać, w ślad za wzorami zachodnimi, śmieiej, swobodniej, bardziej zróżnicowanie, z lepszą perspektywą. Pojawiają się na nich także wizerunki oryginalnych budynków nowogrodzkiej, pskowskiej, włodzimiersko-suzdalskiej czy moskiewskiej architektury. W miejsce półsferycznych kopuł bizantyńskich ich zwieńczenia przybierają typowo ruskie cebulaste formy. Stare formy architektoniczne kombinowane są w bardziej złożone, wieloczłonowe, często nieprawdopodobne grupy.

W XVI w. istniały dwie znakomite szkoły miniatury: szkoła Makarego i szkoła Groznego. Miniaturzyści Makarego specjalizowali się w malowaniu

⁵³ Zob. W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 87–88.

nieprawdopodobnych, fantastycznych kombinacji architektonicznych. Miniaturzyści Groznego, mającego w swoim zespole najprawdopodobniej także specjalistów z Zachodu, wykorzystywali w swoich pracach technikę ryciny.

Najważniejszym jednak elementem miniatury była postać człowieka. W epoce pergaminu (czyli panowania stylu bizantyńskiego) były to postacie szczelnie okryte odzieżą, ostrymi kontrastami jasnych i ciemnych kolorów zaznaczano największe wypukłości i wklęsłości. Fałdy tkaniny okrywającej postać są grube i nieskomplikowane w rysunku – jest to efekt wzorowania się na rzeźbie antycznej.⁵⁵ W XV w. ilustratorzy, wzorując się na rycinie i malarstwie zachodnim, zmieniają ten monumentalny styl na lżejszy, subtelniejszy, mniej plastyczny, ale za to bogatszy w szczegóły; pozy i gesty są bardziej zindywidualizowane, dramatyczne w swej wymowie. Niemniej jednak, podkreśla W. Szczepkin, wszystkie te zmiany mają charakter incydentalny i nie wnoszą istotnych zmian do obowiązującego w ikonografii stylu.⁵⁶

Z upływem czasu zmienia się także kolorystyka miniatur staroruskich ksiąg rękopiśmiennych. W epoce pergaminu miniatury grubo gruntowano białą ołowiową, gęste farby nakładano mocnymi pociągnięciami pędzla, co dawało efekt plastyczności, wypukłości. Była to technika przejęta z Bizancjum, która na gruncie ruskim miała bardziej prymitywne, toporne wykonanie.⁵⁷

Autorzy miniatur byli wspaniałymi kolorystami. G. Wzdornow w następujący sposób opisuje miniaturę przedstawiającą apostoła Mateusza (w *Ewangeliarzu Soboru Uspienskiego*): Mateusz odziany jest w bładobłękitny chiton i jasny żółtawoszary himation. Budynek za jego plecami jest błękitno-szary, jak i ciągnąca się horyzontalnie bariera, mająca jednak lekkie zielonkawe zabarwienie. Velum, przerzucony nad głową ewangelisty, jest czerwony, ale niejaskrawy. Siedzisko i stolik pomalowano pomarańczową ochrą ze złocistym kreskowaniem. Charakterystyczne, że mistrz, w trosce o jasną kolorystykę miniatury, blat stołu zostawił biały i nawet nie zaczął malować pulpitu i przyborów do pisania. Pasma gleby lub podłogi także jest białe i tylko z lekka pokryte niebieskawymi refleksami.⁵⁸

Miniatury, zdobiące *Ewangeliarze*, przedstawiają z reguły postacie ewangelistów; często też liczba miniatur w danym zabytku to właśnie 4 (gdyż tylu było ewangelistów). Inne rękopisy (zarówno liturgiczne, jak i świeckie) zawierają miniatury przedstawiające bardziej skomplikowane sceny biblijne lub wzięte z życia, np.: stworzenie Adama; Kain i Abel składający ofiarę; Nemwrod

⁵⁵ *Ibidem*, s. 94.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ G. I. Wzdornow, *op. cit.*, s. 100.

pokazujący, jak polować; Car Kron na tronie perskim; bogacz w pracowni złotnika, wybuch Wezuwiusza itp.

Także oprawa książki rękopiśmiennej była raczej swego rodzaju dziełem sztuki niż efektem rzemiosła związanego z wytwórstwem książek. Okładki książki tworzyły deski. Gatunek drzewa pozwalał na lokalizację pochodzenia zabytku.⁵⁹ Na przykład, deski sosnowe wskazywały na wschód Rusi, rękopisy pochodzące ze strefy środkowej kraju okładano w deski dębowe, brzozone i lipowe. Także desenie odcisnięte na pokrywającej deski skórze wskazują, z jednej strony, na region, z drugiej – na czas powstania zabytku. W najstarszych zabytkach piśmiennictwa ruskiego tłoczenia nie występują lub są bardzo proste, nieskomplikowane. Tradycyjne tłoczenia bizantyńskie zachowały się na starych oprawach z XIII–XV w. Są to stemple okrągłe lub romboidalne, a także stemple z wzorem tworzonym przez różnego rodzaju krzyżyki, gwiazdeczki, rozetki, koncentryczne koła, także wizerunki zwierzęcia lub ptaka. W XVI w. pod wpływem Zachodu pojawiają się w oprawie ksiąg nowe elementy: tłoczenia są bardziej skomplikowane i fantazyjne. Skóra nabijana jest metalowymi gwoździkami lub blaszkami wystającymi poza karty książki, co ma ją ochronić przed mechanicznymi uszkodzeniami.

Blaszki z odcisniętym wzorem (tzw. żuki), zdobiące oprawę, mogły mieć odcień różowawy albo złocisty. Od XVII w. używano także blaszek w kolorze zielono-miedzianym. Wspaniałe egzemplarze ewangeliarzy zdobione były także na powierzchni skór brokatem, aksamitem i innymi drogimi materiałami. Rogi oprawy chronione były przez narożniki ze srebra, złota, złoczonego brązu lub miedzi, wykończone były tłoczeniami, rzeźbą, emalią. Elementami zdobiącymi oprawę mogły być także wzory, desenie, napisy wykonane atramentem lub farbami, czasem złotem. W bardziej reprezentacyjnych egzemplarzach także brzegi kart książki były złote.

Oprawy zaopatrzone były w klamry (z metalu, skóry i innych materiałów). Najstarsze oprawy nie wychodziły poza brzegi kart, miały kształt prostokąta, klamry szczelnie przylegały do oprawy. Dopiero w drugiej połowie XVII w. pod wpływem zachodnioeuropejskiej szkoły oprawy deski okładek wychodziły poza brzegi kart. W grzbiecie książki, przedtem równym i płaskim lub lekko zaokrąglonym, pojawiają się poprzeczne walce, które pokrywają szew łączący poszczególne zszywki (zeszyty). Tłoczenia na oprawie tracą swój bizantyński charakter, pojawia się skomplikowana rama tworzona przez wchodzące jeden w drugi prostokąty. Motywy tłoczenia są bardziej zróżnicowane, często złote, pokrywają całą płaszczyznę wierzchniej deski. Wzór tworzą zaczerpnięte z ornamentu wschod-

⁵⁹ W. N. Szczepkin, *op. cit.*, s. 35–40.

niego lub starodruku motywy traw, czasem wizerunki postaci, często fragmenty pisma (ustaw).⁶⁰

Deski okładek i metalowe klamry spinające książkę miały jeszcze jeden cel. Otóż naturalną właściwością pergaminu zrobionego ze skóry zwierzęcia jest jego skłonność do zwijania się w stronę zewnętrzną (porośniętą włosami). Aby uniknąć deformacji, karty zszywano w ten sposób, aby strona zewnętrzna nie przylegała do wewnętrznej. Zabieg ten jednak tylko w pewnym stopniu niwelował skłonność pergaminu do zwijania się. Bardziej radykalnym sposobem zapobiegania tego typu deformacjom książki były właśnie deski i klamry oprawy. N. Rozow przytacza napis, jaki można napotkać w starych księgach: „Aszcze koi pop ili dijak cziet siju knigu, a nie zastiegniet – proklat budiet”.⁶¹

Przypuszcza się, że do momentu napadu na Ruś Tatarów (1237)⁶² w obiegu było od 20 000 do 130 000 książek. Do wieku XV liczba ta powinna była wzrosnąć nawet kilkakrotnie. Jednak do naszych czasów zachowało się zaledwie około 1000 staroruskich książek rękopiśmiennych. Niezliczone wojny, najazdy, grabieże, pożary, mongolskie i tatarskie jarzmo (trwające ponad 150 lat), powstania i rewolucje zdziesiątkowały nie tylko ludność zamieszkującą te tereny, ale także nieodwracalnie zniszczyły książki, dzieła sztuki, obiekty architektury. Tym większą wartość przedstawiają zachowane rękopisy, które właśnie na Rusi osiągnęły niezwykle wysoki poziom artystyczny. Każda książka to niepowtarzalne dzieło rąk wysokiej klasy przepisywaczy i ilustratorów, to niezwykle świadectwo czasów dawno minionych. Dziś te księgi przechowywane są w rosyjskich i zagranicznych bibliotekach i muzeach, zabezpieczane przed niszczącym działaniem światła słonecznego, powietrza i wilgoci. Stanowią szczególnie cenną część rosyjskiego dziedzictwa narodowego.

W połowie XV w. wynaleziono druk. W połowie wieku XVI wszczęto na gruncie rosyjskim przygotowania do wydania pierwszej książki drukowanej. Jak zostało ustalone, ukazała się ona w latach 50.–60. XVI stulecia, czerpiąc wzory (zarówno w zakresie kroju pisma, jak i zdobnictwa) z książki rękopiśmiennej. I na odwrót – w książkach rękopiśmiennych tego okresu pojawiają się winiety wykonane techniką druku (np. Pandekty Antiocha, Pandekty Nikona Czernogorca i in.). Takie winiety stopniowo wypierają z książek rękopiśmiennych rysunek odręczny.⁶³

⁶⁰ *Ibidem*, s. 39–40.

⁶¹ N. N. Rozow, *op. cit.*, s. 22.

⁶² Zob. M. N. Tichomirow, *op. cit.*, s. 381–388.

⁶³ Zob. T. W. Dianowa, *op. cit.*, s. 318–320.

Jest rzeczą ciekawą, że jeszcze w wieku XVIII, a nawet XIX starowiercy nadal wydawali swoje książki (modlitewniki, rozprawy naukowe, religijno-polemiczne) metodą rękopisu.⁶⁴

Od wieku XVIII proces wydawania książki zdominował druk. Wielotyśne nakłady identycznych egzemplarzy danego tytułu nie posiadają już tej oryginalności, niepowtarzalności, jaką miała średniowieczna książka rękopiśmienna.

⁶⁴ Starowiercy (inaczej: raskolnicy, staroobrzędowcy) to ruch religijno-społeczny w Rosji, powstały w XVII w., skierowany przeciwko oficjalnemu prawosławiu – przyp. E. W. Ogromne znaczenie dla starowierców miała książka jako przedmiot kultu i broń w walce o starą wiarę i tradycję obrzędową. W tym celu wiernie przepisywali i przedrukowywali oni donikonowskie księgi liturgiczne, a także tworzyli nowe ciekawe kompilacje i typy ksiąg cerkiewnych (np. *Kanonik* duży i mały, *Ustaw*, *Sborniki* i *Cwietniki*). Wielu przedstawicieli starej wiary uciekło przed prześladowaniami do Polski i tu założyli swoje zakony. W ich przyklasztornych bibliotekach do dziś przechowywane są tradycyjne gatunki literatury cerkiewnej: ewangeliarze, triod' postnaja i cwielnaja, oktoichy, irmosy, apostoły, psalterze, swiatcy i in., wykonane i oprawione zgodnie z tradycją średniowiecznej książki rękopiśmiennej. Zob. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Starowiercy w Polsce i ich książki*, Olsztyn 1995, s. 138-144 i in.; por. N. N. Rozow, *op. cit.*, s. 111.

Grażyna Piechota

MIKOŁAJ Z KOŚCIANA I JEGO KSIĘGOZBIÓR

Jedną z ważniejszych postaci XV-wiecznego środowiska poznańskiego jest Mikołaj z Kościana. Dotychczasowe informacje dotyczące jego biografii są skromne.¹ Nie znamy dokładnej daty ani miejsca urodzenia Mikołaja. Prawdopodobnie pochodził z Wielkopolski. Urodził się około 1417–1419 r. w Kościanie, ale równocześnie jego rodzina lub on sam mógł przenieść się z innego miasta, ponieważ w spisie mieszczan kościańskich nie odnajdujemy o nim wzmianki.² Dopiero pierwszą notatką źródłową jest wpis Mikołaja jako „duchownego rodem z Kościana działającego poza Kościanem”.³ Był zatem synem mieszczanina, Pawła z Kościana. Należy ustalić prawdziwe brzmienie jego nazwiska. J. Nowacki nazywa Mikołaja – Mikołaj Hesken syn Pawła, zaś A. Gąsiorowski mówi o nim jako Nicolaus Pauli de Costen oraz Mikołaj Hesken z Kościana.⁴ W formie Mikołaj syn Pawła przekazał również jego nazwisko tenże Nickel (Niclinus) oraz podobnie jak J. Nowacki – Mikołaj Hesken syn Pawła.⁵

¹ Życiorys Mikołaja z Kościana podaje J. Krzyżaniakowa, *Mikołaj z Kościana*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 116–117; także J. Wiesiołowski, *Hesken Mikołaj z Kościana*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego, T. Topolskiego, Warszawa 1981, s. 252–253 oraz H. Tadeusiewicz, *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, pod red. I. Reichel, Warszawa 1986, s. 143.

² Powstanie i rozwój miasta Kościan ukazują prace: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 4, Warszawa 1883, s. 440; J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. 2, *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 629.

³ *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. 8, Wrocław 1991, cz. II, z. 1, s. 403.

⁴ A. Gąsiorowski, *Notariusze publiczni w Wielkopolsce schyłku wieków średnich*, „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk”, t. 44, 1993, s. 52.

⁵ *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 401.

Zanim zapisał się na Uniwersytet Krakowski, Mikołaj pobierał elementarne nauki w rodzinnym mieście. Prawdopodobnie uczęszczał do szkoły parafialnej, działającej w Kościanie już przed XV w. Według Z. Wielgosza: „studia uniwersyteckie kościańczyków musiały być następstwem pracy jakiejś miejscowej szkoły”.⁶ Dopiero z pierwszych lat XV w. pochodzą świadectwa pisane o szkole kościańskiej i personelu nauczającym. W szkole parafialnej, która przekształciła się w szkołę miejską, synowie kupców i rzemieślników zdobywali umiejętności czytania, pisania, uczyli się rachunków, prowadzenia korespondencji, a więc wynosili z niej pewne minimum wiedzy potrzebnej do wykonywania zawodu.⁷ Szkoły parafialne musiały mieć pewien zasób książek na najniższym poziomie, czyli zakładały nauczanie od elementów podstawowych, w pierwszym rzędzie naukę języka łacińskiego, ucząc w zasadzie w zakresie *trivium*.⁸ Często program szkół parafialnych nie realizował nawet pełnego programu *trivium*, ale program elementarny. Składały się nań: umiejętność czytania i pisania w języku łacińskim, znajomość katechizmu, śpiewu kościelnego, umiejętność posługiwania się kalendarzem, najprostsze działania rachunkowe. Nauczanie miało charakter praktyczny. Gramatyki i języka uczono np. z *Dystychów* Katona (średniowiecznego wierszowanego wykładu etyki indywidualnej i społecznej) lub ze zbiorów przepisów dobrego wychowania, zwanych *regulae pueriles*. Duży nacisk kładziono na umiejętności retoryczno-stylistyczne mogące mieć zastosowanie w redagowaniu dokumentów i korespondencji handlowej i urzędowej. Nie czytano autorów antycznych.⁹ Jak podkreśla J. Krzyżaniakowa:

[...] szkoły, przede wszystkim katedralne i kolegiackie, ale także szkoły parafialne w większych miastach były najważniejszym „pasmem transmisyjnym” między uniwersytetem a szerszymi warstwami społeczeństwa.¹⁰

W Kościanie działalnością nauczycielską i oświatową zajmowali się domnikanie i bernardyni. Wiemy również, że obok księgozbiorów kościelnych były w mieście biblioteki prywatne.¹¹ Mikołaj, uczęszczając do szkoły parafialnej, dzięki nauce i działającej bibliotece miał styczność z książkami, ich wpływ mógł więc zaważyć na dalszej jego karierze i zamiłowaniach bibliofilskich. Ważnymi cechami kształtującymi mentalność młodego kościanina były rozwijające się

⁶ Z. Wielgosz, K. Zimmiewicz, *Kościan. Zarys dziejów*, Warszawa 1985, s. 84.

⁷ *Ibidem*, s. 85.

⁸ W. Szelińska, *Rola książki w życiu umysłowym Polski w XV w.*, [w:] *Dawna książka i kultura*, Wrocław 1975, s. 195.

⁹ T. Bieńkowski, *Szkolnictwo*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze. Renesans. Barok*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1990, s. 924.

¹⁰ J. Krzyżaniakowa, *W kręgu kultury uniwersyteckiej – problemy i propozycje badań*, [w:] *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*, pod red. W. Iwańczaka i K. Brachy, Kielce 1997, s. 268.

¹¹ Z. Wielgosz, K. Zimmiewicz, *op. cit.*, s. 86.

w mieście oświata i kultura. Inne czynniki wpływające na rozwój życia umysłowego w Kościanie to przede wszystkim lokalizacja, a na nią składały się dwa podczynniki mające wpływ na dalszy rozwój miasta, tj. położenie na ważnym szlaku handlowym, wiodącym z Wielkopolski na Śląsk i dalej do krajów Europy Zachodniej, oraz obfitość wód. Łączność z innymi ludźmi i rynkami zbytu, rozwój rzemiosła oraz wymiany towarowej, wzrost znaczenia Kościana wpływały na zamożność mieszczan. Patrycjat Kościana pośrednio utrzymywał i rozwijał trzy szkoły: parafialną, dominikanów i bernardynów. Bogaci mieszczaństwo mieli także własne księgozbiory. Zakonnicy wywodzili się z rodów mieszczańskich, często się z nimi kontaktowali, co przyczyniło się do kształtowania wzorców życia duchowego w mieście i do kształtowania poziomu umysłowego. Do Kościana przybywali też zakonnicy często z odległych stron, nie mówiąc już o Poznaniu, z którym utrzymywano regularne kontakty. Wpływało to na kształtowanie mentalności i poziomu patrycjatu, a także sposobu myślenia dość dużej liczby urzędników zamieszkujących na zamku i urzędników sądowych.¹²

Z rozwojem działalności szkoły parafialnej i zgłaszanym przez miasto zapotrzebowaniem na ludzi wykształconych wiąza się wyjazdy młodzieży z Kościana na studia do Krakowa i zagranicznych ośrodków, m.in. do Pragi, Lipska, Rzymu, Padwy, Bolonii, Wiednia. Dość wcześnie, bo już w końcu XIV w., Kościan znalazł się w zasięgu oddziaływania kultury akademickiej.¹³

Kościanie ci wywodzili się ze szkoły parafialnej, która musiała reprezentować wysoki poziom i która w pewnym sensie rywalizowała ze szkołami zakonnymi. Częste podróże młodzieży kościańskiej na uniwersytety, liczne kontakty zakonników z innymi klasztorami, związki handlowe rzemieślników kościańskich sprawiły, że do miasta zaczęły przenikać nowe prądy umysłowe, nowinki religijne i propaganda reformacyjna. Ścisłejsze związki miasta z Krakowem datuje się dopiero od XV w. Większość studentów z Kościana kończyła studia bez stopni naukowych, nie mamy też pewności, czy w ogóle doprowadzili je do końca.¹⁴ Pierwsza bezpośrednia informacja o kontynuowaniu nauki przez Mikołaja pochodzi z *Indeksu studentów Uniwersytetu Krakowskiego*, gdzie odnoto-

¹² M. Zieniewicz, *Fundacje kościelne w późnośredniowiecznym Kościanie*, Kościan 1994, s. 72–73.

¹³ Z. Wielgosz, K. Zimmewicz, *op. cit.*, s. 87. Z. Wielgosz podaje, że w ciągu 2 wieków, tj. w latach 1400–1600, liczba immatrykulowanych studentów z Kościana wyniosła 158, z miast powiatu kościańskiego – 15, a powiatu kościańskiego – 24. Z. Wielgosz, *Studia uniwersyteckie kościańczyków w epoce odrodzenia*, [w:] *Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1961–1971*, Kościan 1972, s. 90; idem, *Z dziejów kultury umysłowej Kościana w epoce przedrozbiorowej*, [w:] *Gimnazjum i liceum w Kościanie w latach 1920–1972*, Kościan 1973, s. 9 i nast., a także idem, *Spoleczeństwo i kultura w mieście wielkopolskim doby Odrodzenia*, [w:] *Księga Pamiątkowa UAM dla uczczenia 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Poznań 1965, s. 115 i nast.

¹⁴ Z. Wielgosz, K. Zimmewicz, *op. cit.*, s. 90.

wano, że Mikołaj z Kościana (Nicolaus Pauli de Costan) w 1433 r. w semestrze zimowym zapisał się na Uniwersytet Krakowski¹⁵, a już w roku 1437 uzyskał stopień bakałarza, zaś w 1439 r. stopień magistra artium (sztuki wyzwolonych).¹⁶ Nie ulega wątpliwości, że jego studia przypadły na okres nowych prądów naukowych, kierunków umysłowych i idei filozoficznych, które rozwijały się w tym czasie na uniwersytecie. Był to okres schyłkowy średniowiecza i początków odrodzenia. Możliwe, że już w tym czasie poprzez zetknięcie się z nowym środowiskiem intelektualnym, starszymi kolegami i profesorami pojawiły lub też pogłębiły się u Mikołaja zainteresowania bibliofilskie.

Profesorowie Akademii Krakowskiej gromadzą własne księgozbiory, które później testamentami lub poprzez darowizny ofiarowują Akademii. Księgozbiory profesorów tego okresu mają już nieco inny charakter niż biblioteki uczonych z pierwszych dziesiątków lat istnienia krakowskiej uczelni. Przy równie licznie reprezentowanym dziale teologicznym wykazują już obecność kodeksów z zakresu prawa, szerokim echem odbija się w nich sobór bazylejski, ukazują się już pierwsze zwiastuny nowego prądu – humanizmu włoskiego.¹⁷ Przypuszczalnie Mikołaj z Kościana na wzór profesorów mógł zacząć interesować się książkami. Jednakże nie mógł sobie pozwolić na ich kupno z powodów „elitarności książki”. W tym czasie panowała nadal kosztowna książka rękopiśmienna, która nie była ogólnie dostępna.

Po studiach Mikołaj wrócił do Wielkopolski i rozpoczął karierę kościelną. W latach 1443–1444 był rektorem szkoły katedralnej w Poznaniu. Natomiast według akt kapitulnych poznańskich Mikołaj z Kościana, kanonik poznański pojawił się po raz pierwszy na kapitule poznańskiej 31 marca 1445 r.¹⁸ Prawdopodobnie w tym czasie korzystał ze zbiorów biblioteki katedralnej, wypożyczał książki, później zaś darowuje jej część swego księgozbioru. Podczas pobytu w Poznaniu w roku 1444 był notariuszem publicznym i adwokatem konsystorskim. Równocześnie kontynuował studia na wydziale prawa, gdyż w roku 1448 występował z tytułem licencjata dekretów, od roku 1455 zaś z tytułem doktora dekretów.¹⁹ Według K. Kantaka, Mikołaj w „roku 1449 17 marca dzierżył oficjałat, ale zdaje się tylko krótko, bo już 1 października na tym urządzie spoty-

¹⁵ J. Zathej, J. Reichan, *Indeks studentów Uniwersytetu Krakowskiego w l. 1400–1500*, Wrocław 1974, s. 227, tak samo podaje *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, Cracoviae 1887, s. 82.

¹⁶ A. Gąsiorowski, *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV w.*, Kraków 2000, s. 32.

¹⁷ W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI w.*, Wrocław 1966, s. 44.

¹⁸ K. Kantak, *Spis książek z XV w. Książnicy Seminarium Duchownego w Poznaniu*, cz. I, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, R. 45, 1918, s. 9.

¹⁹ J. Nowacki, *Zapiski historyczne z l. 1410–1530*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3, 1958, s. 156.

kamy Jakuba z Wygonowa, w roku 1450 jedzie jako deputowany kapituły na sejmik do Koła. Przez 5 lat następnych nie ma o nim wzmianki. Kiedy zaś zjawia się znowu na kapitułach od 14 sierpnia 1455, nosi tytuł magistra i doktora dekretów”. K. Kantak zauważa, że „zapewne więc to pięciolecie zużył na studia w jakiejś zagranicznej wszechnicy, nie widnieje bowiem w spisach krakowskich”.²⁰ Natomiast według J. Wiesiołowskiego „w 1455 był już doktorem dekretów, promowanym prawdopodobnie na Uniwersytecie Krakowskim”.²¹ Nie mamy dostatecznej pewności, czy faktycznie odbywał studia zagraniczne. Brakuje na ten temat informacji źródłowych. Wiemy, że interesował się teologią, którą wykładał jakiś czas w poznańskiej szkole katedralnej. W latach 1449–1450 był altarystą katedralnym i kościańskim oraz plebanem w Żydowie. W okresie od 6 lutego 1449 do 5 lipca 1450 pełnił urząd oficjała i wikariusza generalnego poznańskiego u boku biskupa Andrzeja Bnińskiego.²² Prawdopodobnie przez niego został mianowany na te stanowiska. Występował jako zaufany zastępca biskupa w rządach diecezjalnych. Jako oficjał uczestniczył w uprawnieniach jurysdykcyjnych biskupa i praktycznie nie było odwołania od jego decyzji (sędzia organizował urząd). Był on zobowiązany do stałego rezydowania w stolicy biskupiej, co nierozdzielnie łączyło go z kapitułą poznańską. Urząd ten był ważny przez rok.²³ Spotykamy się z nim w spisie oficjałów i wikariuszy generalnych poznańskich, gdzie występuje jako Hesken Mikołaj z Kościana, dekretów doktor, uczony prawnik i teolog, od roku 1454 kanonik poznański, także średzki, i pleban w Radzimiru.²⁴ Z pewnością Mikołajowi w objęciu urzędów pomogły ukończone studia oraz pomoc biskupa Andrzeja Bnińskiego. Obejmując kanonię kapitułną, musiał posiadać stopień naukowy, ponieważ już w „1414 r. na prośbę króla papież wydał dekrety dopuszczające do kapituł katedralnych jedynie synów szlacheckich lub plebejuszy posiadających stopień naukowy bakałarza lub magistra”.²⁵

²⁰ K. Kantak, *op. cit.*, R. 45, 1918, s. 9.

²¹ J. Wiesiołowski, *Hesken Mikołaj z Kościana*, [w:] *Wielkopolski słownik...*, s. 252.

²² Życiorys bp. poznańskiego Andrzeja Bnińskiego przybliżają prace: J. Krzyżaniakowa, *Bniński Andrzej*, [w:] *Wielkopolski słownik...*, s. 60; J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 84–86. O udziale bp. Andrzeja Bnińskiego w synodach informuje praca J. Nowackiego, *Synody diecezji poznańskiej w latach 1252–1738*, Poznań 2004, s. 27–28, 33, 35.

²³ J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacje i funkcje*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 1, *Średniowiecze*, pod red. J. Kłoczковского, Kraków 1968, s. 216.

²⁴ J. Nowacki podaje, iż będąc jeszcze licencjatem prawa kanonicznego i altarystą katedralnym, piastował urząd wikariusza generalnego w latach 1449–1450. Ustąpił na rzecz swego poprzednika. Wymienia go również wśród oficjałów generalnych poznańskich (1449 II 6–1450 VII 5) – J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 211, 229.

²⁵ J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich...*, s. 214.

Mimo tych dekretów jeszcze w XV w. wielu wikariuszy pochodziło z rodzin ziemiańskich i mieszczańskich.²⁶ Ciekawą informację dotyczącą życia Mikołaja z Kościana podaje jeden z dokumentów pergaminowych przechowywanych w kapitule katedralnej:

Jan Sławiński, oficjał poznański, zaświadcza, że Andrzej Sptawski wobec oficjała poznańskiego Mikołaja z Kościana zapisał 31.08.1449 r. kapitule katedralnej poznańskiej na majątku dziedzicznym Sptawie (pow. kościański) trzy grzywne rocznego czynszu.²⁷

Z innego dokumentu, przechowywanego w Archiwum Państwowym w Poznaniu, pochodzi wzmianka:

Mikołaj z Kościana altarzysta i „vicarius in spiritualibus”, powołując się na polecenie biskupa poznańskiego Andrzeja, rozstrzyga spór pomiędzy prepozytem przy kościele św. Ducha w Poznaniu a łaźniami Kunigundą Feterniklową i Jakubem, właścicielami murowanej łaźni „in platea Bedelli”, przyznając prepozytowi czynsz z łaźni w wysokości 3 grzywien i prawo do korzystania z łaźni raz na tydzień.²⁸

Późniejsze przekazy zawierają informację, że „Mikołaj w roku 1452 ustąpił M. Sobockiemu praw do kustodii katedralnej w zamian za kanonikat Najświętszej Marii Panny in Summo”.²⁹ Nie ulega wątpliwości, iż Mikołaj z Kościana nie był w zbyt dobrych stosunkach z Sobockim, gdyż przez kilka lat toczył się między nimi spór. W roku 1445 Sobocki zamienił się ze Stefanem z Chyb swój kanonikat w katedrze poznańskiej na plebanię w królewskim mieście Rogaznie. Jak podają A. Gąsiorowski i I. Skierska w *Polskim słowniku biograficznym*, w roku 1450 ówczesny oficjał poznański, Mikołaj Hesken z Kościana zaskarżył ten kontrakt do Stolicy Apostolskiej, zarzucając obydwu krzywoprzysięstwo i symonię oraz uszczuplenie papieskich i królewskich uprawnień prowizyjnych, ponieważ obaj wbrew obietnicy nie powrócili do swych beneficjów, a Chybski nadal trzymając Rogazno, zapłacił Sobockiemu z tego tytułu ok. 300 grzywien. Hesken otrzymał wówczas papieską prowizję na kustodię po Sobockim. Po procesie przed sądem biskupa poznańskiego Sobocki otrzymał kustodię, a Chybski

²⁶ Szczegółowe informacje dotyczące stanowiska i obowiązków wikariuszy katedralnych podaje J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*, t. 1, *Kościół katedralny w Poznaniu. Studium historyczne*, Poznań 1959, s. 690–699, zaś o strukturze organizacyjnej kapituły w XV, a przede wszystkim w XVI w., K. Lutyński, *Kapituła katedralna w Poznaniu w XVI w. Organizacja i majątek*, Poznań 2000.

²⁷ DK perg 250, data końcowa Poznań – 16.2.1528, http://www.aap.poznan.pl/bazy/inwentarzes.php?limit=240&nr_zespolu=0003.

²⁸ 1450.02.20 Poznań, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=14262>.

²⁹ Biogram Mikołaja Sobockiego, kustosa, wikariusza generalnego i oficjała poznańskiego podają A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Sobocki Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 39, pod red. A. Gąsiorowskiego, H. Markiewicza, J. Michalskiego, Warszawa 1999–2000, s. 551.

poznański kanonikat. W roku 1452 papież Mikołaj V potwierdził Sobockiemu prawo posiadania kustodii, do której stale rościł pretensje Mikołaj z Kościana.³⁰

Zgromadzony materiał ukazuje, że dopiero w roku 1454 został kanonikiem i dziekanem średzkim oraz proboszczem w Miłosławiu i w latach 1462–1465 w Radzimi. ³¹ Dość późno został kanonikiem katedralnym poznańskim, pomimo ukończonych studiów, zapewne przeszkadzało mu w tym mieszczańskie pochodzenie. Możliwe, że postąpił jak wielu innych zamożnych mieszczan, którzy pozbawieni równouprawnienia ze stanem szlacheckim tylko drogą stosunków (np. z bp. Andrzejem Bnińskim) lub sowitych opłat na dworze papieskim mogli dochodzić do godności duchownych w kraju. W ten sposób upośledzony plebejusz, gdy mu nie brakło talentu lub zasobnej kiesy, wracał do kraju (dotyczyło to także Mikołaja, jeżeli studiował za granicą), zajmując w kapitule polskiej zaszczytne stanowisko. Na tym tle toczyła się w Polsce wieloletnia walka szlacheckiego duchowieństwa przeciwko plebejuszom rwącym się do intratnych stanowisk kościelnych. W tym czasie Mikołaj mógł jeszcze spokojnie sprawować swoje stanowiska, ponieważ dopiero w 1484 r. ukazał się mandat królewski, który zastrzegał na przyszłość dostęp do godności kapitulnych wyłącznie i bezwarunkowo szlachcie.³²

Pełniąc funkcję kanonika poznańskiego, Mikołaj reprezentował także kapitułę w kontaktach z miastem Poznaniem oraz wykorzystywał swoją wiedzę w pracach kapituły i konsystorza poznańskiego. W latach 1454–1485 Mikołaj stale brał udział w posiedzeniach kapituły, aktywnie uczestniczył we wszystkich jej sprawach; np. w roku 1462 jako dekretysta był członkiem komisji opracowującej na nowo statuty kapituły poznańskiej. W kapitule pełnił ważne zadania, jeździł z jej ramienia na synody prowincjonalne, na sejmy i sejmiki:

[...] na synody do Gniezna w roku 1455 i 1457, do Torunia w roku 1456, do Środy 1457, do Łęczycy 1459 oraz w roku 1475. Był również aktywny w życiu politycznym, zwłaszcza w okresie wojny 13-letniej. Brał udział w sejmie z roku 1452, zjeździe toruńskim 1456, sejmiku średzkim

³⁰ *Ibidem*, s. 552.

³¹ Informacje o objęciu parafii w Radzimi w latach 1462–1465 przez Mikołaja Heskena z Kościana podaje J. Nowacki na podstawie akt biskupich i konsystorskich plebanii – J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 375.

³² A. Lewicka-Kamińska, *Renesansowy księgozbiór Mikołaja Czepla w Bibliotece Jagiellońskiej*, Wrocław 1956, s. 8, podobnie podają M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, cz. 2, 600–1500, Warszawa 1988, s. 452, mówiąc o miejscach w kapitułach katedralnych, do których od 1421 r. mogli wchodzić jedynie synowie szlachty, plebejusze zaś jedynie w przypadku posiadania stopnia naukowego bakałarza lub magistra. Kazimierz Jagiellończyk natomiast zakazał w 1484 r. dopuszczania plebejuszy do kapituł katedralnych, lecz zarządzenie to nie było przestrzegane.

1457. Raz nawet król Kazimierz Jagiellończyk umyślił go wysłać w poselstwie królewskim do Norymbergii (1457, 22 listopad).³³

Czy poselstwo to odbył, nie wiemy – wydaje się to wątpliwe. Przynajmniej uczestniczył w kapitułach 15 grudnia 1457 r. oraz 30 czerwca 1458 r., a roku 1459 został znowu posłem kapitulnym na synod w Łęczycy. W kapitule generalnej 30 czerwca 1460 r. nie brał udziału, mógł się zatem wtedy znajdować za granicą, spotykamy go dopiero 18 grudnia tegoż roku. Jeszcze w ostatnich latach swego życia, w roku 1481 brał udział w komisji kapitulnej złożonej w sprawie zatargu z bernardynami poznańskimi, niechęcącymi zastosować się do interdyktu biskupa Urgiela z Górk³⁴, kapitułę na miasto rzuconego.³⁵

W roku 1463 wraz z innymi dekretystami brał udział w rokowaniach z Krzyżakami i legatem papieskim, Hieronimem z Krety, w Toruniu. Później koncentrował się głównie na sprawach kapituły poznańskiej, należał bowiem do jej stałych rezydentów. Krótco przed śmiercią objął protektorstwo Mikołaja Czepiela z Poznania, którego kapituła nie chciała przyjąć w swój poczet jako plebejusza.³⁶ Po raz ostatni spotykamy go na kapitule 13 stycznia 1485 r. Wkrótce potem zmarł, a „8 VII tegoż roku, jako prokurator Czepiela występuje kanonik od Panny Marii in Summo Mikołaj z Lutomirska”.³⁷ Mikołaj z Kościana zmarł 17 czerwca 1485 w klasztorze cysterskim w Paradyżu.

Mikołaj był z pochodzenia mieszczaninem i nigdzie nie został udokumentowany fakt nadania mu szlachectwa. Ksiądz Kantak podaje: „Był z pochodzenia mieszczaninem, ale obyczajem ówczesnym otrzymał zapewne później szlachectwo, z lubością bowiem malował na każdej książce herb Drogosław”.³⁸ Fakt używania przez niego herbu poświadczają malowane ekslibrisy, a także napisy biegnące dookoła tarczy herbowej. Nie mamy pewności, w jakich okolicznościach otrzymał on herb Drogosław. Ekslibris malowany przez niego przedstawiał tarczę herbową z „herbem wyobrażającym strzałę opierzoną stojącą do góry na półksiężycu obróconym rogami do dołu”. Herb ten podobny jest do herbu

³³ Informację tę potwierdza również J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 629 [1457 poseł królewski na sejm norymberski].

³⁴ Życiorys Urgiela Górki h. Łodzia bp. poznańskiego przedstawia A. Gąsiorowski, *Górka Urgiel*, [w:] *Wielkopolski słownik...*, s. 222, zob. też: J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 86–88.

³⁵ K. Kantak, *Spis ksiązek z XV w...*, R. 45, 1918, s. 9.

³⁶ Życie i działalność Mikołaja Czepiela z Poznania (Czepel) (6 XII 1452 Poznań – 30 IV 1518 Kraków), prawnika, prof. Akademii Krakowskiej, prałata, dyplomaty, zbieracza ksiązek ukazują prace: A. Lewicka-Kamińska, *Czepiel Mikołaj z Poznania*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 147; idem: *Renesansowy księgozbiór Mikołaja...*

³⁷ K. Kantak, *Spis ksiązek z XV w...*, R. 45, 1918, s. 10.

³⁸ *Ibidem*, s. 9.

polskiego Drogosław, przeniesionego do Polski ze Śląska, i wyobraża według Paprockiego „w błękitnym polu białego, jeśli pół koła, jeśli pół miesiąca, strzała na wierzchu”.³⁹ Pieczętowało się nim szereg rodzin w Poznańskim, Małopolsce, Prusach i na Śląsku. Według J. Szymańskiego herb ten jest zawołaniem „Drogosławic”, przedstawiającym „w polu czerwonym na barku srebrnej połuto-czenicy także rogacina opierzona w słupek”.⁴⁰ Zawołanie jest nazwą rodową i pełni funkcję zarówno nazwy, herbu, jak i rodu. Ród Drogosławiczów rozsielony był na terenie Wielkopolski, także Poznania. Zawołanie to zaliczamy do zawołań osobowych, a w szczególności imionowych, zostało ono zrobione z imienia jednego z przodków rodu, niekoniecznie protoplasty, lecz osoby znaczniejszej.⁴¹ Raz jeszcze powróćmy do tej sprawy. W żadnym z przekazów źródłowych nie mamy informacji o nadaniu szlachectwa Mikołajowi, mimo to w trzech dziełach z dziesięciu w jego księgozbiörze widnieje wyżej wymieniony malowany znak własnościowy.

Prawdopodobnie Mikołaj z Kościana już od pierwszych lat pobytu w Poznaniu jako rektor szkoły katedralnej⁴² gromadził księgi i wypożyczał je swoim uczniom. Zgromadził w Poznaniu dużą bibliotekę zawierającą głównie rękopiśmienne dzieła prawne oraz inkunabuły o treści teologicznej, o które troszczył się z pasją bibliofila. Dobór lektur odpowiadał programowi szkoły katedralnej.⁴³ Książki kupował sam oraz za pośrednictwem osób trzecich, m.in. przebywających za granicą kanoników, co poświadcza jego list do Mikołaja Czepla z prośbą o zakup książek we Włoszech. Z listu Mikołaja z Kościana do Czepla dowiadujemy się, że „Mikołaj z Kościana prosi Czepla o kupno gramatyki Perotta w małym formacie, jako podręcznika bardzo pożytecznego dla młodzieży i prosi o dzieła Wergillego z tym by Czepiel dał je oprawić »italiano morek«” (list dokto-

³⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 757.

⁴⁰ J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 115.

⁴¹ S. Kozierowski, *Studia nad pierwotnym rozsieleniem rycerstwa wielkopolskiego*, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. 6, 1913, s. 104.

⁴² J. Nowacki podaje Mikołaja z Kościana w latach 1443–1444 w wykazie rektorów szkoły katedralnej, J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 675.

⁴³ „Głównym celem szkoły katedralnej było przygotowanie kandydatów do stanu duchownego. Prawdopodobnie przyjmowano do niej chłopców, którzy początkowo nauki elementarne odbywali w szkołach parafialnych, a mniej więcej dwunastoletni przejść mogli do szkoły katedralnej [...] Obok nauk wyzwolonych szczególnie ważnym i pielęgnowanym przedmiotem był śpiew kościelny, gregoriański i polifoniczny. »Klerycy« szkoły katedralnej otrzymywali niewątpliwie również pewne podstawowe wykształcenie teologiczne, teoretyczne i praktyczne. W źródłach nie przekazano nam na ten temat żadnych bliższych wiadomości ani o przedmiotach tego studium i książkach, ani o osobach nauczycieli teologii”, J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 2, s. 677.

ra dekretów Mikołaja z Kościana do Czepla, Poznań 5 października 1478).⁴⁴ M. Czepiel mógł być pośrednikiem w zakupie książek z Włoch nie tylko dla Mikołaja z Kościana, ale również i dla innych kanoników czy profesorów. Księgozbiór jego liczy 10 woluminów, z czego 4 to książki rękopiśmienne, 6 zaś stanowią inkunabuły. Kodeksy rękopiśmienne noszące jego notę własnościową to: *Constitutiones Innocencii III* (z XII–XIV – pergaminowy), *Descriptio processus a saluatoris passione Resurrectione et ascensione et spiritus sancti missione* (przed 1477 r. – pergaminowy), *Varia* (1477 r. – papierowy)⁴⁵ oraz *Contra Pelagianos* św. Augustyna, znajdujący się obecnie w bibliotece oo. Marianów w Lublinie. Inkunabuły należące do jego księgozbioru zostały wydrukowane w drukarniach niemieckich, które stanowiły miejsce zaopatrywania naszego bibliofila⁴⁶: Spirae (Petrus Drach⁴⁷), Moguncja (Peter Schöffler⁴⁸), Esslingen (Conradus Fyner⁴⁹), Argentinae (Strasburg) (Adolphus Rusch⁵⁰, Typ. Henrici Ariminensis). Są to dzieła: Bonifacius VIII. *Liber sextus decretalium cum apparatu Joannis Andreae*. Spirae, Petrus Drach. 17.8.1481; Clemens V. *Constitutiones*. Spirae, Petrus Drach. 21.9.1481; S. Hieronymus. *Epistolare*. Moguntiae, Petrus Schoyffer. 7.9.1470⁵¹; Marchesini. *Mammotrectus*. Argentinae. Typogr. Henrici Ariminensis (ante 1476); Rabanus Maurus. *Opus de sermonum proprietate* (Argentine, A. Rusch) (ante 1475); Petrus Lombardus, *Glossa super epistolas Pauli* (Esslingen. Conradus Fyner) (a. 1473).⁵²

Prawdopodobnie Mikołaj z Kościana dzięki stałym kontaktom z księgarzami nabywał książki w ciągu roku po wydrukowaniu w Niemczech czy Szwaj-

⁴⁴ A. Lewicka-Kamińska, *Renesansowy księgozbiór...*, s. 39, także H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce odrodzenia 1440–1600*, Kraków 1938, s. 61.

⁴⁵ A. Lisiecki, *Katalog rękopisów biblioteki seminaryjnej w Poznaniu aż do wieku XV włącznie*, Poznań 1905, s. 10, 25–26.

⁴⁶ Historię drukarstwa w Niemczech, w tym wymienionych drukarzy, przybliża praca F. Funke, *Buchkunde. Ein Überblick über die Geschichte des Buches, 5, neuberarbeitete Auflage*, München 1992, s. 118–127.

⁴⁷ O drukarstwie P. Dracha (1450–1504) wspominają prace: H. Mäkeler, *Das Rechnungsbuch des Speyerer Druckherrn Peter Drach d. M. (um 1450–1504)*, St. Katharinen, Scripta-Mercaturae-Verl. 2005.

⁴⁸ Zob.: http://de.wikipedia.org/wiki/Peter_Sch%C3%B6ffer, <http://www.typolexikon.de/schoeffer-petrus.html>.

⁴⁹ F. Geldner, *Konrad Fyner (Feyner)*, [w:] *Neue deutsche Biographie*, 5, 1961, s. 746; E. Kelchner, *Konrad Fyner, auch Feyner*, [w:] *Allgemeine deutsche Biographie*, 8, 1878, s. 277; C. F. Bühler, *Notes on Conrad Fyner's press in Urach: (With 4 fig.)*, [w:] *Gutenberg-Jahrbuch*, 1936, s. 63–72; V. Scholderer, *An incunabulum of Esslingen*, „The library”, 5, ser. 12, 1957, s. 270–271.

⁵⁰ *Adolf Rusch*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie (ADB)*, Bd. 53, s. 646, Von http://de.wikipedia.org/wiki/Adolf_Rusch.

⁵¹ K. Kantak, *Spis książek z XV w...*, R. 45, 1918, s. 33, 35, 46.

⁵² Idem, *Spis książek z XV w...*, R. 46, 1919, s. 249–250, 271, 266.

carii. Niewątpliwie Niemcy, jako kolebka drukarstwa, stanowiły dużą siłę przyciągającą dla Polski. Silna w XV w. grupa pochodzenia niemieckiego wśród patrycjatu poznańskiego, pozostająca w żywych stosunkach handlowych i kulturowych ze swym rodzimym zapleczem, miała utarte drogi do dobrze zorganizowanych warsztatów niemieckich. Pojawienie się pierwszych druków umożliwiło Mikołajowi szybkie powiększenie biblioteki. Należał do najgorliwszych czytelników ksiąg z biblioteki kapitulnej, która działała przy szkole katedralnej i była ośrodkiem skupiającym wiadomości o książce, odnoszące się do środowiska katedralnego. Mówią o niej częste bezpośrednie wzmianki ksiąg kapitulnych. Zapisane zaś w nich testamenty poszczególnych duchownych, przekazujących bibliotece własne zbiory, odsłaniają nam zarazem nazwiska prywatnych posiadaczy ksiązek.⁵³ Biblioteka katedralna pozyskiwała swoje zbiory nie tylko z darów (testamenty, darowizny profesorów), ale również z wypożyczania ksiązek. Darowali swoje księgozbiory bibliotece m.in.:

[...] bp A. Łaskarz, bp S. Ciołek, A. Dąbrowski – kanonik gnieźnieński i krakowski, J. Boksica. Z aktów wynika, że zapis kodeksów znajdujących się w posiadaniu księżnicy katedralnej był znaczny. Oto 4 lipca 1453 kapituła uznała za konieczne delegować oficjałów Twardowskiego i Rogalińskiego do przejrzania, znumerowania i spisania ksiązek. Świadczy to o większej liczbie rękopisów. Również w kilka lat później (1458) wyznaczono paru członków do rewizji biblioteki wedle inwentarza.⁵⁴

Również Mikołaj z Kościana w formie daru przekazał część księgozbioru bibliotece katedralnej.⁵⁵ Jak podają M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasieńska:

[...] w XV w. na pewno własność katedry poznańskiej stanowiły 2 kodeksy po Mikołaju z Kościana, posiadaczu sporej biblioteki, w której przeważały inkunabuły. Jednym z tych kodeksów był *Constitutiones* Innocencji III, druga księga nosi tytuł *Varia* i składa się z mnóstwa traktatów teologicznych, m.in. dzieła św. Augustyna.⁵⁶

Biblioteka poza przyjmowaniem darów książkowych trudniła się także ich wypożyczaniem. Często korzystali z biblioteki w XV w. i początkach następnego praelaci i kanonicy, wypożyczając z niej za zgodą kapituły drogocenne kodeksy pergaminowe, teologiczne, prawnicze, filozoficzne i lekarskie. Nie stać było wielu, aby posiadać podobne dzieła na własność, a nawet nie było można ich

⁵³ M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XV w.*, Poznań 1927, s. 91.

⁵⁴ M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasieńska, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947, s. 273.

⁵⁵ B. Kosmanowa podaje, iż jednym z darczyńców całego księgozbioru jest kanonik Mikołaj z Kościana, który często sięgał do biblioteki katedralnej. Fakty te nie są zgodne z prawdą, gdyż część księgozbioru przekazał klasztorowi cystersów w Paradyżu, zob. idem, *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*, Warszawa 1981, s. 79.

⁵⁶ M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasieńska, *op. cit.*, s. 289.

nabyć.⁵⁷ Z biblioteki korzystały niekiedy także osoby spoza kleru katedralnego.⁵⁸ Zwyczaj wypożyczanie odbywało się za zgodą zebranej na zwykłą sesję kapituły i poręczeniem paru jej członków – „książki wypożyczano za poręczeniem 2 osób, z obowiązkiem ich przełożenia na każdym »capitulum generale« odbywanym 2 razy do roku”.⁵⁹

Przy zapisie rejestrującym wypożyczone dzieło natrafiamy często na ogólne wzmianki, jak np.: „sub cautione restitutionis”, symbolizujące to bezpieczeństwo, którym biblioteka pragnęła otoczyć swój rękopiśmienny dobytek. Niekiedy ostrożność posuwano jeszcze dalej – przy wypożyczaniu ustalano cenę książki, tak np. „10 lutego 1449 r. Mikołajowi z Kościana oficjałowi i wikariuszowi in spiritualibus wydano *Dekrety* wartości 40 florenów i Wilhelma Duranda tejże ceny”. Z aktów kapitulnych dowiadujemy się, że Mikołaj wypożyczył oprócz egzemplarzy ksiąg np. *Dekrety i spekulatora*, ocenione na 40 złotych, i starą *Biblię*, oprawioną razem z kronikami, a kiedy indziej „librorum de formis qui incipit Theofractus”. Natomiast w roku 1458 kupił za 2 grzywny legowaną przez dziekana gnieźnieńskiego *Librum Hugwicium*.⁶⁰ Określano także zwykłe termin, w którym księgi miały być zwrócone, tak np.: 19 marca 1444 r., zastrzeżono, że kodeksy powinny być oddane „in capitulo generali proximo”. Trudno odpowiedzieć na pytanie, kto w owym czasie sprawował opiekę nad księgozbiorem poznańskim⁶¹, ogólnie należała ona do gremium kapituły, które decydowało o ważniejszych pociągnięciach. Ono wyznaczało ze swego grona członków, którym zlecano spisanie ksiąg. Opieka ta była dość drobiazgową, skoro obejmowała także i wypożyczanie ksiąg.⁶²

W roku 1448 biblioteka przechodzi gruntowną reorganizację. Zostaje przeniesiona do kapitułarza, kapituła wyznacza zaś 4 delegatów celem zrewidowania inwentarza. Później nadal widzimy ślady sprężystego zarządzania biblioteką. W roku 1472 kapituła wznawia dawne uchwały o niepożyczaniu książek nieobe-

⁵⁷ J. Nowacki: *Dzieje Archidiecezji...*, t. 1, s. 56.

⁵⁸ Nowo założonemu klasztorowi bernardynów w Poznaniu wypożyczono w 1457 r. *Sentencie* Piotra Lombarda, Piotra Komestora *Historia scholastica*, św. Anzelma *Cur Deus homo* i *Concordantie evangelistarum*. Wydawano również książki do użytku profesorów Akademii Lubrańskiego. Zob. J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji...*, t. 1, s. 56.

⁵⁹ M. Wojciechowska, *op. cit.*, s. 91.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 93.

⁶¹ Zarząd naczelny biblioteki katedralnej spoczywał w ręku kanclerza kapituły. Bezpośrednią opiekę nad nią sprawował w XV w. notariusz lub jeden z wikariuszy, np. w latach 1458–1464 wikariusz Mikołaj Godziemba, w latach 1471–1482 notariusz Piotr Kobylnicki, w następnych stuleciach zazwyczaj jeden z członków kapituły, przeważnie kanonik-teolog fundi Jankowo. Raz po raz wysyłano kilku prałatów i kanoników w celu przeprowadzenia rewizji biblioteki lub nowego jej zinventaryzowania. Zob. J. Nowacki: *Dzieje Archidiecezji...*, t. 1, s. 56.

⁶² M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasieńska, *op. cit.*, s. 289.

cnym (*absentibus ab ecclesia*), a przepisów bibliotecznych trzyma się tak ściśle, że w roku 1487 nawet biskupowi nie chce wypożyczyć *Biblii* bez dostatecznego polecenia. Inwentarz całego skarbcza, a więc prawdopodobnie i biblioteki, przechowuje notariusz kapitulny. Jeśli książkę uszkodzono, to albo naprawiała ją kapituła własnym kosztem, albo też ci z wypożyczających, którzy książkę zniszczyli. W ten sposób część książek mogła trafić do Mikołaja z Kościana. W potrzebie zastawiano lub nawet sprzedawano cenne dzieła, nie ma natomiast wiadomości, aby kapituła kiedykolwiek kupowała księgi. Bibliotekę powiększały stałe legaty. Kapituła poznańska dbała o wykształcenie swoich członków, wysyłając ich na studia do Krakowa, Niemiec lub Włoch. Uczeni ci z reguły posiadali własne księgi, które zapisywali bibliotece kapitulnej.⁶³

Jeszcze przed śmiercią w 1477 r. Mikołaj przekazał część swego księgozbioru bibliotece klasztornej cystersów w Paradyżu. Mimo to nadal powiększał swe zbiory aż do śmierci. Łączyły go bliskie stosunki z przeorem Janem, z którym żył w przyjaźni i któremu uczynił za życia dar ze swych książek, pilnie zapisując datę podarunku.⁶⁴ Drugą część odziedziczyła biblioteka kapituły poznańskiej, o której wspominałam już wcześniej. Własnością katedry poznańskiej był kodeks z XIII–XIV w. pt: *Constitutiones* Innocencii III, który zawiera doprowadzony do księgi V wraz z jego częścią odpis *Dekretów* Innocentego III w układzie Piotra z Benewentu z roku 1210 i tegoż Piotra *Lecture super decretum* – bez początku i końca. Druga księga pochodzi z roku 1477, nosi tytuł *Varia* i składa się z mnóstwa traktatów teologicznych, pomiędzy którymi główne miejsce zajmują dzieła św. Augustyna.⁶⁵ Znaczna część bogatych zbiorów z biblioteki katedralnej poznańskiej została zniszczona z powodu niedbalstwa. Resztę książek kapituła poznańska oddała 21 lipca 1781 r. Seminarium Duchownemu do użytku całego duchowieństwa diecezji.⁶⁶

W Bibliotece Seminaryjnej Poznańskiej znalazła się również spora liczba inkunabułów pochodzących zwłaszcza z klasztorów diecezji poznańskiej, m.in. cystersów w Paradyżu. Znalazły się tam również księgi wcześniej darowane klasztorowi cysterskiemu przez Mikołaja z Kościana. Do biblioteki klasztornej w Paradyżu książek po Mikołaju z Kościana, oprócz jednego rękopisu, należało sześć. Są to: *Liber sextus Decretalium, Clementinae*, Marchesiniego *Mammotrectus*, św. Hieronima *Epistole*, Piotra Lombarda *Glossa super epistolas Pauli* i Rabana Maura *Opus de sermoum proprietate*.⁶⁷ Rękopis, który się zachował, proveniencji paradyjskiej, to *Descriptio processus a saluatoris passione*

⁶³ M. Wojciechowska, *op. cit.*, s. 92.

⁶⁴ K. Kantak, *Spis książek z XV w....*, R. 45, 1918, s. 11.

⁶⁵ M. Hornowska, H. Zdzitowicka-Jasieńska, *op. cit.*, s. 279.

⁶⁶ A. Lisiecki, *op. cit.*, s. 2.

⁶⁷ K. Kantak, *Spis książek z XV w....*, R. 45, 1918, s. 10.

*Resurrectione et ascensione et spiritus sancti missione*⁶⁸ oraz niewymieniony w inwentarzu kodeks *Contra Pelagianos* św. Augustyna, proveniencji biblioteki cysterskiej w Paradyżu. Książki te, wymienione w katalogu, pochodzą z tłoczni niemieckich, a nabył je Mikołaj w latach 1470–1482. Skrupulatnie zapisywał cenę kupna, a przy *Epistole* św. Hieronima podał nawet nazwisko sprzedającego, Henryka ze Strasburga, zapewne wędrownego przekupnia, przebywającego w Poznaniu w listopadzie 1470 r. W kodeksie *Contra Pelagianos* również występuje zapiska dotycząca ceny kodeksu. Mogła ona być wpisana po zakupie kodeksu przez Mikołaja lub podczas wypożyczenia go z biblioteki katedralnej w Poznaniu. Mikołaj książki tak zakupione pilnie czytał. Przy jednej, *Glossie* Lombarda, co ustęp zapisywał, kiedy skończył ją studiować. Zaopatrywał je także w rozmaite uwagi. Własnoręcznie, choć nie bardzo zgrabnie, malował inicjały oraz na końcu herb Drogosław i sam pisał obszernie skorowidze.⁶⁹

Zachowane źródła oraz opracowania podają, że Mikołaj książki często oprawiał własnoręcznie, ozdabiał iluminacjami, teksty uzupełniał indeksami i własnoręcznymi komentarzami czytelniczymi. Jak podaje ks. K. Kantak w *Spisie ksiąg z XV w. Książnicy Seminarium Duchownego w Poznaniu*: „Przy trzech księgach porwał się nawet na własnoręczną oprawę [...] Oprawy Mikołaja składają się z białego pergaminu. Pergamin ten przeciągał wielkim krzyżem greckim o podwójnych liniach czerwonym inkaustem zrobionych, a powstałe tym sposobem cztery trójkąty na wierzchniej i spodniej okładce wypełniał odciskami pieczętki. Nadto na okładce również czerwonym inkaustem pokładał jeszcze odpowiednie tytuły. Pergamin wszakże na okładkę był za miękki. W piętnastym wieku introligatorzy, nadając potrzebną twardość okładce, używali desek, dziś posługują się kartonem. Mikołaj zaś w tym celu brał rozmaite papiery, sklejał ze sobą, aż nabrały potrzebnej grubości i twardości i kładł pod pergamin”.⁷⁰

Oprócz opraw wykonywanych przez Mikołaja występuje również oprawa dzieła Bonifacius VIII *Liber sextus...*, określona jako robota poznańska, a datowana na rok około 1482. Na siwej skórze wykonany jest wzór kasetowy z szachownicą. W obwodzie są pieczęcie rombiczne z liściem. Klamra górna ozdobiona jest kwiatkiem i literami C.D. Inny inkunabuł, S. Hieronymus *Epistolarne*, oprawiony jest w skórę czerwoną na kartonie. Natomiast rękopisy oprawiane są także w tekturę obciągniętą pergaminem, np. *Constitutiones* Innocencii III, deski obciągnięte szarą skórą, z wyciskami (jak w przypadku dzieła *Varia*) lub bez wycisków (*Descriptio*).

Mikołaj z Kościana wyszedł ze środowiska mieszczańskiego, lecz dzięki zdobytemu wykształceniu, dynamizmowi oraz nabytej kulturze humanistycznej

⁶⁸ A. Lisiecki, *op. cit.*, s. 25.

⁶⁹ K. Kantak, *Spis ksiąg z XV...*, R. 45, 1918, s. 10.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 10.

zdołał wybić się, zapewniając sobie karierę. Z pewnością odegrał dużą rolę w narodzinach odrodzenia. Zasluga jego polega na tym, że dysponując pewnymi dochodami, przeznaczył je na zakup cennych książek, z których korzystał w ciągu swego życia dla własnego kształcenia i dla celów związanych ze swoją działalnością publiczną kościelną i państwową. Zamiłowania bibliofilskie Mikołaja uwidaczniały się również w oprawie i zdobnictwie własnych książek. Wniósł także duży wkład w rozwój polskiej kultury. Decydującą przewagę w księgozbiornie Mikołaja mają oprawy polskie, w tym jego własne. Nietrudno dostrzec wpływu upodobań Mikołaja na sposób oprawiania i ozdabiania jego książek. Zwraca uwagę ciągle obcowanie z książką. Potwierdzeniem tego są liczne zapiski proveniencyjne, noty marginalne oraz wykonywane przez niego malowane ekslibrisy.

Jan Ptak

UŻYTKOWNIK ZOSTAWIA ŚLAD... ODRĘCZNE ZAPISKI W STARODRUKACH BIBLIOTEKI KSIĘŻY MARIANÓW W LUBLINIE

Znana już w starożytności prawda, iż *Habent sua fata libelli*, z pewnością w najwyższym stopniu odnosi się do wydanych przed wiekami inkunabułów i starodruków. Na stronicach i okładkach tych ksiąg przez całe stulecia pozostawiali po sobie różnorodne ślady ich właściciele i czytelnicy. Wśród owych widocznych dotąd pozostałości szczególne miejsce zajmują ręcznie wpisywane teksty o różnej treści. Niejednokrotnie zasób tego rodzaju wpisów narastał przez całe wieki. Dziś są one ciekawym świadectwem myślenia i postępowania żyjących wówczas ludzi, stanowiąc jednocześnie swoistą dokumentację losów samych książek.

Zjawisko to można zaobserwować także w starodrukach będących własnością Biblioteki Księży Marianów w Lublinie.¹ Zbiór ten, liczący ponad dwa tysiące pozycji, może z pewnością stanowić doskonałą podstawę do poznania rozpatrywanego tu zagadnienia. Na pewną specyfikę tego księgozbioru wpłynął fakt, iż są to książki głównie o tematyce teologicznej czy szerzej – religijnej, pochodzące zazwyczaj z bibliotek i kolekcji kościelnych, co z pewnością rzutuje także na treść i charakter dokonywanych w nich wpisów. Zazwyczaj są to krótkie zapiski na marginesach, kartach tytułowych czy wyklejkach okładek, ale zdarzają się też i dłuższe teksty.² Już nawet pobieżny przegląd tych zapisek

¹ Przywołując poszczególne pozycje z tego księgozbioru, podaję jedynie ich sygnatury. Składają się one z cyfr rzymskich oznaczających stulecie, w którym zostały wydane, i z cyfr arabskich, tworzących kolejne numery w ramach katalogu.

² Treść znacznej części omawianych tu zapisek opublikował W. Karpuk w swojej pracy: *Biblioteka Marianów w Puszczy Korabiewskiej (Marianiskiej) na podstawie inwentarza z 1845 roku*

pozwała na ich pogrupowanie w zależności od zawartych w nich treści i celów, jakie miały spełniać w zamierzeniach ich autorów.

Największą pod względem ilościowym grupę tworzą notki o charakterze własnościowym, przed XIX w. wyraźnie dominujące pod względem częstotliwości występowania nad spełniającymi to samo zadanie znakami w postaci wytłaczanych ekslibrisów i supereklibrisów. W notach, które można zaliczyć do tej grupy, znajdują się informacje o właścicielach, a niekiedy także użytkownikach książek, odnoszące się do pojedynczych ludzi bądź też instytucji, w tym zwłaszcza bibliotek. Najczęściej stosowano przy tym utarte formułki, choć zdarzają się też w treści takich notek dość nietypowe zwroty.

Czasem w tej funkcji występowała tylko sama nazwa posiadacza podpisanego egzemplarza książki, w wielu wypadkach podana w dopełniaczu, np: *Nicolai Poplawski Ep[iscop]i L[ivo]niae* (XVII.346)³; *Communitatis Clericorum Sac[er]dotum in comm[unae] Viv[entum] Gorae 1687* (XVI.239).⁴ Jak widać, w tej formie mogą pojawiać się zarówno dane o osobach, jak i o zbiorowościach. W wielu wypadkach poprzedza je wyraz „Liber”, przez co powstają zapisy typu: *Liber R[everendi] F[ratris] Cajetani Sapowski O[r]dinis S[ancti] Pauli P[rimi] E[remitae] Professi* (XVIII.1126).

Bardzo popularna była też wówczas formułka „Ex libris...” przed nazwą właściciela, w wyniku czego mamy do czynienia z wpisami o treści: *Ex Libris Adalb[erti] Wolski* (XVIII.1467); *Ex Libris Michaelis Wyszynski D[oc]toris I[uris] V[triusque]* (XVIII.1429). Nierzadko zdarza się, że taki zapis zostaje uzupełniony danymi na temat czasu i miejsca wpisania do księgozbioru: *Ex libris Stanislai Miaskowski An[n]o D[omi]ni 1723 Die 14 Januarij Cracoviae* (XVI.121); *Ex libris Adalberti Odorowski subscripsit se Anno 1691 26 Septembris* (XVI.211). Inne, podobne formy zapisek własnościowych występują w brzmieniu: *Ex musaeo Stanislai Boglewski Abb[atis] Ploc[ensis] Can[on]ici Gnesn[ensis]* (XVII.508)⁵; *Ex Supellectili R[everendi] Stanislai Martini Koperski* (XVII. 741); *Ex Biblioth[ae]ca Josephi Wysocki* (XVIII.1718). Jak można stąd wywnioskować, na określenie księgozbioru używano wówczas kilku różnych terminów: *musaeum*, *supellex*, *bibliothaeca*. W wielu wypadkach

(„Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1998, t. 69, s. 171–398). Znajdują się one w starodrukach, które wcześniej przechowywane były w Puszczy Korabiewskiej i zostały spisane w inwentarzu sporządzonym w 1845 r.

³ Mikołaj Popławski, bp inflancki od 1685 r., w 1710 r. desygnowany na arcybiskupstwo lwowskie, zm. w 1711 r., *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 27, s. 614–616.

⁴ Klasztor Księży Życia Wspólnego, zwanych komunistami lub bartoszkami w Górze Kalwarii, zob. *Encyklopedia katolicka* (dalej: EK), t. 5, Lublin 1989, kol. 1370.

⁵ Stanisław Boglewski, kanonik gnieźnieński, opat płocki w 1692 r., zmarł w 1708 r., por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 336.

w takich zapisach jest mowa o samym katalogu książek: *Ex cathalogo Librorum...* (XVII.672); *Inscriptus Cathalogo librorum...* (XVI.254); *Cathalogo librorum... adscriptus* (XVI.191).

W książkach stanowiących własność zakonną spotykane są notki własnościowe z przyimkiem „pro”: *Pro Conuentu Jezouiensi OSB* (XII.522)⁶; *Pro Bibliotheca Goren[sis] PP* [Patrum] *BB* [Bernardinorum].⁷ Pozwala to przypuszczać, iż sporządzano je w momencie włączania tych pozycji do księgozbiorów owych instytucji.

O właścicielach książek mówią także występujące tu i ówdzie zdania w rodzaju: *Possessor hujus Libri P[ate]r Hieronymus Bogatko* (XVIII.1182); *Haeres huj[us] libri Joseph[us] Sahn* (XVIII.1580); *Pistrensis xenodochij est iste liber* (XV.31). Można też znaleźć i inne sformułowania o podobnym znaczeniu, np.: *Hunc librum possidet...* (XVI.86); *Hic liber spectat...* (XVIII.1688); *Hic liber pertinet ad...* (XVI.195).

Analogiczny sens mają także występujące znacznie rzadziej od łacińskich napisy w języku polskim. Jako przykład mogą posłużyć zapiski tej treści: *Ta Xiąszka należy do macieia Zocza* (XVII.523); *Xiązka Ta iest Łacińska należy do Jozefa Dogelana Die 14 Anno 1809 Lipca* (XVII.901). Natomiast treść innej formułki zdaje się wskazywać, iż zaopatrzona w nią książka była podarunkiem: *Ta książka niech służy W J Mci Pannie Annie Oborskiej Miecznikownie Siepskiej* (XVIII.1073).

W jednej z tego rodzaju notek widać możliwość praktycznych korzyści, jakie niesie ze sobą podpisywanie książek: *Ta Xiąszka A. Zochowskiego Instygatora Marszał[kowskiego] koronnego prosi oddać gdy zginie* (XVIII.1383). Także w innej publikacji, znajdującej się zapewne w mariańskim klasztorze w Puszczy Korabiewskiej, ktoś naniósł adnotację: *Do Rudawy oddac bo az podpisana była ta xięga [...] manu p[ro]pria* (XVI.196–197 adl.). Powodem umieszczenia tej zapiski był zapewne jeden z wcześniej dokonanych tam wpisów, według którego właścicielem książki był *Thomas Szadek Vic[arius] Eccl[esi]ae Cath[edralis] Crac[oviensis] Plebanus Rudavien[sis]*.

Niekiedy właściciel druku przedstawia się w pierwszej osobie: *Sum uerus possesor huius libri...* (XVI.123); *Sum uerus possesor huius libri per me...* (XVI.123). W ten sam sposób prezentowana bywa także sama książka: *Su[m] ex lib[ris] Alberti Rusiecki ph[ilosophiae] d[octoris] Decani Osvecimen[sis]* (XVI.220); *Sum Mathaei de Polaiowice Staszkowski Plebani Słomovi[ensis]* (XVI.36)⁸; *Pleno iure teneor a Christophoro Ludouico de Starzeń Starzeński mpp Anno D[omini] 1674 d[ie] uero 13 Mensis Aprilis* (XVI.42). Podobną funk-

⁶ Klasztor benedyktynów w Jeżowie, EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 1448.

⁷ Klasztor bernardynów w Górze Kalwarii, EK, t. 5, Lublin 1989, kol. 498.

⁸ Być może Słomowo, dek. Rogoźno, zob. S. Litak, *Struktura terytorialna Kościoła łacińskiego w Polsce w 1772 roku*, Lublin 1980, s. 246.

cję mogły pełnić też i inne zwroty, takie jak: *Me tenet...* (XVI.154); *Me iure possidet...* (XVI.101). Z pewnością chętnie używał swoich książek zaprzyjaźnionym osobom autor zapiski: *Sum Andreae Lubossouij et a[m]icor[um] eius* (XVI.228). Z kolei głęboka pobożność właściciela innego tomu mogła spowodować, iż umieścił w nim notkę: *Ego hunc librum sed me possidet Christus. Cara supellex Petri Puzyna de Kozielska* (XVI.1924).⁹

Zasady życia zakonnego, wymagające od braci przestrzegania ubóstwa i posłuszeństwa, były z pewnością powodem, iż wielu członków zgromadzeń zakonnych pojawia się w notkach w roli użytkowników, a nie właścicieli książek, które formalnie należały do klasztornych księgozbiorów.¹⁰ To zjawisko znajduje odzwierciedlenie w wielu różnych sformułowaniach, na przykład takich: *Hic liber cessit in usum R[everendi] Petri Makowski...* (XVI.211); *Conventus Custodialis Gorensis PP BB. Opus simplex huius libri conceditur V[enerabili] P[atri] Bernardino Okmiński Phil[osophiae] Lectori* (XVII.649); *Fr[at]ri Francisco concessus est simplicis usu[s]* (XVIII.1641); *Servit Fratri Bonaventurae Richter lectori Phi[losophiae] Opatov[iensi] pro simplici usu A[nn]o 1755 Die 4 Septembris* (XVIII.1606); *simplicem usum habet...* (XVII.597). Czasem taki użytkownik przedstawia się w pierwszej osobie: *Mihi vero Petro Borovicio de Przytyk Parocho tunc Paebendarioque Dmosinen[sis] ad usum concessus Anno quo supra 1633*¹¹ (XVI.191).

Dodatkowo bywa wzmiankowany w niektórych notkach fakt wyrażenia przez przełożonych zakonnych zgody na wykorzystywanie książek w tej formie: *Habet Vsum Simplicem huius libri Frater Antonius Kalmerski cum licentia Suorum Superiorum* (XVI.36); *Ex Libris Jo. Oltarzewski cum licentia superiorum* (XVIII.1292); *Utitur... cum licentia Superiorum* (XVII.410). Niekiedy dotyczą tego zjawiska inne, podobne formułki, takie jak: *cum facultate superior[um]* (XVIII.1314); *cum scitu superiorum* (XVIII.1771).

Można też natrafić na adnotacje, iż powierzenie książki użytkownikowi następowało na określony okres: *Ego sum possesor huius libri ad certum tempus determinatum Stanislaus Krasuski protunc existens in officio Lectorum...* To samo sformułowanie zapisał w tej książce następny użytkownik, „Albertus Tworzyński”, podając przy tym rok 1677 (XVI.200). Zdarzało się, iż osoba udzielająca takiego pozwolenia była wymieniona w notce wraz z użytkowni-

⁹ O Puzynach z Kozielska, zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 7, Lipsk 1841, s. 379.

¹⁰ Już św. Benedykt w swojej regule zabraniał braciom posiadania książek: „Niech się nikt nie ośmiela cokolwiek dawać lub przyjmować bez pozwolenia opata, ani czegokolwiek posiadać na własność, choćby najmniejszej rzeczy, ani książki, ani tabliczek do pisania, ani rylca, niczego w ogóle”, zob. Św. Benedykt z Nursji, *Regula*; św. Grzegorz Wielki, *Dialogi. Księga druga*, przeł. Anna Świderkówna, Tyniec 1994, s. 145. Podobne zasady obowiązywały także w innych zakonach.

¹¹ Dmosin, dek. Łowicz, S. Litak, *op. cit.*, s. 159.

kiem książki: *ad usu[m]... P[at]ri Joachim[o] hic Liber concessit Fr[ater] Cyprianus Fiałkowski Prae[positus] G...[eneralis -?]* (XVIII.1094). Odnutowany też został w jednej z książek fakt jej otrzymania przez brata zakonnego po śmierci poprzedniego użytkownika: *Fr[at]ri Fulgentio ad usum post mortem P[atris] Michaelis concessus iste liber* (XVII.740).

Często stosowana w księgozbiorach zakonnych formułka „Ad usum...” najwidoczniej zainspirowała jednego z braci, mającego z pewnością duże poczucie humoru, do umieszczenia w osiemnastowiecznej książce zapiski o treści: *Ad usum Myszków Biblioteki w Puszczy Korabiewskiej* (XVIII.1467).¹²

Zapiski dotyczące posiadaczy książek zawierają nie tylko ich nazwy osobowe wraz z konwencjonalnymi zazwyczaj tytułami honorowymi, ale także podają konkretne informacje o tych ludziach. Obejmują one na przykład posiadane przez nich stopnie naukowe, pełnione funkcje i godności czy też dane na temat przynależności zakonnej. W wielu notkach można znaleźć ich szczegółowe zestawienie. Jako przykład niech posłuży jedna z nich: *Ex Libris Joannis Kostynski S[anctae] Th[eologiae] et V[triusque] J[uris] D[octoris] Archid[iaconis] Łouicen[is]¹³ cessit Mihi M[agnifico] Adalberto Jos[ephi] Sarnecki Phi[losophi]ae D[octo]ris Ecclesiarum Collegiatae Boboviens[is] Custodi Parochialis Ilmanoviensis Curato* (XVII.444). Mamy tu więc niezwykle, jak na jednozdaniową zapiskę, nagromadzenie wiadomości o dwóch duchownych, będących kolejno właścicielami owej książki.

Następujący po sobie właściciele innej publikacji przedstawili się następująco: *Ego sum Possesor huius libri Joannes Wronowski Seruus Regis Poloniae...; Ista scripsit nobili genere natus Michael Pawłowski* (XVI.175). Wygląda na to, iż obaj byli ludźmi świeckimi, należącymi do stanu szlacheckiego, a pierwszy z nich, który sam podawał się za królewskiego sługę, pełnił być może jakąś funkcję na dworze monarszym. Swą przynależność stanową i zawodową podał też właściciel innej książki, wydanej w XVII stuleciu, podpisując ją słowami: *Ex Cathalogo Librorum Nicolai Młodecki Ciuis et Pharmacop[olae] Lublinensis* (XVII.593).

Zdarzało się, iż posiadacze książek wpisywali do nich informacje o ważnych wydarzeniach ze swojego życia. W jednej z nich tego rodzaju wpisy pochodzą zarówno od jednego z nowicjuszy, jak też od mistrza nowicjatu, przy czym pierwszy z nich podał niezwykle dokładnie, nawet co do godziny, daty swoich kolejnych kroków w karierze zakonnej. Tekst pochodzącej od niego zapiski jest następujący: *Ex libris Fratris Damiani Smaniewski* [lub być może Smarzewski]

¹² Klasztor marianów w Puszczy Korabiewskiej, zwanej teraz Mariańską, por. *Zakony męskie w Polsce w 1772 r.*, kom. red. L. Bienkowski i in., Lublin 1972, s. 268.

¹³ Jan Kostyński, dr teologii i praw obojga, kanonik gnieźnieński i krakowski, proboszcz w Wieliczce i Rubieszowie, zm. w 1703 r., zob. A. Boniecki, *op. cit.*, t. 11, s. 362.

novitij. Veni ad novitiatu[m] die 30 martij Anno D[omi]ni 1756 hora semi ad secundam [... – nieczytelne, być może: indutus fui] habitu die 15 Aprilis eodem anno in Caena D[omi]ni hora semi ad nonam[?]. Po niej zaś przeczytać można kolejną: Ex Libris Patris Hilarji Orłowski Ord[inis] PP[Patrum] Mariano[rum] pro tunc Novitior[um] Magist[ri] (XVIII. 1126). Można sądzić, iż książka ta zmieniła swojego właściciela, przechodząc od nowicjusza do zakonnika kierującego nowicjatem. Z kolei inny marianin wspominał o pochodzeniu książki z Czech, poinformował także o zmianie swojego imienia z chrzestnego na zakonne: Ex libris Praga ex Boemia allatis Spectat Wenceslao Machaczek nunc vero Fra[tri] Floriano Ma[chaczek] Ordin[is] C[lericorum] B[eatae] V[irginis] M[ariae] (XVII.889).

Dane, pozwalające na ustalenie kilku kolejnych właścicieli czy użytkowników książek, można znaleźć w wielu pozycjach omawianego księgozbioru. Dzięki temu możliwe staje się poznanie okoliczności, w jakich książki wędrowały z rąk do rąk. Ciekawa zapiska tego typu związana jest ze znaną magnacką rodziną Wiśniowieckich: *X[księdzu] Lodowikowi Gorzickiemu ta xięga dana od Helizabeti X[księżniczki] Wiśniowieckiej z biblioteki ojcowej X[księcia] Il[lustrissimi] D[omini] Jerzi[ego] Wiśniowieckiego Kastelana Kiowski[ego] 24 Aug[sti] A[nno] 1619 od opiekuna Adam[a] Wiśniowiecki[ego]*¹⁴ (XVII.607).

Inny przypadek, utrwalony w notach własnościowych zachowanych w jednej z książek, dotyczy głównie środowiska osób duchownych, pracujących w różnych parafiach, wśród których krążyła ona przez wiele lat. Świadczą o tym kolejne wpisy, z których najstarszy, pochodzący z 1624 r., informuje: *Anna Gąskowa legowała Testamentem do Kościoła Przytyckiego...*¹⁵ Po nim następują kolejne: *Cathalogo librorum adscriptus Adm[odum] R[everendo] D[omino]... Parochii Niesułkowien[is]*¹⁶ 1633; *Mihi vero Petro Borovicio de Przytyk Parocho tunc Praebendarioque Dmosinen[is]*¹⁷ ad usum concessus Anno quo supra 1633; *Pleb[ani] Dmosinen[is] A. D. 1634; Pleb[ani] Prziticen[is] A. D. 1636; Pleb[ani] Odriuolen[is]*¹⁸ A.D. 1645. Wreszcie z datą 1686 pojawia się zapis: *Comm[unitatis] Saecul[arium] Cleric[orum] Gorae*, wskazujący na włączenie tej pozycji do księgozbioru księży komunistów w Górze Kalwarii (XVI.191).

Z kolei wykonana z pergaminu wklejka, umieszczona na grzbiecie inkunabułu o sygnaturze XV.14, zawiera napis wykonany kursywą gotycką: *Sum*

¹⁴ Jak podaje K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 9, s. 352–353: Jerzy Wiśniowiecki kasztelan kijowski, zm. 1618, zostawił córkę, której opiekunem był jego brat, Adam.

¹⁵ Przytyk, parafia i dekanat, zob. S. Litak, *op. cit.*, s. 151–152.

¹⁶ Niesułków, dek. Wolbórz, zob. *ibidem*, s. 298.

¹⁷ Dmosin, dek. Łowicz, *ibidem*, s. 159.

¹⁸ Odrzywół, dek. Opoczno, *ibidem*, s. 151.

Nicolai Mossacowski vicarii quondam Golin[ensis] in quo stetit super XXX annos... Obiitque 30 maij que fuit dies ascensione domini XI anni 1549 Golimn[ensi] eccle[siae] perpetue sum. Z treści tej zapiski wynika, że została sporządzona po śmierci właściciela. Podana w niej data tego wydarzenia może oznaczać jednocześnie przejście książki na własność wspomnianego kościoła.

Adnotacje o włączeniu danej pozycji do księgozbioru zawierają obok daty tej czynności również inne szczegóły, zwłaszcza informacje na temat okoliczności, w jakich to nastąpiło. Często pojawiają się wzmianki, że książka znalazła się w rękach nowego właściciela drogą darowizny lub zakupu. Sformułowania użyte w tych zapiskach pozwalają stwierdzić, że w licznych wypadkach były to dary: *Obtulit Bibliothecae Gorensi R.P. Gregorius Zafitowski Parochus Miniszow[iensis]*¹⁹ *orete pro eo A.D. 1736 (XVI.247); Ta Xiaska pana Tomasza Szrodnickiego własna yako mu Xiącz Smoleński darował w Budziszewiczach*²⁰ (XVIII.1182); *Hunc Librum donauit Generosus Dominus Laurentius Swidziński*²¹ *Fr[at]ri Vito Staniewski die 7 octobris 1695 (XVI.79); ...Dominus Nicolaus Giss*²² *Proconsul Antiquae Varsaviae ex supellectili sua Celeberrimo Conuentui per SRM... noviter fundato... dono dedit... (XVI.164 zapiska z 1643 r.); Ex legationis Patris Joannis Jalmuzna Andreas Glinski accepit Anno 1649 die 19 Julij (XVII.214).*

W notkach mówiących o przekazywaniu książek w formie darów zdarzają się wzmianki informujące o motywach, jakimi kierowali się darczyńcy: *Vtitur Fr[ater] Ludouicus Mulawinski ord[ini]s praedic[atorum] hoc libro dono oblato a Religioso Fr[at]ro Vincentio Fer[er]io? Nielicki in octaua Sancti Ludou[ici] Bertr[andi] in signum Fraternali affectus 1693 die 14 Octobris (XVII.844).* Także następną zapiska w tej książce w taki sam sposób uzasadnia przekazanie jej w kolejne ręce: *Hic liber est mihi dono oblatus a R[evere]ndo Patro Ludouico Mulawinski Ordinis Praedicatorum Religioso in signum fraternali affectus Anno 1695 Pater Andreas Vsakowski... (XVIII.1582).* Braterską miłością motywował także przekazanie książki swojemu współbratu jeden z cystersów w Łądzie: *Frater Stanislaus Kurski Professus Landensis suo... Fratri et Amico insingulare fraternali amoris documentu A R Patri Bernardo Zalewski Prof[esso] Cister[so]... subscribit (XVII.913).*

¹⁹ Mniszew, dek. Warka, *ibidem*, s. 267

²⁰ Budziszewice, wieś w pow. rawskim – por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej.: SGKP), pod red. K. Sulimirskiego i in., t. 1, Warszawa 1880, s. 448.

²¹ Wawrzyniec Świdziński, h. Półkozic, kasztelan sochaczewski, zob. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 8, s. 573.

²² O burmistrzu Mikołaju Gizie i klasztorze karmelitów bosych przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zob. SGKP, t. 13, s. 38, 44; PSB, t. 8, Wrocław 1959, s. 16.

Czasem zapis dokonany przez ofiarodawcę książki przyjmuje postać oświadczenia sformułowanego w pierwszej osobie: *Ego Anselmus Baffelt Can[onicus] Reg[ularis] Praemonstratens Praepositus Kruszyne[n]sis*²³ *Illustri Matthaео Canonico Regulari Lateran[ensi] Professo Mstovien[si]*²⁴ *dono offero hunc Librum uti Maximo Patrono 1756 die 15 Febru[aris]* (XVIII.1774). Jest to jednocześnie, jak wynika z treści, świadectwo braterskiej więzi łączącej członków różnych zakonów, którzy egzystowali w niedalekim sąsiedztwie, ponieważ zarówno Kruszyna, jak i Mstów leżały na terenie tego samego dekanatu.

Niejednokrotnie tymi, którzy ofiarowywali książki do bibliotek zakonnych, byli dobrodziejcy klasztorów, w tym także dostojnicy duchowni. Na jednym z druków należących do kamedułów pod Warszawą zachował się zapis: *Ex legato Ill[ust]r[issi]mi et R[everendissi]mi D[omini] p[ia]e Mem[oriae] Joan[nis] Steph[ani] Wydzgae ArchiEpi[scopi] Gnesn[ensi]*²⁵ (XVI.156). Obok nich w tej roli występowały także osoby świeckie. Ci sami kameduli mieli także książkę z notką: *Eremitaru[m] Camald[ulien]sium Montis Regy apud Varsovia[m] Ex Legato G[e]n[er]osi D[omini] Nicolai Budziński A[nn]o 1648*. Jej ofiarodawcą był zapewne Mikołaj Budzyński h. Szeliga, który w 1644 r. nabył część Komorowa w ziemi warszawskiej.²⁶ Z kolei bernardyni w Górze Kalwarii w jednej z posiadanych przez siebie książek umieścili adnotację: *Istum librum applicavit nostrae Bibliothecae Conventus Custodiali Gorensis Magnificus Dominus Josephus Kielczewski anno Dni 1754to 23 9[novem]bris*.²⁷ Także księża diecezjalni, pracujący w parafiach, niejednokrotnie oddawali swoje książki domom zakonnym, czego przykładem może być taki oto zapis w publikacji stanowiącej własność księży komunistów w Górze Kalwarii: *Praesentem librum R[everendus] D[ominus] Stanislaus Poniecki parochus Jazgarzewiensis donavit et testamento recipuit Communitati Clericorum Saecularium in Co[m]mun]e Viventium Caluariae 1690* (XVII.612).

Ofiarodawcami niektórych książek bywali sami autorzy. O jednym z nich wspomina zapiska: *Ex Libris Michaelis Wyszynski D[octoris] I[uris] V[triusque] donatus ab Adm[odum] R[everendo] Autore* (XVIII.1429). Również dwie pozycje znajdujące się niegdyś w korabiewskiej bibliotece ojców marianów dostały

²³ Kruszyna, par. w dek. Brzeźnica, archidiakoniat uniejowski, archidiecezja gnieźnieńska, S. Litak, *op. cit.*, s. 162.

²⁴ Mstów w archidiec. gnieźn., dek. Brzeźnica, klasztor kanoników regularnych laterańskich, zob. *Zakony męskie...*, tab. 35c., *ibidem*.

²⁵ Jan Stefan Wydzga był arcybiskupem gnieźnieńskim w latach 1679–1685, zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 498.

²⁶ A. Boniecki, *op. cit.*, t. 2, s. 2.

²⁷ Zapewne Józef Kielczewski, chorążyc lubelski, podsędek czerski w l. 1745–1752, zm. 1758 r., w 1754 roborował testament, więc może wtedy ta książka do biblioteki została oddana.

się tam jako dar autora, którym był benedyktyn Karol Andrzejowski. Wskazują na to umieszczone w nich zapiski. W jednej czytamy: *Hic Liber dono oblatus in Bibliothecam Corabioviensem Patrum Marianorum ab A[dmodum] R[everen]do Patre Carolo Andrzejowski Ord[inis] S[ancti] Benedicti protunc Praeposito Choynacensi*²⁸ Anno 1769 die 3 Septembris (XVIII.1308). Podobnie też w drugiej znalazła się informacja, iż została oddana do wspomnianej wyżej biblioteki *ab A[dmodum] R[everendo] P[atre] Carolo Jędrzejowski Praeposito choynacensi* (XVIII. 1079). Na uwagę zasługuje odmienna w obu notach pisownia nazwiska wspomnianego autora. Z kolei ks. Michał Nogawski, autor innego dzieła, ofiarował jego egzemplarz dla mariańskich nowicjuszy w Puszczy Korabiewskiej, o czym zaświadcza zachowana tam notka: *Inscribitur hic liber Liliis Marianis scilicet pro usu et fructu Novitiorum Sacrae Congregationis Marianorum in Eremo Korabioviano 1753 ab authore* (XVIII.1266).

Jest rzeczą naturalną, iż książki dla nowo powstałych klasztorów ofiarowywali fundatorzy tych instytucji. Wspomniani już kilkakrotnie księża komuniści w Górze Kalwarii mieli w swoim księgozborze pozycje zaopatrzone w adnotacje: *Communitatis Cleric[orum] Saecul[arium] Gorae Calvariae 1686 ex dono Ill[ustrissi]mi Fundatoris* (XVI.86, to samo XVI.92). Jak wiadomo, był nim biskup poznański Stefan Wierzbowski, dzięki któremu wspomniana miejscowość stała się ważnym ośrodkiem religijnym.

Zasób bibliotek klasztornych wzbogacali w dużym stopniu sami zakonnicy, zapewne niekiedy nawet wstępujący do wspólnot monastycznych razem z posiadanymi przez siebie książkami. W omawianym księgozborze zachowało się sporo wzmianek na ten temat, co daje się zauważyć choćby w publikacjach należących kiedyś do bernardynów. Za przykłady mogą posłużyć następujące wpisy: *Aplicavit A[dmodum] V[enerabilis] P[ater] Stanislaus Rykey Pro Biobletyka [!] Gore[nsi]*²⁹ (XVIII.1730); *Librariae C[onve]ntus Custod[ialis] applicavit P[ater] F[rater] Fabianus Praed[icato]r 1769 10 Martij* (XVIII.1753); *Pro Conuentu Nouae Jerusalem applicat Fr[ater] Antonius Szumlanski A. D. 1674*³⁰ (XVII.451). Można też przypuszczać, iż kamedulą był ofiarodawca należącej niegdyś do klasztoru wigierskiego książki, w której zachował się zapis: *Eremitarum Camal[duliensium] C[ongregationis] M[ontis] C[orona]e in Insula*

²⁸ Chojnata, par. w dek. Skierniewice, przy kościele do rozbiorów byli benedyktyni (zob. SGKP, t. 1, s. 618); jednym z nich był zapewne wzmiankowany wyżej Karol Jędrzejowski (Andrzejowski), autor tej książki i jej ofiarodawca dla klasztoru korabiewskiego; o K. Andrzejowskim OSB zob. *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 57–58.

²⁹ Być może pod tym nazwiskiem figuruje bernardyn, znany skądinąd jako o. Stanisław Ricius, zob.: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 508.

³⁰ Antoni Szumlański bernardyn, był m.in. gwardianem w Tarnowie w l. 1653–1656, zob. *Klasztory bernardyńskie...*, s. 377. Nową Jerozolimą nazywano Górę Kalwarię – EK, t. 5, kol. 1370.

Wigrensi ex Legato F[ratris] Agathangeli (XVII.481). Z kolei do nowicjatu ojców marianów przekazał książkę członek tego zakonu, po którym pozostała w niej notatka: *Beniaminus Frisch condonat hanc libellum ad Novitiatum* (XVII.738).

Niejednokrotnie wyżsi przełożeni zakonów sprawiali książki podległym sobie klasztorom. W jednej z nich zachował się notka, zaklejona później paskiem papieru, mówiąca o tym, iż *Hunc librum applicavit Bibliothecae Conventus Trocensi PP Bernardinorum Adm[odum] R[everendus] P[ater] Ladislaus Dulewicz... Custos P[rovinciae] Anno D[omi]ni 1783* (XVII.432).³¹ W innej zaś została utrwalona wiadomość o przekazaniu jej do biblioteki tego samego zakonu w Górze Kalwarii: *Applicat pro Bibliotheca Neo Jerosolymitana F[rater] Bernardinus Zebrzydowski Minister Provincialis* (XVII.657). Podobna w treści adnotacja znalazła się w książce włączonej w 1788 r. do mariańskiego księgozbioru w Puszczy Korabiewskiej: *Hic Liber procuratus est ad Bibliothecam Conventus Corabioviensis per R[everendum] P[atrem] Mathaeum Zielonka pro tunc actualem Praesidentem...* (XVIII.144).

W bardzo licznych wpisach przekazanie książki bywało łączone ze zobowiązaniem do modlitw za darczyńcę lub do odprawienia mszy św. w jego intencji. Można zacytować jako przykłady zapiski typu: *Ex dona[ti]one Mag[nifici] D[omi]ni Adami Zydowski Carm[elita]e Disc[alceatoris] Con[ven]t[us] Lubl[inensis] Oretur pro eo* (XVII.538) lub też: *[Liber]... dono datus et pro missa obligatus* (XVII.778). Czasami podana była określona liczba mszy św., które powinny w tej intencji być odprawione: *Pro usu cum licentia Superiorum hunc librum procuravit Pater Venceslaus Ord[inis] Min[orum] pro quatuor Missas ab Adm[odum] Venerando Patre Alosio Fabel* (XVIII.1664); *R. D. Thomas Olchowski ex bibliotheca sua mihi... pro Missis 8 obtulit Fratris Caietano Nowakowski Anno 1778* (XVIII.1788).

Właściciele książek niekiedy domagali się odmawiania za nich modlitw lub odprawienia mszy nawet od swoich potencjalnych spadkobierców. W jednej z książek, wraz z zapiską o jej zakupie w dniu 30 września 1713 r., znalazło się takie oto stwierdzenie: *Si quis hunc librum post fata mea acquis[iverit], onero ipsius conscienciam et obligo, ut pro a[nim]a mea oret. J. Rokicinski mpp 1734 scriptus* (XVII.802). Z kolei właściciel innej książki zwracał się wprost do osoby, która w przyszłości wejdzie w jej posiadanie: *... emi hunc librum fl. 10 ad meum et tuum usum gratissime successor quapropter rogo te lis memor Animae Meae* (XVII.609, na k. 16 nlb.). Inni wyrażali to bardziej konkretnie: *Pro hoc libro cum qui post fata mea... [ubytek, może: eum] accepturus est obligo ut det*

³¹ O klasztorze bernardyńskim w Trokach zob. *Klasztory bernardyńskie...*, s. 388–391; o Władysław Dulewicz był w 1787 r. gwardianem w Grodnie – *ibidem*, s. 81.

vel absolvat Sacrificia tria... Joannes Kamiński (XVIII.1104); Post fata uero meus [!] J. C. Gradowski Missae 4 (XVII.615); A[dmodum] R[everendi] P[at]ris Antony Węgrzynowic Provinciae Reformatae Minoris Poloniae S[anctae] MARIAE Angelorum Patris Ord[ini]s Minor[um] Reformatoru[m]... Pro Patribus Marianis qui absolvent tres Missas pro carentibus (XVIII.1444).

Napotkać można także noty wskazujące na to, że wraz z książką jej kolejni właściciele duchowni przejmowali to samo zobowiązanie, jakie ciążyło na ich poprzednikach. Takie koleje losu przeszedł jeden z osiemnastowiecznych druków z omawianej kolekcji. Notkę z informacją na ten temat zamieścił w nim jeden z kolejnych właścicieli, ks. P. Żurawski, proboszcz w Jazgarzewie. Oznajmia w niej, iż odprawił w intencji poprzedniego posiadacza książki 4 msze św. i prosi o to samo tego, kto po nim ją przejmie. Pragnieniu ks. Żurawskiego zapewne stało się zadość, gdyż po jego śmierci książka trafiła do jednej z bibliotek bernardyńskich: *E. J. S. S. Stąnka [?]... reddat P[at]ri? P. Zurawski Par[ocho] Jazg[arzewiensi] die 24 Jan[uarii] 1741. Nam ego ut supra pro hac libro missas 4 absolvi ad Inten[tionem] J. R. Stąnka totidem missas absolvat accepturus hunc librum. P. Z[urawski] [3.] Teraz X. P. Zurawski abso[lvit?] Misas 4. ad Inten[tiam?]... X [księdza] Stąnk[i] – ubytek] Anno D[omini] 1741. rogo enim ut tot absolvat etiam missas accepturus hunc librum pro mea Inten[tione]... [ubytek] Bibliothecae Conventus... [ubytek] PP. [Patrum] BB [Bernardinorum] post fata Rever[endi] Zurawski 1756 (XVIII.1343).*

Niekiedy autorzy zapisek, wspominając nieżyjących już dawnych właścicieli książek posiadanych przez instytucje kościelne, wzywają do modlitwy w intencji ich wiecznego spoczynku: *Anno Domini 1739 die 2 Januarij Liber applicatus Ecclesiae Babicensis post Fata ad Modu[m] R[everendi] Thome Poradowski Curati in Babsko³², Cujus anima cum Deo requiescat. Amen (XVIII.1452); Post fata Perillustri D[omi]ni Joannis Rozenski Can[onici]... Dec[ani] Urzęd[owiensi] Parochi in Biała³³ donatus Conventui Fr[atrum] Predica[torum] Janovien[is]³⁴; Oremus pro defuncto (XVI.295).*

Książki stawały się własnością osób lub instytucji głównie drogą kupna, co ich nabywcy często skrętnie odnotowywali, zazwyczaj podając wysokość wydatkowanej kwoty oraz datę zakupu. Niekiedy datowanie polegało jedynie na podaniu roku: *Emptus est liber iste 21 flor. Anno d[omi]ni 1640 (XVII.343); Emptur a me Christophoro... [zamazane] Commendario Szudlow[ien]si³⁵ Claro in Monte Czestochowiensi flor. 9 A. D. 1653 (XVII.594); Hic liber meus est*

³² Babsk, par. w dek. Mszczonów, diec. poznańskiej – zob. S. Litak, *op. cit.*, s. 264.

³³ Biała, par. w dek. Urzędów, diec. krak., *ibidem*, s. 217.

³⁴ Klasztor dominikanów w Janowie Lubelskim, zob. EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 984–985.

³⁵ Szudłów nad Bzurą, własność arcybiskupa, SGKP, s. 866.

*emptus tribus florenis Posnaniae 1638 Stanislaus Bielavius Pleb[anus] Wresn[ensis] (XVII.844)³⁶; Bibliothecae Monasterii Plocko-Pultoviensis Ordinis S[ancti] Benedicti Comparatus anno 1800 (XVIII.1787).*³⁷ W innych zapisach tego typu pojawiały się także daty dzienne: *Hic liber emptus est per me R[everendum] Joanne[m] Giedymin Beneficiatu[m] Coll[egii] S[anctae] M[ariae] Magdalenae Posnan[iensis] tynf. 10 dico 10. Anno 1752 19 Februarij (XVIII.1441); Ex Libris Gerogij Joannis a Pruszyn Pruszynski vexiliferi Żytomi-rensens Cap[ita]ney Niesoviensis Antesignani Exercituum R[eg]ni Supremi Ducis vid[e]l[icet] Illustrissimi Josephi a Potok Potocki Castellani Cracoviensis emptus... die 13 majj 1749 Anno (XVIII.1435).*

Nierzaz wymieniane były tam również miejsca, w których dokonano zakupu książki:... *emptus et comparatus Francofordiae Meni 1564 (XVI.90); Anno Dni 1670 emi Cracoviae die 5 Marty (XVI.231); ...empt[us] Gedani 1677 (XVI.143).* Dość rzadko pojawiają się natomiast informacje dotyczące osoby, od której egzemplarz został zakupiony: *Emptus a R[everendo] Patre Joanno Alexandro Boczkowicki natione Slauo floreno Polonicali uno Anno D[omi]ni 1664 die 8 Sept[embris] (XVII.676); Hic liber per me Joannem Mierzwiński actu Presbyterum emptus est a R[everendo] Fabiano Mansionario Łascen[sis] Anno D[omi]ni 1672 mense Aprilis Die 4 eiusdem mensis florenis 6 (XVII.600).*

Książka mogła przejść na czyjąś własność w wyniku wymiany na inną, o czym zdaje się świadczyć taka oto zapiska: *Anno 1723 die 22 Febr[uarij] Hunc librum possedi ab Adm. Rndo Dno Petro Zaluska Commendario Domanovien[sis] pro libro Contionis polonicalis authoris Lorencowicz Societatis JESV et superdedi Tynf. 6. computans...[nieczyt.] fl. 16 Joannes Mroczek (XVII.595).* Jak z tego wynika, ta publikacja miała większą wartość od danych w zamian za nią kazań Lorencowicza, dlatego niezbędne było dopłacenienie za nią sześciu tynfów. Również w innej książce spotkać można adnotację, że ją właściciel *mutuo accepit* (XVII.360). Zdarzało się, iż książka stawała się zastawem i w tym charakterze trafiała do jakiegoś księgozbioru: *Iste liber est oppignoratus ab adm. Rndo Dno N. Burkiewicz... loco libri Horologij... [ubytek] a[nn]o Dni 1690 die 31 Augusti. Ita confirmo Georgius Stanislaus Lettau Ecclesiae Calvariens[is] Sacerdos (XVII.569).* W jednej z książek zachował się wpis informujący o tym, iż *Ta Xiązka z Lutomirskii Biblioteci pozyczona* (XVII.371).³⁸ Odnotowywano więc także stałą przynależność książki w wypadku jej czasowego posiadania przez innego użytkownika. Szczególnego rodzaju

³⁶ Września w archidiecezji gnieźnieńskiej, zob. S. Litak, *op. cit.*, s. 130.

³⁷ Plocki konwent benedyktynów został przeniesiony w 1781 r. do Pułtuska, zob. EK, t. 2, Lublin 1985, kol. 242.

³⁸ Zapewne chodzi o klasztorną bibliotekę reformatów w w Lutomiernsku; por. *Zakony męskie...*, s. 284.

sytuacja pojawiła się z zapisce informującej o przekazaniu na pewien czas książki z jednego klasztoru do użytku w innym: *Hic liber ex Conventu Korabioviensi Concedit ad tempus Conventui Gozlinnen[si] seu potius Lectori Ejus[dem] Conventus Admod[um] V[enerabili] P[at]ri Valeriano Dąmbrozki Congrega[ti]o[n]is Mariano[rum] Assistenti Secundario (XV.757).*

W książkach stanowiących mienie klasztorne dość często pojawiają się informacje o zwierzchnikach zakonnych. Zazwyczaj jest mowa o tym, iż za ich urzędowania dany egzemplarz trafił do biblioteki klasztoru. Przykładem tego może być starodruk z paulińskiego księgozbioru w Pińczowie, w którym znaleźć można notkę: *Dispositum ad Bibliothecam Conventus Pinczov[iensis] stante Prioratu R[everendi] P[at]ris Joannis Dziedzicki (XVIII.1467).* Przynależność zakonną Jana Dziedzickiego dokładnie określa kolejna zapiska w tejże książce: *P[at]r Dziedzicki O[r]dinis S[ancti] P[auli] P[rimi] E[remitae] Pr[ior] Pinczo[viensis].* O podobnej sprawie traktuje zapis w jednym z inkunabułów: *Comparatus hic Liber pro Bibliotheca C[on]v[en]tus Varsavien[sis] PP [Patrum] Reform[atoru]m S[ancti] P[at]ris F[rancisci] sub Gvardianatu A[dmodum] R[everendi] P[at]ris Jacobi Wolski J[illustrissi]mi P[ri]oris Pr[o]vi[nc]iae. A[nn]o 1786 (XV.64).* W jednej z książek należących do ojców marianów można spotkać adnotację, iż sam założyciel zakonu (bł. Stanisław Papczyński) kupił ją współbraciom z przeznaczeniem do ogólnego użytku: *Comparatus fl. 5 pro usu omnium per P[atrem] Stanis[laum] a J[esu] M[aria] V[irgine] I[m]maculatae] Conceptionis 8 Febr[uaris] 16702³⁹ (XVII.815).*

Przełożeni zakonni figurują w omawianych notkach niekiedy w dość specyficznej roli, co można dostrzec w książkach należących do bibliotek mariańskich. Zakazują mianowicie oddawania ich poza obręb zgromadzenia pod groźbą surowych kar. W jednym z tomów będących własnością omawianej biblioteki można znaleźć aż dwa postanowienia dotyczące tej kwestii. Pierwsze z nich brzmi: *Conceditur simplex usus hujus libri V. P. Nicodemo Werbuszewicz cum cautela non extradendi eum extra Ordine[m] sub poena privationis Fr. Adrianus Ignatowski Praepositus G[e]n[er]alis.* Z kolei drugie: *Conceditur simplex usus hujus libri M. V. P. Michael Glinka sub hac cautela ut nemini Extra dat extra Ord[ini] Nostru[m] sub pena Excom[m]unicationis Fr[ater] Adrianus Ignatowski Praeposit[us] G[e]n[er]alis (XVIII.1314, t. 1).* Podobny w treści zapis pojawił się też w innym tomie tegoż dzieła: *Conceditur simplex usus P[at]r[i] Petro Grochalewicz hujus libri sub cautela ut nemini extra Ordine[m] nostru[m] extradat sub suspensionis. Ita est Pr Adrianus Ignatowski Praepositus Gnrlis (XVIII.1314, t. 3).* W jeszcze innej książce analogiczna formułka zawiera

³⁹ W zapisie roku wystąpił oczywisty błąd, który trudno jednoznacznie poprawić. Książka została wydana w 1698 r., o. Papczyński zmarł zaś w 1701 r., więc jedynie w okresie pomiędzy tymi latami mogło dojść do jej zakupu.

nawet jej tytuł: *Conceditur simplex usus hujus libri libri Sub titulo Anatomia Duchowa A. R. P. Joachimo Staniewski... nostri ord[inis] nemo hac Cautella vel nemini extra Religionem nostram extradat sub poenis gravissimis... Fr. Adrianus Ignatowski Praepositus Grlis (XVIII.1094).*

Jak wynika z przytoczonych zapisek, kary grożące za oddanie książki poza zgromadzenie były bardzo dotkliwe, o czym mogą świadczyć użyte tam ich określenia: *poena privationis, excommunicatio, suspensio, poenae gravissimae*. Charakterystyczne jest także, że w niemal wszystkich zachowanych w omawianym księgozbiornie zapiskach zawierających postanowienia na ten temat figuruje nazwisko mariańskiego przełożonego, o. Adriana Ignatowskiego.⁴⁰ Można zastanawiać się, czy tylko w czasach jego rządów obowiązywały w zakonie ojców marianów tak surowe przepisy w tej sprawie, czy też wówczas – na jego polecenie – zaczęto je wpisywać do książek powierzanych poszczególnym braciom do użytku.

Zapiski o charakterze własnościowym zawierają wzmianki o wielu ludziach, miejscach i instytucjach, w tym wypadku głównie z kręgów kościelnych. Cenne są zwłaszcza te notki, które dotyczą osób mało znanych, rzadko wzmiankowanych w innych źródłach. Czasem mogą zawierać ciekawy dla badacza materiał onomastyczny, nie tylko w odniesieniu do nazw osobowych, ale także w zakresie toponomastyki. Wystarczy wspomnieć o utrwalonych w zapiskach różnych wersjach nazwy miasta Góra Kalwaria. Obok powszechnie znanych toponimów, takich jak Góra Kalwaria czy Nowa Jerozolima, pojawia się też jej mniej znana postać: *Idem inscripsit bibliothecae Caluariae dictae Wierzbowska Gorae (XVII.688)*. Z tego wynika, iż miejscowość ta, a może tylko usytuowane w niej sanktuarium kalwaryjskie, określane było niekiedy mianem Kalwarii Wierzbowskiej, co bez wątpienia związane było z nazwiskiem jej fundatora, poznańskiego biskupa Stefana Wierzbowskiego.

Niezadrukowane miejsca w książkach pozwalały na umieszczanie w nich także obszerniejszych zapisek o różnym charakterze. Czasem miały one znaczenie praktyczne, służąc duchownym jako pomoc w pracy duszpasterskiej czy administracyjnej. Przykładem może być jeden z osiemnastowiecznych druków, w którym na początku i na końcu ktoś dopisał obszernie teksty modlitw, m.in. *Litaniae pro Fidelibus Defunctis* i *Litaniae de S. Angelo Custode (XVIII.1386)*. Modlitwy zapisane po polsku i po łacinie można zresztą znaleźć na kartach ochronnych także innych druków (m.in.: XVII.536; XVIII.1391).

W jednym z tomów zachował się naniesiony odręcznie tekst o treści:

Ja W zaswiadczam sumiennie iako Panna W. Córka W mieszkająca w Parafij moiey W: iest katoliczka i prawdziwie uboga i cnotliwa a zatym moze być przypuszczona do wzięcia posagu

⁴⁰ O. Adrian Ignatowski, zm. 1803, był przełożonym generalnym w l. 1770–1776 oraz w 1793 r.; w *Albumie zmarłych* Zgromadzenia Księży Marianów jest wpisany pod datą 13 czerwca.

z fundacji S. [Świętej] p[amięci] Młodziejewskiego Biskupa Poznańskiego i Warszawskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego.⁴¹ Dan etc etc

Dla szla[chty] – 450

Dla Mieys[zczan] – 250

Dla Włóścian – 122

Panien – 36

Dnia 11 listopada (XVIII.1327)

Jak można się domyślać, formularz oświadczenia oraz załączone do niego sumy posagów zostały zapisane przez proboszcza, chcącego wykorzystywać ten materiał w swojej praktyce parafialnej.

Natomiast raczej intelektualne pobudki kierowały zapewne kimś, kto w książce wydanej w 1782 roku (XVIII.1630) zamieścił notkę o takiej oto treści:

NB: Akademia Krakowska założona za Kazimierza W[ielkiego] roku 1364 w Dniu Zielonych Świątek; a utwierdzona i przeniesiona z przedmieścia Kazimierza do Miasta, opatrzona Domami i powiększona Szkołą Teologiczną od Władysława Jagiełły i Żony jego Jadwigi roku 1400 na zajutrz po S. Jakóbie.

O trzy mile od Bambergi miasta Frankońskiego w Rzeszy Niemieckiej iest Miasteczko Forsheim nad rzeką Rednitz naylepsza Forteca w Frankonij; tam się urodził Piłat jak pisze Joannes Hybners y wiersz świadczy

Forschenij natus est Pontius ille Pilatus

Teutonicae Gentis, Crucifixor Omnipotentis. vide pag[inam] 141 in Notamine

Fragment drugiej z owych notek został zaczerpnięty ze słynnego w XVIII w. dzieła ks. Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*.⁴² Na następnych stronach omawianej książki zostały umieszczone kolejne teksty: *Epistola Ptolemaei Regis; Nomina Interpretum ab Eleazaro missos ad Legis interpretationem*.

Niejednokrotnie wpisywane były do książek informacje upamiętniające wydarzenia, których świadkami lub uczestnikami byli autorzy takich notek. Często były to sprawy o znaczeniu lokalnym, jak choćby opisane na karcie przedtytułowej jednego z druków misje św., które miały miejsce w 1681 roku *in Ecclesia Babscensi* (XVI.272–273 adl.).⁴³

Wśród tego rodzaju zapisek na szczególną uwagę zasługuje notatka o wyraźnie kronikarskim charakterze, podająca wiadomość o kataklizmie, jaki dwukrotnie dotknął pewną niewymienioną z nazwy miejscowość:

⁴¹ Andrzej Stanisław Młodziejowski był biskupem poznańskim w latach 1768–1780, zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. 2, Warszawa 2000, s. 298.

⁴² B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, madrym dla memorialu, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana. Wybór: „O trzy mile od Bambergi Miasta Frankońskiego jest Miasteczko Forsheim nad rzeką Rednitz, najlepsza Forteca w Frankonii; tam się urodził Piłat, jako pisze Joannes Hybners”*.

⁴³ Zapewne Babsk k. Rawy w dek. Mszczonów, S. Litak, *op. cit.*, s. 264.

Anno Domini Millesimo Quingentesimo Octuagesimo Octavo Die 2 Octobris in aurora 3a diei Apud quondam improvidum Andream mensatorem e domo illius ignis validus prodijt [przekreślone, nadpisane: ortus est] quicum protinus... [nieczyt. może: vivacesceret] Medietatem ciuitatis conflagrauit [przekreślone, dopisane: exusit]. Item 20 Mai Anno 1589 Hora ferme 20 etiam apud quendam improvidum Paulum Langiorem ignis exortus [przekreślone] obortus validus eregsit [!] qui cum... [nieczyt. może: vivacesceret] Domos no 18 conflagrauit usque ad domum Collegij Fratrum Societatis Jesu ab una et Templum S. Stanislai parte ab altera (XVI.31 adl. na s. 271).

Wiadomość na temat owych pożarów autor zapiski podsumował sentencjonalnie: *Dominus dedit D[omi]nus abstulit*. Miejscowością, której ona dotyczy, był z pewnością Lublin. Może wskazywać na to choćby okoliczność, iż wzmiankowane w opisie pożaru obiekty: kolegium jezuickie i kościół św. Stanisława dadzą się zidentyfikować jako budowle istniejące wówczas w tym mieście.⁴⁴ Ponadto niecałe 20 lat po omawianych tu wydarzeniach do owej książki została wpisana notka, najprawdopodobniej odnosząca się do jej ówczesnego właściciela, wskazująca na jego związki z Lublinem: *Anno 1607 Jacobus Marianus Pharmacopola Lublinensis Aetatis suę 20*.

W innej publikacji zamieszczono zapiskę odnoszącą się zapewne do wojny północnej, toczącej się na ziemiach polskich w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w.: *NB Wasko Szkuta był z Szwedami w Sulmicach⁴⁵ y nocował z nimi powiada że Kocioł y Czapki zawieziono do Skierbieszowa⁴⁶* (XVII.637). To wydarzenie miało, jak widać, całkowicie incydentalny charakter, było ważne jednak z pewnością dla kogoś, kto postanowił utrwalić je na piśmie. Może powodem była troska o odzyskanie wzmiankowanych tam przedmiotów, zapewne zabranych przez Szwedów od miejscowej ludności.

W należących do omawianego księgozbioru drukach niejednokrotnie spotkać można ślady czynności określanej jako „probatio pennae”, zazwyczaj w postaci prostych kresek bądź falistych linii, wykonanych w celu wypróbowania nowo zaostzonego pióra.⁴⁷ Niekiedy zdarzają się też zapiski: *Probatio Calami* (XVIII.1126); *Proba[ti]o Calami et atramenti die 13 Aprilis 1749* (XVIII.1149). Do takich pozostałości zaliczyć też wypada wierszyk zachowany na ostatniej karcie jednej z książek:

Proba piora dobrego
atramentu czarnego
y pioro nic nie pomoże
kiedy Pisarz nim nie może (XVII.802)

⁴⁴ Pod wezwaniem św. Stanisława jest kościół oo. Dominikanów w Lublinie, którego obecny gmach wzniesiony został w XIV w.; kolegium jezuitów ufundowane w Lublinie w 1582 r., ich tymczasowa kaplica spłonęła właśnie w 1589 r. (zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995*), zapewne w wyniku pożaru opisanego w omawianym tekście.

⁴⁵ Sulmice k. Starego Zamościa, par. Skierbieszów – SGKP, t. 11, s. 574.

⁴⁶ Skierbieszów, k. Zamościa, woj. ruskie – S. Litak, *op. cit.*, s. 308.

⁴⁷ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 326.

Jak widać, ludziom parającym się w tamtych czasach pisaniem nie brakło humoru, a może i samokrytycyzmu. Bardzo pobożne i zarazem ambitne zamiary ujawnia w jednej z ksiązek osoba pisząca słowa: *Nayswęsza Panno formuy moą Rękę abym wypisał Syna twego męke* (XVII.523 z tyłu). Na następnej stronie umieszczona została adnotacja podająca wspomniane już wcześniej nazwisko właściciela książki i być może autora tego wpisu: *Maciej Zacz.* Natomiast wspomniany już uprzednio proboszcz z Jazgarzewa, ks. P. Żurawski, do jednej z posiadanych przez siebie ksiązek wpisał słowa: *Si cupis scire versus quis scripserat istos. Ad scriptum calamo nomen et omen habes. Petr[us] Żurawski Par[o]ch[us] Jazgarzeviens[is]* (XVII.649). Nie można też wykluczyć, iż próba pióra była podyktowana umieszczona w książce pobożnej dewiza: *A[d] M[aiorem] D[ei] G[loriam] Sit laus honor gloria et Jubilaeus* (XVI.239).

W poszczególnych pozycjach omawianego księgozbioru nie brakuje też zapisek o charakterze sentencji czy aforyzmów. Kilka z nich dotyczy spraw moralnych i egzystencjalnych, do których można zaliczyć stwierdzenia typu: *Commune est omnibus mori* (XVI.99) czy też: *Impossibile est enim pudice vivere qui impudice loquitur* (XVI. 62) albo: *Siuis (!) vivere in pace Vade quiesce et tace* (XVII.694). Do tej grupy wpisów można z pewnością zaliczyć dwuwiersz:

Dum fortuna Perist
Nullus amikus [!] erist (XVII.523)

Są to więc zazwyczaj dość uniwersalne prawdy, którym nadano formę łacińskich przysłów. Ale zdarzają się również odniesienia do bardziej konkretnych spraw, w tym do sytuacji w Polsce. W jednym z siedemnastowiecznych druków znalazła się formułka, wpisana tam być może w następnym stuleciu, gdy w dobie saskiej nastąpiła w Polsce degeneracja szlacheckiej wojskowości: *(Notha). Nostri nobiles domi leones in bello vero lepores* (XVII.721).

Inną z zachowanych zapisek można uznać za pochwałę książki i zachętę do jej kupna: *Kto te ksiąske kupi to jest człowiek nieklupi* (XVI.116). Z drugiej zaś strony groźnie, a jednocześnie nieco groteskowo brzmią występujące w kilku egzemplarzach sformułowania, które dotyczą konsekwencji ich ewentualnej kradzieży. Jedno z nich zapisane zostało w języku łacińskim:

Quis mihi hunc librum furabit
in tribus lignis missam cantabit (XV.34)

Należy zauważyć, iż mówiąc o „trzech drzewach”, na których zaśpiewa mszę sprawca ewentualnej kradzieży, autor tego zapisu miał na myśli szubienicę.⁴⁸ Zapowiadana przez niego bardzo surowa kara powieszenia była wówczas często stosowana wobec złodziei. O nieco mniej dotkliwych skutkach takiego czynu jest mowa w polskim napisie, który zachował się w innej książce: *Kto ta*

⁴⁸ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1939, kol. 621.

Xiąszka ukradnie temu Ręka po łokieć odpadnie (XVII.523). W tym wypadku miała więc to być kara zesłana przez los. Wygląda na to, iż poprzez wpisywanie takich formułek do książek ich właściciele starali się uchronić je od zawłaszczenia przez złoczyńców. Ale nie można też wykluczyć, że były one również pisane dla wypróbowania pióra.

Zapiski zamieszczone w książkach należących do omówionego tu zasobu miały spełniać – jak widać – rozmaite zadania. Na pierwszy rzut oka wydają się w przeważającej większości bardzo schematyczne i mało znaczące. Jednak ich dokładniejsza analiza pozwala dostrzec w tych tekstach wiele ważnych treści, obfitujących w ciekawe szczegóły. Okazuje się bowiem, że setki osób dokonały w tym księgozbiornie własnoręcznych wpisów, pozostawiając tym samym świadectwa – zazwyczaj niestety bardzo skromne i wycinkowe – swoich kontaktów z wchodzącymi w jego skład drukami. Największą grupę tych notek stanowią zapiski własnościowe, dzięki którym właściciel, a niekiedy nawet czasowy użytkownik książki przestaje być anonimowy. Pozwalają one jednocześnie poznać niektóre epizody związane z obiegiem, gromadzeniem i funkcjonowaniem badanych druków. Stosowane w tych adnotacjach sformułowania mogą wiele powiedzieć o mentalności i poziomie intelektualnym ich autorów, stanowiąc czytelne odzwierciedlenie ich poglądów i postaw. Są też odbiciem sytuacji, w jakiej się znajdowali ci ludzie, wskazują na ich miejsce w ówczesnym społeczeństwie. W naszym przypadku użytkownicy książek pochodzących głównie z zasobów bibliotek klasztornych byli ludźmi tworzącymi specyficzne zbiorowości, których zadaniem była służba Bogu i życie konsekrowane, reprezentowali więc dość jednolitą formację intelektualną i duchową. Mieli też zazwyczaj podobny sposób myślenia i stosunek do otaczającej ich rzeczywistości, co nie pozostaje bez wpływu na treść omawianych zapisek. Niemniej jednak i w tym zbiorze spotkać można dosyć nietypowe sformułowania, nadające ich autorom indywidualne, niepowtarzalne cechy. Nie ulega wątpliwości, że mamy więc tu do czynienia z ważnym obszarem staropolskiej kultury.

Ewa Wierucka

ROSYJSKIE BIBLIOTEKI MONASTYCZNE (XI–XVII wiek)

W poświęconym historii bibliotek piśmiennictwie polskim zagadnienie rosyjskich bibliotek monastycznych praktycznie nie istnieje¹, a dostępna literatura przedmiotu jest rosyjskojęzyczna², co stanowi dla czytelnika pewne utrudnienie z racji jej dużego nasycenia terminologią i nazewnictwem, nieposiadającymi w języku polskim ekwiwalentów. Tym bardziej uzasadniona wydaje się więc próba usystematyzowania przekazu historycznego o staroruskich bibliotekach monastycznych – typie bibliotek dominujący w średniowieczu.

Pierwsze klasztory na Rusi, jak głosi legenda, powstały już w IX w. (pustynno-ikońajewski i spasow-biełyj w Kijowie, wozniesienskiej w Mińsku).³ W XI w. Ruś Kijowska przyjęła chrześcijaństwo jako religię ogólnopaństwową. W celu umocnienia młodego chrześcijaństwa książę Włodzimierz (980–1015)

¹ Por. J. Grycz, *Historia bibliotek w zarysie*, Warszawa 1949; K. Głombowski, H. Szwejkowska, *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*, wyd. 3, Warszawa 1983. W tłumaczonej na język polski monografii S. Dahla *Dzieje książki* (Wrocław 1965) biblioteki rosyjskie potraktowane zostały także bardzo skrótowo; w przeciwieństwie do bibliotek zachodnioeuropejskich raczej zasygnalizowano ich istnienie, niż je opisano. W tej sytuacji szczególne miejsce zajmuje książka O. Narbutta pt. *Historia i typologia ksiąg liturgicznych bizantyńsko-słowiańskich. Zagadnienie identyfikacji według kryterium treściowego* (Warszawa 1979), w której autor szczegółowo opisuje poszczególne rodzaje (gatunki) ksiąg liturgicznych, tj. tych które zawierają teksty biblijne, liturgiczne i ustaw. Są to: ewangelia, psalterz, apostoł, czasosłów, oktoich, służebnik, trebnik, czynownik, irmołoj, ustaw cerkownyj (zob. s. 50). Inne, stanowiące połączenie typowych ksiąg liturgicznych, będące ich kompilacją, streszczeniem, lub opatrzone komentarzem, przeznaczone do określonych celów paraliturgicznych, teksty hagiograficzne, także gatunki i rodzaje literatury świeckiej, pozostają poza sferą zainteresowania Narbutta.

² Por. M. I. Słuchowski, *Russkaja biblioteka XVI–XVII ww.*, Moskwa 1973; M. W. Kukuszina, *Monastyrskie biblioteki russkogo Siewiera*, Leningrad 1977; N. N. Rozow, *Russkaja rukopisnaja kniga: ocerki i charakteristiki*, Leningrad 1971; A. N. Swirin, *Iskusstwo knigi Driewnej Rusi*, Moskwa 1964 i in.

³ Zob. *Mir russkoj kultury: encyklopediczeskij sprawocznik*, Moskwa 2000, s. 577–578.

sprowadził na Ruś bazylianów⁴, którzy pierwsze klasztory zakładali w Kijowie i okolicach już od roku 988. Początkowo były to jedyne formy życia zakonnego. Monastery (klasztory)⁵ stawały się centrami życia religijnego, umysłowego i duchowego kraju. Właśnie w monasterach przepisywano greckie księgi cerkiewne (zapotrzebowanie na nie rosło wraz z liczbą klasztorów i cerkwi), tłumaczono je na język słowiański, tworzone kopie, przechowywano je – tu więc powstawały pierwsze biblioteki rosyjskie.

Średniowieczne biblioteki klasztorne były początkowo jedynymi oazami kultury piśmienniczej. Skupiały ludzi wykształconych, tworzyły księgozbiory – głównie dzieła religijne i te spośród naukowych, które miały związek z dogmatem religijnym.

Za pierwszy ruski monaster uważa się Ławrę⁶ Kijowsko-Pieczorską, klasztor założony przez mnicha Antoniego. Ten mieszkaniec miasta Lubecza (w pobliżu Czernihowa) pojawił się w Kijowie w połowie XI w. Najważniejszy latopis rosyjski, *Powieść minionych lat*, zawiera wzmiankę o nim datowaną na rok 1051. Zgodnie z informacją tam zawartą, Antoni poszukiwał w Kijowie miejsca na osiedlenie, jednak żaden z istniejących tam klasztorów mu nie odpowiadał.

⁴ Założycielem zakonu bazylianów był Bazyli Wielki, który ok. roku 370 zrehabilitował regułę mniszą, zalecającą życie w małych, kilkuosobowych autonomicznych placówkach zakonnych. Przybywszy z Grecji i Bułgarii zakładali na terenie Rusi małe zakony i – równocześnie – przyklasztorne biblioteki, na które składały się głównie kodeksy rękopiśmienne w języku greckim, cerkiewnosłowiańskim i ruskim. Dość szybko zakon zaczął podupadać – pogłębiająca się od roku 1054 schizma, demoralizacja, brak dyscypliny, wreszcie najazdy tatarskie doprowadziły do ruiny archiwa i księgozbiory zakonne. Przełom w historii zakonu bazylianów spowodowała unia brzeska. W drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII w. ufundowano wiele nowych monasterów – powstawały przy nich liczne drukarnie. Wydawnicza i typograficzna działalność zakonu bazylianów trwała ponad 170 lat. Duże zasługi położyli także bazylianie dla stworzenia zaczątków teorii bibliotecznego. Sformułowano przepisy o sposobach gromadzenia i udostępniania zbiorów, określono powinności bibliotekarza, wyznaczono cele działalności bibliotek klasztornych. Książkom nadawano sygnatury, opracowano katalog, stosowano układ alfabetyczny i działowy. Surowa reguła monastycyzmu wschodniego nie stawiała barier dla wszechstronnego i zróżnicowanego tematycznie gromadzenia książek. Księgozbiory bazylikańskie świadczą o wysokiej kulturze intelektualnej, otwartości na wiedzę i kulturę zachodnią, umiejętnym godzeniu kultur wschodniej i zachodniej. Zob. M. Piđtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i na Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Wrocław 1986, s. 15–16, 56–58, 143–167 i in.

⁵ W XI w. w Kijowie po masowym chrzcie mieszkańców liczba monasterów osiągnęła liczbę 22, a w końcu XVI w. – 771. Do roku 1917 utworzono w Rosji 2300 klasztorów, za granicą – 347. *Ibidem*, s. 577–578. Inne dane liczbowe przytacza A. Andrusiewicz, według którego w XI–XII w. powstało w Kijowie 17 klasztorów; w Czernihowie, Perejaślawiu i Suzdalu po 4, w Smoleńsku i Włodzimierzu – po 5, w Galiczu i Połocku – po 3, w Rostowie – 2. W Nowogrodzie było 20 monasterów, dalszych 10 znajdowało się w okolicach miasta. W XIV w. Ruś pokrywała sieć 180 klasztorów, najwięcej znajdowało się w środkowej i północnej części kraju. Zob. A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 1, Warszawa 2004, s. 96–97.

⁶ Ławrami nazywano największe męskie klasztory prawosławne – przyp. E. W.

Znaczy to, że już wtedy istniały w Kijowie jakieś klasztory, jednak nie zachowała się o nich żadna informacja. Dlatego za pierwszy prawosławny monaster uważany jest założony przez mnicha Antoniego na jednym z miejskich wzgórz Monaster Pieczorski (późniejsza Ławra Kijowsko-Pieczorska). W znalezionej tam pieczarze mnich Antoni spędzał dni na modlitwie i rozmyślaniach o Bogu. Wkrótce zaczęli do niego przychodzić ludzie po radę, błogosławieństwo lub po to, by wraz z nim wieść życie, o którym przypuszczano, że podoba się Bogu. Gdy liczba współwyznawców osiągnęła 12, Antoni oddalił się na sąsiednie wzgórze, by wieść życie pustelnika, a na przeora zgromadzonej braci klasztornej wybrał Warłaama. Wkrótce jednak na tę funkcję wybrano Teodozego (Fieodosija).⁷

Właśnie Teodozego, wychowanka Antoniego, Cerkiew prawosławna uważa za właściwego twórcę monastycyzmu. Skupił on wokół siebie 20 zakonników i wprowadził surową regułę klasztorną.⁸ Z jego inicjatywy zaczęto budować kamienną cerkiew. Jak głosi legenda, sam wielki książę Światoław (1027–1076), syn Jarosława Mądrego (978–1054), podarował na budowę cerkwi 100 grzywien srebra i osobiście zaczął kopać fundamenty pod nową świątynię.⁹ W latach 1151, 1169, 1205, 1240 i 1482 klasztor był doszczętnie niszczony i odbudowywany. Mimo to rozwijał się i nie tracił swego znaczenia najważniejszego staroruskiego centrum chrześcijaństwa, nauki, zbierania i rozpowszechniania latopisu. Najważniejszy twórca tego gatunku staroruskiego piśmiennictwa, Nestor, autor *Powieści minionych lat*, związany był właśnie z tym klaszorem, który w 1598 r. uzyskał status ławy. W 1616 r. powstała tu typografia, która odegrała wybitną rolę w dziejach kultury ukraińskiej. Założycielem drukarni był Elizej (Jelisiej) Pletniewski, archimandryta Ławry Kijowsko-Pieczorskiej w latach 1599–1624. Drukarnia została ulokowana w specjalnym budynku, a do współpracy została zaproszona grupa uczonych. W 1616 r. ukazała się pierwsza publikacja drukarni pieczorskiej – *Czasosłow*. W ciągu 8 lat wydano szereg pozycji na dobrym poziomie technicznym i artystycznym. Dzieło Pletniewskiego kontynuował jego następca – archimandryta Piotr Mohiła – założyciel wyższego studium przy klasztorze, późniejszej Akademii Kijowsko-Mohylańskiej.¹⁰

W połowie XVIII w. kijowsko-pieczorski monaster zajmował powierzchnię 28 ha. W 1926 r. radzieckie władze Ukrainy zamknęły klasztor. W roku

⁷ Zob. *Powieść minionych lat*, oprac. T. Sielicki, Wrocław 1968, s. 323–326.

⁸ Zob. N. S. Gordijenko, „Kreszczenie Rusi”: fakty protiv legend i mifow: polemiceskije zamietki, Leningrad 1984, s. 192–193.

⁹ Zob. *Mir russskoj kultury...*, s. 581.

¹⁰ Zob. *Drukarze dawnej Polski. od XV do XVIII wieku*, z. 6, *Małopolska – ziemie ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski, Wrocław 1960, s. 141–146. Warto tu dodać, że Piotr Mohiła przez 19 lat zajmował się drukarnią klasztorną, dbał o poprawność wydawanych dzieł (sięgając dla porównania do pierwowzorów greckich), był także propagatorem kultury

1988 (z okazji 1000-lecia chrztu Rusi) Cerkiew prawosławna odzyskała znaczną część kompleksu architektonicznego Ławry Kijowsko-Pieczorskiej.¹¹

Monastery prawosławne pełniły bardzo wiele różnych funkcji. Były nie tylko centrami życia religijnego, strażnikami tradycji cerkiewnej, forpocztami prawosławia i jego misyjnej działalności; tworzyły także opokę ekonomiczną Cerkwi, przygotowywały kadre cerkiewną. Dzięki poparciu książąt, kolejnych carów, arystokracji, dzięki darom (także w postaci majątków ziemskich) średniowieczne monasterium stanowiły zasobne w ziemię i dobra materialne przedsiębiorstwa (majątek Cerkwi prawosławnej w Rosji burżuazyjnej szacowano na ok. 40 milionów rubli).¹² Nas jednak interesuje rola, jaką monasterium średniowieczne odegrały w tworzeniu na ziemiach ruskich pierwszych bibliotek.

Słowo biblioteka pochodzi z języka greckiego i oznacza składnicę (*thēke*) i książki (*biblion*). Jednak termin ten na Rusi nie funkcjonował aż do XVIII w. Bardzo duża liczba przykładów zaświadcza będące powszechnie w użyciu rosyjskie słowo *knigochranitielnica* (od *kniga* – książka i *chranit'*, *chraniliszcze* – chronić, przechowywać, zachowywać) i pochodne od niego: *knigochraniliszcze*, *knigochranitielnica*, *knigochraniliszcze*, *knigochranilica*, *knigochranitielnia*, *knigochranilnia*, *knigochranitielnaja kazna*¹³, *kniznaja kazna*, a nawet *archiw*.¹⁴

Z zapisów zawartych w latopisach staroruskich (m.in. monasterium sołowieckiego, sijskiego, nikoło-karelskiego i in.) wynika, że aż do początku XVII w. nie istniało w monasterium miejsce, które można określić słowem biblioteka.¹⁵ Dość często stosowaną praktyką było przechowywanie ksiąg cerkiewnych w tzw. diakonniku, tj. wschodniej części świątyni zwanej „ałtarz”, oddzielonej ikonostasem od przestrzeni, w której mogli przebywać wierni. Księgi te przechowywano w niewielkich szafkach, ulokowanych w niszach ściennych.¹⁶ Z reguły także starano się trzymać książki w miejscach mało dostępnych (nawet dla mnichów). Początkowo lokowano je w zakrystiach, archiwum czy w kaznie – razem z przedmiotami kultu religijnego. Z czasem zaczęto przeznaczać na

zachodniej (wydawał przekłady i literaturę polskojęzyczną). Był tym, który rozbudował oficynę pieczorską o dział polski, wprowadzając do druku czcionkę gotycką i łacińską, a język polski do Cerkwi.

¹¹ Zob. *Mir russoj kul'tury...*, s. 581–582.

¹² Zob. N. S. Gordijenko, *op. cit.*, s. 194–195.

¹³ Kazna – miejsce do przechowywania cennych rzeczy. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *Mały słownik terminologiczny literatury, folkloru i kultury staroruskiej*, wyd. 2 popr. i uzup., Łódź 1995, s. 40.

¹⁴ Zob. M. I. Stuchowskij, *op. cit.*, s. 6.

¹⁵ Zob. M. W. Kukuszkińska, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 178. Jak pisze J. Ratajewski, starożytnie i średniowieczne biblioteki z reguły nie były instytucjami samodzielnymi – „stanowiły część jakiejś instytucji społecznej (państwowej – dworu królewskiego; samorządowej – rady miejskiej; religijnej – świątyni (klasztora) [...]”. J. Ratajewski, *Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa, czyli wiedza o bibliotece w różnych dawkach*, Warszawa 2002, s. 13.

¹⁶ Zob. M. I. Stuchowskij, *op. cit.*, s. 8–9.

książki oddzielne cele, do których dostęp w skomplikowanej architekturze klasztornej był utrudniony lub zamaskowany (liczne korytarze, antresole, galerie, labirynty). Prowadziły do nich kręte schody, tajemne przejścia w ścianach, przechodnie pokoje. Chętnie przeznaczano na książki pomieszczenia na drugim lub trzecim piętrze, nad zakrystią lub centralną częścią świątyni, w kopułach cerkwi, w dzwonicach, w basztach.¹⁷

Takie usytuowanie *knigochraniliszcz* sprzyjało zabezpieczeniu przed ogniem, ale także przed postronnymi, niepożądanymi odwiedzinami. Służyły temu żelazne lub obite żelazem drzwi, kraty, mocne zamki. Często razem z książkami przechowywano cenne zapasy żywności. Znany jest też przypadek ulokowania razem z książkami szczątków miejscowego cudotwórcy (Jewfimeja), od imienia którego nazwano jeden z suzdalskich klasztorów.¹⁸ To dość makabryczne połączenie świadczy o tym, jak wielką wagę, nie tylko materialną, przykładano w tym czasie do ksiąg.

O ile sama książka tego okresu, zarówno rękopiśmienna, jak i starodruk, świadczy o wysokim poziomie artystycznym, o tyle same biblioteki (w sensie pomieszczeń do przechowywania książek) były dość ubogie i prymitywne. Nie znano także specjalnego bibliotecznego wyposażenia. Książki leżały w specjalnych arkach, koszach (w produkcji takich koszy „bibliecznych” wyspecjalizował się Nowogród), skrzyniach wykonanych z łyka, drewna, okutych żelazem, często zaopatrzonych w zamki. Z czasem pokrywa i ścianki boczne takich skrzyń były zdobione elementami ornamentu, zawierającego elementy roślinne i zwierzęce.¹⁹ Układano w nich książki według formatów.

Podsumowując tę część ogólnego opisu biblioteki klasztornej, należy stwierdzić, że składało się na nią od kilkudziesięciu do kilkuset ksiąg zabezpieczonych kratami, żelaznymi drzwiami i zamkami, które miały te cenne zbiory uchronić przed ogniem i grabieżami. Nie zachowały się żadne opisy praktyk bibliecznych, wyposażenia czy udostępniania zbiorów. Były to prostu mniejsze lub większe starannie zabezpieczone składy książek.

Do XVI w. książki zbiorów klasztornych nie nosiły żadnych zewnętrznych śladów przynależności do określonego miejsca. Wszelkie adnotacje czyniono na wewnętrznej stronie wierzchniej okładki, która nigdy nie była zaklejana. Rzadziej adnotacje te umieszczano na pierwszej, niezapisanej stronie książki (w ten sposób chroniono pismo przed otarciem o deski oprawy). Zapisy te z reguły wskazywały na właściciela książki, jej wartość, czas i miejsce opisu, imię rejes-

¹⁷ Na przykład w jednym z klasztorów biblioteka mieściła się w kopule świątyni, prowadziło do niej tajne przejście w ścianie, za którym, po przebyciu labiryntu korytarzy i pokoiów, przejść i pochylni znajdowało się podłużne pomieszczenie z półkami na ścianie. Zob. *ibidem*, s. 12, 17.

¹⁸ *Ibidem*, s. 17.

¹⁹ *Ibidem*, s. 18.

trującego dany egzemplarz. Dzięki tym adnotacjom można prześledzić migracje książek po różnych klasztorach.²⁰ Często taka rozbudowana informacja (tzw. skrepa) umieszczana była na dolnym lub bocznym marginesie książki i ciągnęła się przez wiele stron. W innych przypadkach składała się z jednego słowa lub krótkiej frazy (*knigochranitielnaja, iz knigochraniteli, monastyrskaja*), powtarzanej kilka razy na różnych stronach księgi. W XVII w. do praktyki bibliotecznej wszedł zwyczaj naklejania na grzbiet i wierzchnią okładkę książki etykiety (tzw. *jarłyk*), na której umieszczano istotne informacje (np. nazwisko ofiarodawcy, liczbę kart, początek tekstu itp.), przeważnie jednak – określano właściciela.

Podstawowym źródłem przyrostu zbioru bibliotecznego w bibliotece klasztornej było kopiowanie, tworzenie dubletów. W tym celu wypożyczano książki z innego klasztoru, organizowano całe wyprawy, nie tylko do innych miast, ale także za granicę (głównie do Grecji), skąd przywożono książki religijne i naukowe i kopiowano je na miejscu, także na wymianę. Często też zdobywano książki drogą nielegalną – świadczą o tym adnotacje zawarte w zachowanych egzemplarzach, na których znajdują się ślady starcia, zmycia, zaklejenia lub wycięcia zapisu o poprzednim właścicielu. Zdarzało się także, że klasztory wysyłały mnichów za granicę, by tam w miejscowych klasztorach kopiowali księgi i przywozili kopie do kraju.²¹

Drugim sposobem wzbogacania księgozbioru klasztornego były dary. Ofiarowywanie ksiąg klasztorom stało się tradycją zapoczątkowaną przez księcia Jarosława Mądrego – jego dary dały podwaliny pod bibliotekę klasztoru sofijskiego (XI w.). Dary w postaci ksiąg świadczą o wysokiej randze piśmiennictwa w świadomości społecznej tego okresu. Ofiarodawcy oczekiwali w zamian modlitwy, wstawiennictwa u Boga, odpuszczenia grzechów, szczególnej opieki patrona obdarowanego klasztoru, przyszłych łask i błogosławieństw. Bez tych darów zasoby bibliotek monastycznych byłyby o wiele skromniejsze, ale największe zasługi w tej dziedzinie położyli przedstawiciele hierarchii kościelnej, rosyjskiej i zagranicznej: patriarchowie, archimandryci, arcybiskupi, metropolici, także przedstawiciele arystokracji i szlachty.²²

²⁰ *Ibidem*, s. 22.

²¹ *Ibidem*, s. 35–36.

²² Takim wielkim ofiarodawcą był m.in. car Iwan Groźny (1530–1584), władca despotyczny i okrutny, w ten sposób próbujący leczyć swoje „chore sumienie”, lęk przed karą za grzechy, przed oczekującymi go po śmierci męczarniami. W ciągu kilkudziesięciu lat car przekazał różnym monasterom 78 książek. Samej tylko bibliotece sołowieckiej po pożarze 1539 r. przekazał 24 książki; z prośbą o modlitwę za spokój duszy zamordowanego przez siebie w ataku gniewu syna obdarował także bibliotekę monasteru sijskiego. Książki przekazane monasterom przez Iwana Groźnego pochodziły z jego własnej biblioteki bądź zostały przez niego zamówione u kopistów z konkretnym przeznaczeniem dla określonego klasztoru. Należy dodać, że wśród rękopisów podarowanych przez cara bibliotekom klasztornym były egzemplarze unikatowe, niezwykle cenne, co świadczy

Wreszcie książki kupowano za pieniądze. Początkowo transakcja odbywała się u bezpośredniego wytwórcy, czyli kopisty, z czasem rozwinął się handel książką. Jednak w bibliotekach monastycznych dominowało kopiowanie ksiąg i przyjmowanie darów.

Wszystkie książki, jakie trafiały do biblioteki klasztornej, zapisywano w księdze darów (tzw. *wkładnaja kniga*) lub księdze przychodów–rozchodów; ich wartość określano sumą pieniędzy. Jeśli książka zniszczyła się lub zaginęła, zastępowaną ją inną lub skreślano z wykazu. Za nieoddane książki nakładano kary pieniężne w wysokości ich ceny.

W tym czasie nie obowiązywała żadna instrukcja rejestracji ksiąg. Dlatego w różnych monasterach zapisy te prowadzone były różnie, niejednakową wagę przykładano do ewidencjonowania przychodów i ubytków, cen, miejsca powstania, formatu itp. Badania przeprowadzone przez rosyjskich uczonych pozwalają prześledzić rozwój praktyki bibliotecznej w zakresie opisu ksiąg, ich przechowywania. Te zaczątki staroruskiego katalogu bibliotecznego miały, jak się okazało, charakter z reguły topograficzny (ksiąжки klasztorne znajdowały się zwykle w kilku miejscach); przeważającym kryterium był format książki.²³

Za całość zbioru bibliotecznego odpowiedzialny był (także materialnie) jeden z mnichów, tzw. *knigochranitel* – odpowiednik zachodnioeuropejskiego librariusza lub armariusza.²⁴ O ile jednak w praktyce średniowiecznej biblioteki zachodnioeuropejskiej było to stanowisko bardzo ważne i zaszczytne, o tyle w warunkach staroruskiej biblioteki monastycznej nie było ono związane z żadnym zaszczytem czy godnością. Opieka nad biblioteką klasztorną była takim samym obowiązkiem jak praca w kuchni, w ogrodzie, przy utrzymywaniu czystości itp. i odbywała się w wolnym od modlitwy i służby cerkiewnej czasie. Kryterium wyboru na to stanowisko nie wiązało się z większym wykształceniem, erudycją czy powołaniem. *Knigochranitel* działał intuicyjnie, nie mając oparcia w instrukcjach i przepisach. Jednak to właśnie tym mnichom Rosja zawdzięcza zachowanie do naszych czasów wielkiego dziedzictwa kultury duchowej – piśmiennictwa staroruskiego.

W połowie XVI w. pojawiła się na Rusi pierwsza książka drukowana. Na Litwie i w Moskwie powstały pierwsze drukarnie. Z rozkazu cara Iwana Groźnego (1530–1584) moskiewski drukarz Andronik Niewieże był zmuszony rozdawać w bibliotekach miast całej Rosji wydrukowane przez siebie psalterze,

o tym, jak wielką wagę przykładał on do piśmiennictwa. Zob. N. W. Kukuszkińska, *Rukopisnyje knigi podariennyje Iwanom Groźnym w Antonijewo-Sijskij i Sołowieckij monastyri*, [w:] *Kulturnoje nasledie Driewniej Rusi: istoki, stanowlenie, tradicii*, red. W. G. Bazanow, Moskwa 1976, s. 390–393.

²³ Zob. M. W. Kukuszkińska, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 178.

²⁴ Por. S. Dahl, *op. cit.*, s. 59–60; M. I. Stuchowski, *op. cit.*, s. 110–133.

modlitewniki, ewangeliarze i inne księgi cerkiewne. Jak ustalono dzięki zapisom na starodrukach, w rezultacie tego rozdawnictwa książki drukowane trafiały do 30 powiatów i 32 miast (najdalej położonym punktem był klasztor sołowiecki).²⁵ Można więc zaryzykować stwierdzenie, że inicjatorem pierwszego na Rusi „egzemplarza obowiązkowego” był właśnie car rosyjski Iwan Groźny, a działo się to w XVI w.

W XVII w. produkcja książki drukowanej nabrała szybszego tempa. Naliczono wówczas 438 wydań, wszystkie one rozdawane były bibliotekom w całej wielkiej Rosji, trafiały do wszystkich cerkwi (a więc do bibliotek monastycznych). Znacznie wzrósł także repertuar produkcji książkowej: drukowano nie tylko dzieła o treści religijnej, ale także świeckiej, naukowej, historycznej, kodeksy prawa cerkiewnego i świeckiego, podręczniki, książki medyczne, dzieła hagiograficzne i inne. Znacznie wzbogaciło to zasoby bibliotek klasztornych. Jednak pojawienie się książki drukowanej nie przerwało produkcji rękopiśmiennej. Początkowo zresztą książka rękopiśmienna była tańsza od drukowanej, dlatego klasztory nadal stosowały praktykę kopiowania.

Twórcą pierwszej na Rusi biblioteki (w soborze św. Zofii w Kijowie) był Jarosław Mądry, syn wielkiego księcia Włodzimierza, który przyjął chrzest i ochrzcił Ruś. Sam jednak pozostał analfabetą i nie cenił zbyt wysoko wiedzy książkowej. Natomiast jego syn, Jarosław zwany Mądrym, kochał księgi, sam je czytał, a ludzi książki cenił i skupiał przy sobie. Był także założycielem pierwszego na gruncie rosyjskim skryptorium, skupiającego około 20 kopistów. Dzięki niemu powstały pierwsze oryginalne utwory literatury staroruskiej, tłumaczono na język słowiański książki bizantyńskie i greckie.²⁶ Także w XI w. istniała już biblioteka soboru św. Zofii w Nowogrodzie.²⁷ Potężną bibliotekę zebrał książę Mikołaj Olgowicz, który wstąpił do klasztoru pieczorskiego na początku XII w. Jego zbiory pozostały w klasztornej bibliotece po jego śmierci i dały początek największemu w owym czasie księgozbiorowi.²⁸

Znaczący zbiór rękopisów znajdował się w bibliotece soboru uspienskiego we Włodzimierzu. Zbiór ten powstał głównie z ksiąg подарowanych w 1155 r. przez księcia Andrieja Bogolubskiego i był systematycznie powiększany dzięki skryptorium klasztoru włodzimierskiego. W 1168 r. biblioteka klasztorna wzbogaciła się o łupy zdobyte przez syna księcia Andrieja – Mstisława Andriejewicza, który wraz z pułkami z Rostowa, Suzdala, Perejaśławia i Smoleńska

²⁵ Zob. M. W. Kukuszkińska, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 182.

²⁶ Zob. *Kratkij oczerk istorii russkoj kul'tury s drevniejszych wremion do 1917 goda*, red. S. M. Lewin et al., Leningrad 1967, s. 38.

²⁷ Zob. A. N. Swirin, *op. cit.*, s. 46.

²⁸ Zob. *Kratkij oczerk...*, s. 38.

napadł na Kijów i ograbił tamtejsze cerkwie z ksiąg, ikon, dzwonów i innych sprzętów cerkiewnych.²⁹

W roku 1176 ten sam księgozbiór stał się z kolei łupem wojennym i został wywieziony przez księcia Gleba do Riazania. Po pewnym czasie książę zwrócił zagrabione książki soborowi uspienskiemu, jednak spłonęły one w pożarze w 1185 r.

Biblioteka soboru została odtworzona dzięki darom biskupów włodzimierskiego i suzdalskiego, jednak w 1238 r. książki padły ofiarą najazdu na klasztor Tatarów, którzy obdarli z nich cenne oprawy, a same książki, wraz z innymi zniszczonymi przedmiotami kultu, rzucali na ziemię. Kolejny raz odbudowano klasztor i wyposażono go w nowe księgi dzięki staraniom książąt i biskupów włodzimierskich.³⁰

Znaczący zbiór rękopisów włodzimierskich istniał także w bibliotece przy klasztorze spasskim. Znajdowały się tu rękopisy przekazane przez pałac książęcy, dokąd, jak się przypuszcza, trafiły z Rostowa. Jednak biblioteka i jej zbiory w całości spłonęły w pożarze w 1228 r.³¹

W XIII w. dużą rolę odgrywał klasztor Narodzenia Bogurodzicy (roźdiestwienski). Założony w 1192 r. przez Wsiewołoda III (1154–1212), w ciągu kilku lat stał się głównym monasterem na Rusi. Po najeździe na Ruś Battyja znaleźli tu schronienie uciekający z południa kraju pisarze (m.in. autor sławnego *Słowa o pogibielu Ruszkiej ziemi*), metropolita Kiriłł wraz z grupą mnichów-kniźników z Ziemi Galicko-Wołyńskiej (przy ich udziale powstało inne kanoniczne dzieło literatury staroruskiej – *Życie Aleksandra Newskiego*). W XIII w. klasztor roźdiestwienski uważany był za najważniejsze centrum latopisu włodzimierskiego. Dzięki temu biblioteka klasztorna była bogato wyposażona.

Niestety burzliwe dzieje ziemi włodzimierskiej tego okresu sprawiły, że niewiele skarbów jej kultury ocalało i, jak się przypuszcza, trafiły one do Moskwy, która już w XIV w. stała się nową polityczną i religijną stolicą północno-wschodniej Rusi.

Także w Jarosławlu było wiele świątyń i – jak można przypuszczać – istniały przy nich niewielkie biblioteki. Do dziś zachowało się 15 rękopisów na pergaminie i 4 rękopisy na papierze z XIV–XV w. W XVIII w. przeniesiono do Jarosławla biskupstwo z Rostowa – trafiły tu także katedralne zbiory rękopisów

²⁹ Zob. G. I. Wzdornow, *Iskusstwo knigi w Driewniej Rusi: rukopisnaja kniga Siewiero-Wostocznoj Rusi XII – naczala XV wiekow*, Moskwa 1980, s. 13. Należy tu dodać, że w owym czasie większe miasta ruskie były politycznie autonomiczne – były to właściwie państwa w państwie. Między rządzącymi nimi książętami często dochodziło do konfliktów zbrojnych.

³⁰ *Ibidem*, s. 13.

³¹ *Ibidem*, s. 14.

rostowskich. Klasztor spaso-preobrażeński w Jarosławlu istnieje do dziś – obecnie w jego murach znajdują się muzeum historyczne i park narodowy.³²

W 1389 r. na odległej o 7 km od Nowogrodu Lisiej Górze zbudowano drewnianą cerkiew Narodzin Bogurodzicy. W 1392 r. cerkiew spłonęła, lecz na tym samym miejscu rok później postawiono cerkiew kamienną. Wokół niej powstał klasztor, w którym od samego początku rozwinęło się kopiowanie ksiąg. W końcu XIV w. przeor tego klasztoru, Iłarion, przywiózł z klasztoru zografskiego co najmniej kilka ksiąg greckich, które następnie zostały przepisane. Do początku XV w. w klasztorze liseieckim istniała już biblioteka – jej zbiory posłużyły za podstawę prowadzonego tu przez ponad 200 lat latopisu. Po uzyskaniu godności arcybiskupa inny zakonnik tego klasztoru (Jewfimiej) zainicjował spisywanie następnego latopisu, zwanego *Sofijskij wriemiennik*.

Tworzenie ksiąg w monasterze liseieckim trwało nieprzerwanie do końca XVII w. W 1679 r. Iwan Kiczigin przepisał wszystkie utworzone w tym monasterze latopisy. W końcu XVII w. klasztor liseiecki zaczął podupadać i w rezultacie przyłączono go do klasztoru iwerskiego.³³

Według spisu z 1758 r. w klasztorze Liseieckim było zaledwie 46 książek, w tym 5 rękopisów: *Miezenaja instrukcija, Licewoj sinodik, Służba Jefremu Nowotorzskomu, Służba Warlaamu Chutynskomu i Czasosłow*.³⁴ Jednak w życiu kulturalnym Nowogrodu klasztor liseiecki, w porównaniu z innymi znacznie uboższy i skromniejszy, odegrał znaczącą rolę jako jeden z ważniejszych centrów latopisu i kopiowania ksiąg.

Do najbardziej znaczących centrów piśmiennictwa staroruskiego należał klasztor józefo-wołokołamski, utworzony w 1479 r. Jego bogate zbiory zostały podzielone i trafiły do różnych bibliotek i archiwów. Obecnie znakomita większość tego piśmiennictwa przechowywana jest w Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie.³⁵ Jest to najcenniejsza część zbiorów biblioteki wołokołamskiej, zawierająca 236 rękopisów z XIV–XVII w. (m.in. *Skazanije o kniazjach Władimirskich, Prenije żywota so smiertju, Istorija judiejskoj wojny Josifa Fławija*, posłanija Josifa Wołockogo i wiele innych).³⁶

Historię biblioteki wołokołamskiej można prześledzić dzięki trzem spisom z XVI w. Pierwszy, datowany na rok 1545, zawiera wykaz ksiąg według nazw zabytków (ewangeliarze, apostoły, ustawy, oktoichy, minieje itd.), a w każdym z tych działów – według rozmiarów rękopisów. Spis zachowuje częściową chro-

³² *Ibidem*, s. 30.

³³ Zob. A. I. Siemionow, *Liseieckij monastyr' – prigorodnyj centr nowogorodskogo knigopisanija*, [w:] *Trudy Otdiela Driewnieruskoj Litieratury*, t. XVII, Moskwa–Leningrad 1961, s. 369–371.

³⁴ *Ibidem*, s. 372.

³⁵ Zob. A. A. Zimin, *Iz istorii sobranija rukopisnych knig Josifo-Wołokołamskogo monastyria*, „Zapiski otdiela rukopisiej”, wyp. 38, Moskwa 1977, s. 15.

³⁶ *Ibidem*.

nologię: w 1547 r. zapisano książki подарowane przez metropolitę Daniila, systematycznie odnotowywano wpływy w latach od 1562 do 1573. Chronologię zaciemnia jednak fakt, że niektóre wpisy umieszczano w odpowiednim dziale, stąd trudno ustalić datę wpisu.

Następny spis sporządził kopista J. Turkow w 1573 r., kończy się on na latach 1596/1597. Trzeci spis, z 1591 r., kończy się na 1601/1602 r. i zawiera także uzupełnienia wcześniejszych wykazów zbiorów bibliotecznych.³⁷ W końcu XVI w. zbiory biblioteki wołokołamskiej liczyły 1050 ksiąg. Znaczna ich część w końcu XVIII w. zaginęła – według spisu z 1778 r. w bibliotece było już tylko 709 rękopisów (prawdopodobnie spis ten nie wykazywał książek wydanych drukiem, które figurowały w poprzednich spisach).³⁸ Do roku 1839 biblioteka pozyskała jeszcze 10 rękopisów.

W XVIII w. biblioteką wołokołamską zaczynają się interesować pisarze (m.in. N. M. Karamzin) i uczeni.³⁹ W 1854 r. przeprowadzono inwentaryzację i naniesiono na książki nowe sygnatury, dzięki czemu można prześledzić losy tego księgozbioru dość szczegółowo. I tak, nieznanne są losy 26 rękopisów, 236 w rezultacie starań profesora Moskiewskiej Akademii Duchownej, A. W. Gorskiego, trafiło do biblioteki tej akademii, następnie zostały przekazane Państwowej Bibliotece im. Lenina. 435 rękopisów w 1863 r. trafiło do Biblioteki Jeparchialnej przy klasztorze wysokopiotrowskim. Od 1921 r. rękopisy te przechowywane są w Państwowym Muzeum Historycznym w Moskwie.⁴⁰ W klasztorze józefo-wołokołamskim pozostały 33 rękopisy – te które miały bezpośredni związek z historią klasztoru; są to rękopisy Józefa Wołockiego, synodiki, spisy biblioteczne i inne.⁴¹ Z tej liczby 6 rękopisów zaginęło w czasie wojny ojczyźnianej.

Współczesne badania naukowe uściśliły stan liczebny księgozbioru tej biblioteki: z 690 opisanych przez Strojewa rękopisów nieznanym jest los 32, odnaleziono za to 22 będące w posiadaniu biblioteki jeszcze w roku 1817, ale nieuwzględnione w spisie Strojewa. Ponad 20 rękopisów znajduje się w różnych archiwach i centrach.⁴² Cenne rękopisy tego zbioru trafiły do Działu Rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej.⁴³ Ogólnie, bogate zbiory biblioteki wołokołamskiej zachowały się w dużym stopniu.

Największy monaster nad Morzem Białym to klasztor sołowiecki, założony w 1429 r. przez trzech mnichów: Germana, Zosimę i Sawwatija. Zbudowali oni

³⁷ Należy tu wyjaśnić, że każdy spis zaczynał się od przepisania wcześniejszego i następnie był uzupełniany wykazem ksiąg, które wpłynęły później – E. W.

³⁸ A. A. Zimin, *op. cit.*, s. 16.

³⁹ W 1815 r. uczony rosyjski, P. M. Strojew, opisał 690 rękopisów ze zbiorów tej biblioteki i oznaczył je sygnaturami. Zob. *ibidem*, s. 16–17.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 17.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 19.

dla siebie cele-ziemiarki i zaczęli uprawiać ziemię. Wkrótce zaczęli się do nich przyłączać ludzie. Zbudowano cerkiew Spasa-Przemienienia. Początkowo przybysze byli źle przyjmowani przez miejscową ludność (ziemia na wyspach sołowieckich należała do nowogrodzkich bojarów), jednak po interwencji arcybiskupa Jonasza ich obecność została zaakceptowana, a nawet bojarzy zaczęli obdarowywać klasztor ziemią. W końcu XV w. klasztor przekształcił się w twierdzę feudalną.

Jako ośrodek kolonizacji na północy i centrum piśmiennictwa klasztor sołowiecki został objęty protekcją i ochroną centralnych władz moskiewskich. Był obdarowywany nie tylko ziemią, otrzymywał również cenne księgi, duże sumy pieniędzy, dokumenty zaświadczające nabyte prawa i przywileje. Dzięki temu w drugiej połowie XVI w. klasztor stał się politycznym centrum północnej Karelii, a władzę na tym terenie faktycznie sprawował sołowiecki przeor. Historia tego klasztoru jest bardzo ciekawa i niezwykle burzliwa⁴⁴, nas jednak interesuje przede wszystkim historia jego biblioteki.

Odnaleziony spis z roku 1514 dowodzi, że zaczątek biblioteki klasztornej dały księgi znajdujące się w klasztorze za czasów jego pierwszych przeorów. Już w wieku XV odbywało się tu kopiowanie ksiąg, o czym świadczy zapis na ocalałym z pożaru w 1485 r. ewangeliarzu, mówiący o powstaniu tego zabytku właśnie w klasztorze sołowieckim. W pożarze tym zginęły książki składające się na bibliotekę w jej początkowym stadium.

Duże zasługi dla powiększenia zasobów bibliotecznych położył przeor Dosifiej, który zamówił dla potrzeb klasztoru 24 rękopisy w Nowogrodzie. Według spisu z 1514 r. zbiór książek obejmował 127 pozycji; pod koniec wieku XVII znajdowało się w bibliotece sołowieckiej już 481 rękopisów i 38 książek drukowanych (dla porównania, w tym czasie biblioteka klasztoru Troice-Sergijowa posiadała 469 rękopisów; biblioteka sołowiecka była jednak 2 razy mniejsza od biblioteki kiriłło-biełozierskiej i 4 razy mniejsza od biblioteki wołokołamskiej).⁴⁵

W XVII w. biblioteka sołowiecka posiadała już 1697 tomów (w tym 543 wydanych drukiem). W okresie reformy Nikona⁴⁶ mnisi sołowieccy z wielką determinacją stanęli w obronie starej wiary, co skutkowało 20-letnim oblężeniem klasztoru przez oddziały carskich strzelców. W końcu twierdza poddała się (1676), jednak w efekcie działań zbrojnych bardzo ucierpiały zbiory bibliotecz-

⁴⁴ Zob. M. W. Kukuszkina, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 15–23.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 23–24.

⁴⁶ Nikon (1605–1681), od 1652 r. patriarcha ruski. W 1654 r. Synod w Moskwie upoważnił go do przeprowadzenia reformy liturgicznej. Był autorem reform cerkiewnych, które spowodowały rozłam wśród wyznawców prawosławia – w konsekwencji powstał opozycyjny ruch religijny staroobrzędowców, którzy deklarowali swoją niezależność od Cerkwi rosyjskiej. Zob. O. Narbutt, *op. cit.*, s. 37–38.

ne. Wojewoda Mieszczerinow, który zdobył klasztor, ograbił go z ponad 150 ksiąg. W 1667 r. sami mnisi zniszczyli około 200 ksiąg cerkiewnych, podarli je i wrzucili do morza, część spalili, na innych nanieśli buntownicze napisy i poprawki.⁴⁷

Koniec istnienia biblioteki sołowieckiej przyniosła wojna krymska 1854 r. Ogłoszono stan wojenny. Synod wydał rozporządzenie o przewiezieniu cennego księgozbioru sołowieckiego do klasztoru antonijewo-sijskiego. 1356 rękopisów i 83 starodruki zapakowano w 42 skrzynie i 4 beczki i wywieziono z klasztoru. Ten bogaty zbiór przejęła w 1855 r. Akademia Duchowna w Kazaniu. W 1928 r. zbiory sołowieckie zostały przekazane Rosyjskiej Bibliotece Narodowej.⁴⁸

M. W. Kukuszkinina w swojej książce poświęconej bibliotekom monastycznym szczegółowo opisuje zasób biblioteki sołowieckiej według spisów z lat 1514, 1549, 1570, 1604, 1613, 1632, 1645, 1657, 1666, 1676 i 1711.⁴⁹ Przedstawiony w jej książce 8-działowy układ zasobu bibliotecznego, jak również repertuar ksiąg, jest reprezentatywny dla biblioteki monastycznej jako takiej i wyglądał następująco⁵⁰:

I. Książki świeckie:

1. Dzieła historyczne: latopisy, chronografy⁵¹, stiepiennyje knigi⁵², *Kronika Giergija Amartoła (Krynica)*, *Paleja*⁵³, *Istorija Judiejskoj wojny* Josifa Fławija;

⁴⁷ Zob. M. W. Kukuszkinina, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 24.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 24–25. Por. N. N. Rozow, *Russkaja rukopisnaja kniga*, Leningrad 1971, s. 51.

⁴⁹ Zob. M. W. Kukuszkinina, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 169–171.

⁵⁰ Potwierdzają to schematy działowe bibliotek i nazwy rodzajów ksiąg świeckich i cerkiewnych innych klasztorów (m.in. antonijewo-sijskiego, nikolo-karelskiego, aleksandro-swirskiego i krasnogorskiego) przedstawione w przywoływanej książce M. Kukuszkininej. Zob. *ibidem*, s. 172–176.

⁵¹ Chronograf – typ zabytku piśmiennictwa staroruskiego, zawierający opowiadania z historii różnych krajów i narodów. W odróżnieniu od latopisu, chronografy miały charakter narracji. W XVI w. powstał tzw. chronograf rosyjski, bazujący na księgach biblijnych, kronikach bizantyńskich, powieściach historycznych o Aleksandrze Macedońskim, wojnie trojańskiej itp., a także na żywotach świętych. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 94.

⁵² *Stiepiennaja kniga* – zabytek literatury staroruskiej, powstały w latach 1561–1563, autorstwa mnicha Andrieja (późniejszego metropolity Afanasija) na dworze cara Iwana IV. Dzieło to stanowiło usystematyzowany zapis historii rosyjskiej od Włodzimierza I do Iwana IV Groźnego. Materiały źródłowe stanowiły latopisy, chronografy, zapisy genealogiczne i in. Zob. *Rossijskij encyklopedičeskij słowar'*, t. 2, Moskwa 2001, s. 1502.

⁵³ *Paleja* – zbiór staroruski, przedstawiający wydarzenia ze Starego Testamentu według kanonicznych i hagiograficznych tekstów. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 62.

2. Dzieła literackie (m.in.: *Powieść o Warlaamie i Joasafie, Pritczy*⁵⁴ *Sołomonowy*);

3. Dzieła geograficzne (m.in.: *Christianskaja topografija* Kośmy Indikopłowa);

4. Dzieła naukowe, m.in.: alfabety i litery⁵⁵, gramatyki, dialektyki⁵⁶, retoryki, leksykony, cyfirnyje knigi⁵⁷;

5. Leczebniki.⁵⁸

II. Prawo cywilne i kościelne, w tym: stogławy⁵⁹, ułożenija⁶⁰, *Kormczaja*⁶¹, ustawy.⁶²

III. Rosyjska publicystyka cerkiewna XVI–XVII w. (w tym: Nił Sorski, Josif Wołocki, Maksim Grek⁶³), np. *Żezł prawlenija* (*Bula-wa, berło rządzenia* – E. W.), *Klucz rozumienija*, *Mir s bogom* i in.

IV. Zbiorki o charakterze cerkiewno-pouczającym (np. *Pczela, Izmaragd, Margarit, Ziercała*, zbiorniki).

⁵⁴ Pritcza – alegoryczne opowiadanie o charakterze moralizatorskim. Ulubiony gatunek literatury chrześcijańskiej. *Ibidem*, s. 72.

⁵⁵ Prawdopodobnie chodzi o książki typu elementarzewego.

⁵⁶ Prawdopodobnie chodzi o podręczniki na temat najbardziej podstawowych praw rozwoju przyrody, społeczeństwa i myślenia. Zob. *Rossijskij encyklopediczeskij słowar'*, t. 1, s. 453.

⁵⁷ Prawdopodobnie chodzi o podręczniki do tzw. cyfirnych szkół (arytmetycznych). W latach 1714–1744 powstawały w Rosji państwowe szkoły ogólnokształcące (poziom początkowy) dla chłopców pochodzących ze wszystkich warstw społecznych, oprócz chłopskiej. W szkołach tych uczono czytania i pisania, arytmetyki i podstaw geometrii. Później przekształciły się w szkoły garnizonowe, biskupie i górnicze. *Ibidem*, t. 2, s. 1753.

⁵⁸ Leczebnik – w Starej Rusi książka zawierająca elementarne wiadomości na temat leczenia różnych chorób. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 51.

⁵⁹ Stogław – zbiór postanowień moskiewskiego soboru 1551 r., składający się ze 100 rozdziałów. *Ibidem*, s. 86.

⁶⁰ Ułożenije – zbiór wszystkich obowiązujących praw. *Ibidem*, s. 91.

⁶¹ Kormczaja – przekład bizantyńskiego Nomokanonu – zbioru prawodawstwa kościelnego i odpowiednich przepisów prawa kościelnego, uzupełnionych o postanowienia rosyjskich soborów do patriarchy Józefa. Zob. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Starowiercy w Polsce i ich książki*, Olsztyn 1995, s. 191.

⁶² Ustaw – kodeks, zbiór zasad regulujących zachowanie mnichów w zgromadzeniu duchownym. *Ibidem*, s. 91.

⁶³ Maksym Grek (ok. 1475–1556), publicysta, pisarz, tłumacz. Pisał artykuły filozoficzne i religijne, przekładał artykuły językoznawcze na temat fonetyki, gramatyki i leksykografii. W 1518 r. przyjechał z Grecji na Ruś. Przyłączył się do opozycji cerkiewnej. Zob. *Rossijskij encyklopediczeskij słowar'*, t. 1, s. 882.

V. Literatura hagiograficzna: pateryki⁶⁴ i ławsaiki⁶⁵, prologi⁶⁶ i sinoksary⁶⁷, czetji-miniei⁶⁸, żywoty świętych (m.in.: Zosimy i Sawwatija, metropolity Filipa, Aleksandra Swirskiego, Antoniego Sijskiego, Mikołaja Mirlńskiego i innych ruskich i greckich świętych), swiatcy.⁶⁹

VI. Literatura teologiczna: lestwicy⁷⁰, katechizmy.

VII. Księgi biblijne (w tym: Apokalipsa).

VIII. Księgi liturgiczne: ewangeliarze, dzieje apostołskie, psalterze, mszały, irmologie⁷¹, oktoichy⁷², triodie⁷³, czynownicy⁷⁴ i czasosłowy.⁷⁵

⁶⁴ Pateryk – utwór opisujący życie pustelników, którzy wstawili się pobożnością i ascetyzmem. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 63.

⁶⁵ Ławsaik – księga opisująca życie egipskich pustelników, napisana na zamówienie niejakiego Ławsy w 420 roku. *Ibidem*, s. 49.

⁶⁶ Prolog – książka cerkiewna, zbiór tekstów hagiograficznych i fragmentów z dzieł Ojców Kościoła uporządkowanych według kalendarza świąt nieruchomych. Zob. O. Narbutt, *op. cit.*, s. 133.

⁶⁷ Sinoksara, sinaksarij, sinaksar' – książka o treści religijnej do czytania w określone dni tygodnia, zawierająca żywoty świętych i męczenników. Zob. E. Małek, J. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 81.

⁶⁸ Czetji-miniei – zbiory żywotów świętych i opisów męczeństwa uporządkowanych według daty obchodzenia ich pamięci. Zob. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *op. cit.*, s. 191.

⁶⁹ Swiatcy – księga cerkiewna używana przez starowierców do modlenia się w domu, podobnie jako *Kanonnik*. Zawiera teksty modlitw do świętych w porządku kalendarzowym (od września do sierpnia). *Ibidem*, s. 193.

⁷⁰ Lestwica, lestnica – księga Jana Synaitesa (Klimaksa) o charakterze moralizatorskim, składająca się z 30 rozdziałów (na cześć 30 lat życia Jezusa Chrystusa do momentu chrztu w Jordanie). 23 rozdziały poświęcono grzechom, 7 – cnotom. *Ibidem*, s. 191.

⁷¹ Irmologie (*irmoloje*) – księga liturgiczna, zbiór irmosów, tj. przeznaczonych do śpiewu tekstów zmiennych części porządku liturgii mszalnej i liturgii godzin. Teksty irmosów zostały wybrane z oktoicha, obu triod i miniei i zestawione według 8 tonów bizantyńskiego systemu muzycznego (ośmiu głosów), według których wykonywano kilka grup melodii liturgicznych: niedzielne, samogłosowe, podobne, samopodobne, bułgarskie. Zob. O. Narbutt, *op. cit.*, s. 63.

⁷² Oktoich – księga liturgiczna zawierająca porządek Służby Bożej jako liturgii mszalnej i liturgii godzin na każdy dzień tygodnia, zawierająca teksty zmienne dla świąt ruchomych. *Ibidem*, s. 57–58.

⁷³ Triod' – zbiór tekstów liturgicznych przeznaczonych na okres poprzedzający post, Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia (*Triod' postnaja*) i na okres wielkanocny do Zesłania Ducha Świętego (*Triod' cwielnaja*). *Ibidem*, s. 58.

⁷⁴ Czynownik – księga liturgiczna zawierająca porządek nabożeństw, a także teksty przeznaczone do czytania i śpiewania podczas udzielania święceń niższych i wyższych (oprócz biskupich) i wykonywania innych czynności pontyfikalnych i zarezerwowanych do sprawowania przez biskupa. *Ibidem*, s. 62.

⁷⁵ Czasosłow, czasosłowiec – księga liturgiczna zawierająca teksty niezmiennie przeznaczone do czytania podczas 9 godzin liturgicznych. Teksty te w czasosłowie stanowią: połunoszcznica powszednia, sobotnia, niedzielna, wielkanocna, utrienia powszednia, święteczna, za zmarłych, cztery małe godziny powszednie, wielkie i postne, izobrazitielna, wieczernia mała, powszednia i wielka, powieczerie wielkie i małe oraz dodatkowo międzuczasije. *Ibidem*, s. 56.

W zaprezentowanym 8-działowym układzie widać zdecydowaną przewagę literatury cerkiewnej, religijnej nad świecką. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że właśnie w klasztorach powstało piśmiennictwo, którego naczelnym zadaniem było służyć Cerkwi prawosławnej w jej misji chrystianizacji i oświecenia pogańskich plemion zamieszkujących Ruś Kijowską. Oczywiście jest, że w początkowym okresie istnienia bibliotek monastycznych dominowała tematyka sakralna. Jednak z czasem do klasztornych cel (a następnie bibliotek) zaczyna przenikać literatura świecka. Rosyjski uczony W. N. Pieretc sformułował tezę, że w XVII w. klasztory utraciły swoje centralne, strategiczne znaczenie w rozwoju literatury, że narodowa literatura rosyjska wyalienowała się z nurtu religijnego, a do klasztornych bibliotek trafiała tylko ta część piśmiennictwa, która miała bezpośrednio cerkiewne, religijne przeznaczenie.⁷⁶ Należy się jednak zgodzić raczej z M. Kukuszkiną, która uważa, że jeśli nawet w XVII w. nie trafiały do bibliotek monastycznych książki o treści satyrycznej, antyklerykalnej, dramaturgia czy poezja, to światła część duchowieństwa prawosławnego śledziła nowinki publicystyki, nauki i literatury pięknej; kopiowano przekłady, przepisywano w celach współczesne utwory – świadczą o tym spisy książek poszczególnych klasztorów. Wszystko to wzbogacało zbiory bibliotek monastycznych i dzięki temu zachowało się do naszych czasów.⁷⁷

Rosyjskie biblioteki monastyczne funkcjonowały od X w. aż po wiek XIX, kiedy to zaczęto przekazywać ich zbiory centralnym instytucjom państwowym, takim jak: Państwowa Biblioteka im. Lenina i Państwowe Muzeum Historyczne w Moskwie, Rosyjska Biblioteka Narodowa w Petersburgu, liczne muzea i archiwa. Losy poszczególnych bibliotek klasztornych noszą cechy określonego scenariusza: powstanie klasztoru, kopiowanie książek dla potrzeb liturgicznych, kompletowanie biblioteki i wreszcie, prędzej czy później, znalezienie się klasztoru (i jego biblioteki) w sytuacji zagrożenia. Liczne grabieże i najazdy, pożary i pogromy nieraz doszczętnie unicestwiały takie miejsca. Wynikało to z burzliwej historii tego okresu. W rezultacie jedne klasztory (i biblioteki) powstawały i znikwały bez śladu, inne, fortyfikujące się w niezdobyte twierdze, przetrwały okres kilkuset lat. Grube mury klasztorne uchroniły od całkowitego zniszczenia bezcenne rękopisy i starodruki.

Książki opowiadają historie. Ale te księgi i starodruki rodem z biblioteki klasztornej, oprócz historii zapisanej na ich kartach, opowiadają drugą, swoją własną historię: o ludziach, miejscach, wędrówkach, wydarzeniach. Zapiski i adnotacje czynione ręką autora, kopisty, mnicha-bibliotekarza, darczyńcy składają się na ciekawą i fascynującą opowieść o dawno minionych mrocznych czasach rosyjskiego średniowiecza.

⁷⁶ Zob. w: M. Kukuszkina, *Monastyrskie biblioteki...*, s. 168.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 173.

Renata Malesa

ZAWÓD BIBLIOTEKARZA – MIĘDZY PRZESZŁOŚCIĄ A PRZYSZŁOŚCIĄ

W dzisiejszym świecie, w którym informacja i komunikacja zmieniają wszystkie obszary życia, w środowisku bibliotekarskim coraz częściej słychać pytanie o przyszłość zawodu; czy społeczeństwo informacyjne stanie się dla niego szansą, czy też doprowadzi do jego upadku?

Na pewno bibliotekarz nie może pozostać głuchy na otaczające go zmiany. Powstanie nowych typów bibliotek oraz technologizacja dotychczas istniejących już spowodowała częściową zmianę wizerunku pracownika biblioteki i czytelnika.

Zmiany te widać już w nazewnictwie. Czytelnik, nazwa dotychczas dominująca na oznaczenie klientów bibliotek, zastępowana jest przez użytkownika lub właśnie „klienta”, co podkreślać ma jego pozycję w bibliotece. Czytelnik bowiem sugeruje kogoś, kto czyta i udaje się do biblioteki po to, aby coś do czytania tam znaleźć. Użytkownik zaś sugeruje osobę, która nie tylko wypożycza książki, ale „używa” biblioteki do zaspokojenia swoich różnorodnych potrzeb intelektualnych oraz informacyjnych, niekoniecznie poprzez kontakty z książką.

Część bibliotek, również polskich, zapowiada realizację np. takich haseł: „użytkownik naszym królem”¹, „klient ma zawsze rację” czy „poświęć użytkownikowi tyle czasu, ile wymaga rozwiązanie jego problemu”.² Aby im sprostać, biblioteki i bibliotekarze muszą dostosować do ich oczekiwań nie tylko zasoby, ale całą strukturę organizacyjną. Przykłady takich zmian można obserwować głównie w dużych bibliotekach uniwersyteckich, m.in. w Warszawie czy Pozna-

¹ A. Jazdon, *Realizacja hasła „Użytkownik naszym królem” w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu*, [w:] *Unowocześnianie organizacji i metod pracy bibliotek w świetle zmieniających się potrzeb czytelników*, materiały z konferencji (Opole, 8 listopada 2001), Opole 2002, s. 31.

² A. Malewska, *O relacji bibliotekarz-użytkownik w holenderskiej bibliotece uczelnianej*, „Bibliotekarz” 2001, nr 12, s. 13–15.

niu. W bibliotece poznańskiej zmieniono strukturę organizacyjną, dążąc do łączenia małych jednostek w lepiej zorganizowane biblioteki wydziałowe, a żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom użytkowników, realizuje się program „publicznej dostępności”, polegający na dostosowaniu godzin otwarcia do wymagań klientów, zróżnicowaniu ich na różne grupy z oddzielnymi regulacjami udostępniania³, wydzieleniu księgozbioru dydaktycznego, wprowadzeniu zasady jednoegzemplarzowości oraz zwiększeniu prezencyjności w udostępnianiu zbiorów.⁴ Program ten nie zawsze oznacza więc zwiększenia dostępności dla wszystkich użytkowników czy wypożyczanie możliwie jak największej liczby dokumentów. Chodzi w nim o wprowadzenie takich rozwiązań, aby czytelnicy mieli zapewniony dostęp do zbiorów biblioteki, niezależnie od sposobu ich udostępniania.

Klienci bibliotek wymagają od pracowników nie tylko szkolenia w zakresie umiejętności informacyjnych, ale dostępu do już wyselekcjonowanej pod względem ważności informacji, co wymaga od samych bibliotekarzy odpowiednich szkoleń i ciągłego uzupełniania kwalifikacji.

Wraz ze zmianami potrzeb użytkowników od pracowników bibliotek wymaga się dostosowania do nowej sytuacji. Dlatego zawód ten podlega w ostatnich latach licznym przemianom. Zaczynają się one już od samego nazewnictwa. Dotychczasowa nazwa zawodu bibliotekarza często uznawana jest za niemodną i nieadekwatną do koniecznych umiejętności i oczekiwań, jakie wobec zawodu są stawiane. Pojawiające się określenia – brooker informacji, manager informacji czy kreator informacji – są raczej nazwami nowych specjalności niż nazwą zawodu.

Należałoby zatem zacząć od zdefiniowania zawodu bibliotekarza. Zawód to „zespół czynności wyodrębnionych w ramach społecznego podziału pracy, wymagających przygotowania, wykonywanych przez jednostkę stale lub dorywczo i stanowiący dla niej źródło utrzymania”.⁵ Większość definicji zwraca uwagę na takie komponenty zawodu, jak: wykonywane czynności, które go charakteryzują, kwalifikacje niezbędne do ich wykonywania, ich trwałość i systematyczność oraz cel zarobkowy. Według *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego*⁶, bibliotekarstwo to praktyczna umiejętność realizacji procesów bibliotecznych, a więc bibliotekarz jest praktykiem, który uprawia tę profesję. To osoba, która jest zatrudniona w bibliotece albo posiada odpowiednie

³ Nie dotyczy to bibliotek publicznych, które udostępniają zbiory dla wszystkich na takich samych zasadach.

⁴ A. Jazdon, *Realizacja...*, s. 34.

⁵ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 997.

⁶ *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, Wrocław 1979.

kwalifikacje do takiej pracy. Odpowiada to kategoriom zawodu wykonywanego i wyuczonego.

Historia zawodu bibliotekarza jest tak długa jak historia bibliotek, ale przez lata istniał on jedynie jako zajęcie, profesja i dopiero w XVIII wieku zaczął się krystalizować jako zawód. Jednak o jego całkowitym ukształtowaniu można mówić dopiero w II połowie XIX wieku, o czym świadczy powstanie pierwszych organizacji zawodowych i szkół bibliotekarskich.⁷

W Polsce grupa zawodowa bibliotekarzy wykształciła się, podobnie jak w całej Europie, z pracowników bibliotek naukowych – wyższych uczelni lub bibliotek fundacyjnych i rodowych. Bibliotekarze z bibliotek uczelnianych należeli do grupy urzędników państwowych, natomiast pracownicy bibliotek fundacyjnych i rodowych nigdy nimi nie byli. W kształtowaniu się tego zawodu można wyróżnić dwa okresy: 1795–1831 i 1832–1914.⁸ Do pracy w bibliotece zatrudniano osoby będące przedstawicielami różnych profesji: nauczycieli, naukowców, literatów itp. Już w XIX wieku wykształciła się pewna hierarchia służbowa; pojawiły się stanowiska kustosa, kuratora skryptora i asystenta.

Zaznaczyć należy, że funkcje te pełniły osoby w większości posiadające odpowiednie wykształcenie, stopnie naukowe, a często także dorobek naukowy.⁹ Wiele z nich było cenionymi uczonymi, najczęściej z dziedziny historii lub literatury.¹⁰

Ostatecznie pojęcie zawodu bibliotekarza utrwaliło się na ziemiach polskich w okresie międzywojennym. Wtedy też wprowadzono odpowiednie regulacje prawne, które jednak do tego zawodu odnosiły się jedynie w sposób pośredni. Wymienić tu należy m.in. ustawę z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej¹¹, ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 r. i z dnia 15 marca 1933 r.¹² oraz rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska

⁷ Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy powstało w 1882 r., a pierwsza szkoła biblioteczna została założona przez Melwilla Deweya również w Stanach Zjednoczonych trzy lata później.

⁸ J. Włodarczyk, *Bibliotekarze bibliotek fundacyjnych i rodowych w okresie zaborów – próba syntezy. Z dziejów kształtowania się zawodu bibliotekarskiego na ziemiach polskich*, „Roczniki Biblioteczne” 1984, z. 1/2, s. 179–180.

⁹ *Ibidem*, s. 185.

¹⁰ Szczegółowe omówienie zagadnień związanych z kształtowaniem się zawodu bibliotekarza na ziemiach polskich można znaleźć m.in. w cytowanej powyżej pracy J. Włodarczyka lub A. Mściszowej, *Kształtowanie się zawodu bibliotekarskiego*, „Roczniki Biblioteczne” 1973, z. 3/4, s. 813–827.

¹¹ Dz. U. Nr 21, poz. 164.

¹² Dz. U. Nr 72, poz. 494 i Dz. U. z 1938 r. Nr 1, poz. 6; art. 24, ust. 1.

II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.¹³ W okresie międzywojennym bibliotekarstwo polskie nie doczekało się właściwej ustawy bibliotecznej.

Natomiast w okresie powojennym wraz z pojawieniem się odpowiednich normatyw prawnych¹⁴ pojawiły się też właściwe zapisy dotyczące pracowników bibliotek.¹⁵

W świetle obecnych przepisów prawnych¹⁶ jest to zawód otwarty. Aby stać się bibliotekarzem, wystarczy być zatrudnionym w bibliotece na stanowisku bibliotekarskim, powinno się też posiadać odpowiednie kwalifikacje. Jak podkreśla Bolesław Howorka¹⁷, „powinno”, ale nie są one konieczne w warunkach polskich, tzn. możliwe jest zatrudnienie na stanowiskach bibliotekarskich bez odpowiedniego wykształcenia zawodowego. Być może ulegnie to zmianie w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Dyrektywa rady 89/48 EEC uznaje stowarzyszenia bibliotekarskie w danym kraju za gwarantujące i regulujące w poszczególnych krajach członkowskich wymagany poziom wykształcenia, tzn. minimum na poziomie trzyletnich studiów wyższych.¹⁸

Bibliotekarstwo polskie nie stanowi jednolitej grupy. Można wyróżnić co najmniej trzy główne podgrupy: bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych, naukowych oraz nauczycieli – bibliotekarzy z bibliotek szkolnych.

Należałoby postawić tu pytanie, czy przemiany, jakim podlegają biblioteki w związku z rozwojem społeczeństwa informacyjnego, doprowadziły do istotnych przemian w zawodzie. Na pewno nie spowodowały one zmian w sensie jego struktury, nadal zachowany jest podział na pracowników służby bibliotecznej i bibliotekarzy dyplomowanych, z zachowaniem poszczególnych stopni zawodowych.

Zmiany nie dotyczą więc sytuacji prawnej, ale raczej oczekiwań, jakie mają obecnie użytkownicy bibliotek, oraz wymaganych od bibliotekarzy XXI wieku umiejętności.

Wielu z nich znalazło się w sytuacji swoistego zawieszenia pomiędzy przeszłością a przyszłością. Przyzwyczajeni mocno osadzeni są jeszcze w daw-

¹³ Dz. U. Nr 36, poz. 295.

¹⁴ Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. Nr 26, poz. 163); Ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r. (Dz. U. Nr 12, poz. 63; z późniejszymi zmianami).

¹⁵ Celem niniejszego artykułu nie jest przedstawienie zawodu bibliotekarza w świetle prawnym, dlatego autorka zasygnalizowała tylko najważniejsze postanowienia. Szczegółowe opracowanie tej kwestii można znaleźć m.in. w: B. Howorka, *Zawód bibliotekarza w świetle przepisów prawnych*, [w:] *Zawód bibliotekarza dziś i jutro*, materiały z ogólnopolskiej konferencji (Nałęczów 18–20 września 2003), Warszawa 2003.

¹⁶ Ustawa o bibliotekach z dnia 27 czerwca 1997 r. (Dz. U. Nr 85, poz. 539).

¹⁷ B. Howorka, *op. cit.*, s. 22.

¹⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 23–24.

nej tradycyjnej bibliotece, a zmieniająca się rzeczywistość zmusza ich nie tylko do dostosowywania się do zmieniającego się społeczeństwa, ale i wybiegania w przyszłość, aby niejako uprzędzić zapotrzebowania użytkowników.

Bibliotekarz od zawsze pełnił rolę strażnika i opiekuna książek. Następnie wraz z rozwojem funkcji udostępniania stał się dla czytelnika przewodnikiem. Już w roku 1935 w studium porównawczym na temat stanowiska i przygotowania fachowego bibliotekarza z 35 krajów podkreślano, że musi być on „oddanym doradcą i wychowawcą czytelnika”.¹⁹ Tendencja ta była szczególnie widoczna w bibliotekarstwie amerykańskim, bowiem w Europie długo dominującą rolę odgrywał bibliotekarz-archiwista, który miał większe zobowiązania wobec kolekcji niż ich użytkowników. Dopiero w II połowie XX wieku dysproporcje te przestały być tak widoczne.

Wciąż jednak toczy się spór, czy jest to profesja wymagająca „powołania”, czy bibliotekarze mają do spełnienia pewną misję. Według G. Leih'e'a²⁰, zawód ten wymaga bezinteresownego powołania i odpowiednich właściwości osobistych. U bibliotekarzy zamiłowanie do książek powinno się łączyć z pragnieniem uczyńnięcia ich użytecznymi dla innych.

W warunkach polskich profesja ta plasuje się wśród zawodów, które nie cieszą się wysokim prestiżem i szacunkiem społecznym. Przeciwnie, stereotypy z nim związane są głęboko zakorzenione w świadomości społecznej i niestety często krzywdzące. Rutynowa opinia dotycząca przeciętnego bibliotekarza przedstawia go najczęściej jako kobietę w średnim wieku, niezbyt modnie ubraną i uczesaną, o zmęczonej i smutnej twarzy.²¹ Według R. A. Kneale, podobnie postrzega się bibliotekarzy w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Argentynie, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i RPA.²² Zajęcie bibliotekarza określane jest jako nudne, mało twórcze, nieatrakcyjne i źle opłacane, ale jednocześnie dające pewność i stabilność zatrudnienia.

¹⁹ M. Dembowska, *Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego*, referat wygłoszony na Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów SBP w dn. 28.04.1957 r., [w:] idem, *Bibliologia. Bibliografia. Bibliotekoznawstwo. Informacja Naukowa. Wybór prac*, Warszawa 1999, s. 59–69. Cyt. za: *Biblioteka w otoczeniu społecznym*, pod red. E. B. Zyberty, Warszawa 2000.

²⁰ E. Kerslake, M. Kinnel, *Public libraries, public interest and the information society. Theoretical issues in the social impact of public libraries*, „Journal of Librarianship and Information Science” 1998, vol. 30, nr 3, s. 66.

²¹ Obraz taki wyłania się na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród bibliotekarzy i studentów bibliotekoznawstwa na Dolnym Śląsku. Ankietę przeprowadziła Aneta Firlej-Buzon. Wyniki zamieszczone zostały w: A. Firlej-Buzon, *Jak wygląda bibliotekarka?*, „Poradnik Bibliotekarza” 2003, nr 9.

²² R. A. Kneale, *You Don't Look Like a Librarian*, <http://atst.nso.cdu/library/perception/> [dostęp 10.05.2006].

Wokół charakteru pracy, podobnie jak wyglądu i cech bibliotekarzy, narosło wiele mitów. W powszechnym mniemaniu jest to praca bardzo spokojna, a nawet nudna. Biblioteki postrzegane są jako instytucje konserwatywne, które niechętnie otwierają się na nowinki techniczne, zajmują się jedynie wypożyczaniem książek.²³

Aby opinie te uległy zmianie, konieczne jest podjęcie pewnych działań przez bibliotekarzy, które będą miały na celu promocję zarówno biblioteki, jak i zawodu bibliotekarza. Konieczność ta jest dostrzegana od dawna w środowisku, a w ostatnich latach znalazła oddźwięk także w literaturze. Pojawiły się głosy dotyczące wprowadzania do bibliotek strategii marketingowych oraz szerszej promocji usług bibliotecznych.

Bibliotekarz powinien starać się być bardziej widoczny w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród użytkowników biblioteki. Internet, stanowiący z jednej strony źródło nieograniczonej informacji oraz narzędzie promocji, z drugiej może stanowić zagrożenie dla zawodu. Bibliotekarz może stać się niepotrzebny, bo wszystko można znaleźć w sieci. Jest to oczywiście rozumowanie błędne, co pracownicy bibliotek powinni uświadamiać ich klientom, którzy muszą zacząć postrzegać bibliotekarzy jako „partnerów w poszukiwaniu wiedzy”²⁴, bo to właśnie oni posiadają największe umiejętności wyszukiwania informacji.

Niewątpliwie, aby zawód bibliotekarza zaczął być postrzegany jako bardziej atrakcyjny, nie wystarczy promowanie go, wymaga to też pewnych zmian wewnętrznych. Aby były one możliwe, konieczne jest stworzenie odpowiednich regulacji odnośnie do kształcenia i wymaganych kwalifikacji. W Polsce aktualne regulacje prawne nie nakładają na bibliotekarzy obowiązku dokończenia się, nawet jeśli nie posiadają oni wystarczających kwalifikacji.²⁵ W innych krajach problem ten jest rozwiązywany w różny sposób. W Anglii warunkiem otrzymania pracy jest udział w specjalnym programie doskonalenia, zakończonym egzaminem. Również bibliotekarze ze Stanów Zjednoczonych i krajów skandynawskich muszą spełniać odpowiednie kryteria kwalifikacyjne, aby być zatrud-

²³ D. Sawicka, *Obalić mity*, „EBIB” 2004, nr 5, <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php> [dostęp 14.08.2007].

²⁴ B. Feldman, *Bibliotekarz dający się zauważyć w społeczeństwie*, [w:] *Edukacja permanentna bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej w międzynarodowej perspektywie*, Kraków 2000, s. 28.

²⁵ „Pracownik, który w dniu wejścia w życie rozporządzenia nie posiada kwalifikacji przewidzianych w niniejszym rozporządzeniu do zajmowania dotychczasowego stanowiska, a ukończył 45 lat życia i posiada 15-letni staż pracy związanej z działalnością biblioteczną, jest zwolniony od obowiązku uzupełniania kwalifikacji wymaganych na tym stanowisku” – Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 roku w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji. Dz. U. 1999 Nr 41, poz. 419.

nionymi w bibliotece.²⁶ W Stanach Zjednoczonych osoby, które chcą podjąć profesjonalną pracę w bibliotece, muszą ukończyć akredytowaną przez ALA (Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy) szkołę bibliotekarską.

W większości krajów bibliotekarzy kształcą się na poziomie uniwersyteckim. Koncepcje takiego kształcenia wyznaczają takie czynniki, jak: rozumienie nauczanej specjalności, cel edukacji oraz wymagania stawiane programom nauczania.²⁷ Czynniki te doprowadziły do powstania dwóch szkół kształcenia uniwersyteckiego. Pierwsza ma charakter społeczno-humanistyczny, druga technologiczny. W pierwszym przypadku centralnym punktem odniesienia jest użytkownik biblioteki, w drugim system informacyjny oraz narzędzia i metody jego sprawnego funkcjonowania.²⁸ Te dwa warianty kształcenia widoczne są też w Polsce. Kształcenie „technologów” przyjęto na Uniwersytecie Warszawskim, Jagiellońskim czy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a humanistów kształciły m.in. Uniwersytety Wrocławski, Łódzki oraz UMCS w Lublinie. Podział ten w ostatnich latach nie jest już tak widoczny, ponieważ każda z uczelni musi realizować w programach kształcenia przedmioty uwzględniające problematykę technologii informacyjnych, aby pozostawać w zgodzie ze standardami przyjętymi przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną. Nie znaczy to, że rozłam technologiczno-humanistyczny został całkowicie zlikwidowany. Jest on nadal widoczny, zwłaszcza w wykazie specjalności oferowanych przez poszczególne uczelnie.

Najbardziej widoczne zmiany, jakie można zauważyć w polskim kształceniu akademickim, to: stałe wzbogacanie i różnicowanie oferty programowej, zmiany nazw związanych z biblioteką i książką oraz zastępowanie ich technologiami informacyjnymi i dokumentami elektronicznymi, dominacja szkoły humanistyczno-społecznej, z jej wyraźnym nastawieniem na usługowość wobec użytkowników, oraz dążenie do integracji teorii z praktycznym przygotowaniem do zawodu.²⁹

Zmiana sposobu kształcenia została spowodowana zmianą organizacji pracy bibliotek oraz oczekiwań wobec bibliotekarza. Obecnie musi się on stać organizatorem i realizatorem procesów bibliotecznych. Tak jak biblioteka stanowi medium komunikacji społecznej, tak bibliotekarz staje się mediatorem, czyli specjalistą w pośredniczeniu w komunikacji. To on ma tworzyć materiały komu-

²⁶ W. Tychek, *Autarkia... czy rewolucja*, „Ebib” 2005, nr 4, <http://ebib.oss.wroc.pl/2005/65/tychek.php> [dostęp 10.10.2006].

²⁷ B. Sosińska-Kalata, *Koncepcje uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy*, [w:] *Zawód bibliotekarza...*, s. 115.

²⁸ *Ibidem*, s. 116.

²⁹ *Ibidem*, s. 120.

nikacyjne (poprzez dokonanie odpowiedniego wyboru) oraz organizować różne formy komunikacji ze społeczeństwem.³⁰

Ponieważ nowe technologie niewątpliwie zmieniły i nadal zmieniają pracę bibliotekarza, konieczne jest jego zbliżenie do zawodu pracownika informacji. Musiały w związku z tym powstać nowe specjalności kładące nacisk na gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie informacji.

Wspomniany mediator to jedna z nowo proponowanych nazw specjalności zawodu bibliotekarza. Można spotkać się ze stwierdzeniem, że konieczna jest nie tylko zmiana specjalności, ale samej nazwy zawodu. Jednak proponowane nazwy, jak manager informacji, kreator informacji czy brooker informacji, moim zdaniem są raczej chwilową modą i jeśli przetrwają próbę czasu, to raczej jako nazwy nowych specjalności, a nie zawodu.

Nowe nazwy na określenie specjalności zawodowych stały się już faktem. Obok tradycyjnych specjalizacji, jak: bibliograf, bibliolog, bibliotekoznawca, bibliotekarz zbiorów specjalnych czy specjalista informacji naukowej³¹, pojawiają się nowe.

Henryk Hollender zaproponował nową klasyfikację specjalności zawodowej wśród bibliotekarzy naukowych.³² Wyróżnił on cztery grupy specjalności o niekonwencjonalnych nazwach. Pierwsza to „twórcy”, którzy na podstawie oryginalnych tekstów tworzą ich opisy-rekordy. Druga to „zdobywcy”, którzy gromadzą i rejestrują zbiory, trzecia specjalizacja dotyczy „łowców”, a czwarta „dostarczycieli”. „Łowcy” wyławiają ze zbiorów biblioteki poszukiwane przez użytkowników teksty lub informacje, a „dostarczyciele” dostarczają je im.

W bibliotekach szkolnych i publicznych można spotkać bibliotekarzy-wychowawców, bibliotekarzy-instruktorów, bibliotekarzy-nauczycieli oraz animatorów kultury.³³

W związku z przemianami ekonomicznymi, wprowadzeniem konieczności umiejętnego zarządzania funduszami bibliotek i zdobywania tych środków, pojawiły się specjalności, takie jak bibliotekarz-manager, bibliotekarz ds. marketingu.

Coraz popularniejsze w Polsce staje się stanowisko bibliotekarza dziedzinnego. Jest to pracownik odpowiedzialny za wybór i katalogowanie rzeczowe nowych nabytków z poszczególnych lub kompleksowych dziedzin wiedzy oraz

³⁰ J. Wojciechowski, *Bibliotekarstwo: kontynuacje i zmiany*, Kraków 1999, s. 24.

³¹ *Klasyfikacja zawodów i specjalności*, Warszawa 1955.

³² H. Hollender, *W kierunku charakterystyki kwalifikacyjnej bibliotekarza naukowego*, [w:] *Biblioteka naukowa. Automatyzacja. Organizacja. Zarządzanie*, Warszawa 1995, s. 215–223.

³³ E. Stachowska-Musiał, *Bibliotekarz – zawód o wielu obliczach*, [w:] *Zawód bibliotekarza...*, s. 84–85.

za działalność informacyjną.³⁴ Do jego zadań należą: organizowanie zajęć dydaktycznych dla wybranych grup użytkowników, szkolenia i udzielanie pomocy indywidualnym czytelnikom przy wyszukiwaniu literatury na określony temat, organizowanie zajęć związanych z poznawaniem nowych technologii informacyjnych, popularyzowanie źródeł elektronicznych z danej dziedziny wiedzy, opracowywanie materiałów informacyjnych, przygotowywanie programów komputerowych oraz multimedialnych programów nauczania.³⁵

Jak już wspomiano, w Polsce jest to zjawisko stosunkowo nowe. Bibliotekarze dziedzinowi nieodłącznie związani są z bibliotekarstwem niemieckim, gdzie, aby zostać specjalistą dziedzinowym, wymagane są studia wyższe zakończone egzaminem państwowym, dyplomem lub doktoratem oraz dwuletnia praktyka zawodowa. Bibliotekarz taki powinien wykazać się rozległym wykształceniem ogólnym, wykształceniem zawodowym, teoretycznym i praktycznym przygotowaniem zawodowym oraz zdolnościami organizacyjnymi.³⁶ Konieczność wprowadzenia tej specjalności w innych krajach argumentowana jest lepszą organizacją pracy, ograniczeniem powtarzalności pewnych zajęć oraz polepszeniem obsługi informacyjnej czytelnika.

Inne specjalności powstałe w ciągu ostatnich kilkunastu lat to m.in. bibliotekarz systemowy, zwany też administratorem systemu. Jest on odpowiedzialny za komputeryzację biblioteki i administrację systemu zintegrowanego. Osoby zajmujące to stanowisko powinny umieć określić potrzeby biblioteki w zakresie wykorzystywania systemu, wdrażać go w bibliotece, analizować jego funkcjonowanie i projektować dalszy rozwój.³⁷

W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego powstały takie stanowiska, jak: informator dziedzinowy, specjalista informacji elektronicznej, menadżer bazy NUKAT, administrator kartoteki haseł formalnych, administrator bazy rekordów bibliograficznych, administrator bazy rekordów haseł przedmiotowych, redaktor leksyki języka KABA. Coraz częściej pojawiają się też stanowiska katalogerów lub klasyfikatorów. W innych bibliotekach również tworzy się stanowiska, które wcześniej w nich nie istniały. Można spotkać stanowisko ds. informacji europejskiej, szkoleniowców, stanowiska ds. bibliometrii, informacji patentowej, stanowisko kuratora rysunku architektonicznego, pracownika bibliotecznego.

³⁴ A. Jazdon, *Nowoczesna organizacja bibliotek szkoły wyższej na przykładzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Rocznik Biblioteczny” 1993, z. 1/2, s. 3–5.

³⁵ D. Konieczna, *Rola bibliotekarzy dziedzinowych w procesie edukacji*, [w:] *Bibliotekarz dziedzinowy w bibliotekach akademickich. Materiały z seminarium zorganizowanego przez BG UMK w dniach 26–27 października 2000 r. w Toruniu*, Toruń 2001, s. 19–20.

³⁶ S. Köppl, *Funkcje i rola bibliotekarzy akademickich – bibliotekarz dziedzinowy*, [w:] *Bibliotekarz dziedzinowy...*, s. 34–35.

³⁷ A. Jazdon, *O nowych stanowiskach, specjalnościach i zawodach*, [w:] *Zawód bibliotekarza...*, s. 101.

no-biurowego, konserwatora książek, pracownika obsługi zbiorów w wolnym dostępie, specjalisty ds. informacji elektronicznej, dokumentów elektronicznych, digitalizacji zbiorów i wiele innych.³⁸

Najwięcej rozgłosu zdobyła sobie specjalność brookera informacji. Jest to specjalista od pośredniczenia w udzielaniu różnego rodzaju informacji. Muszą to być informacje kompetentne, odpowiednio opracowane i przygotowane. Brooker informacji może być więc jednym z pracowników bibliotecznego oddziału informacji, ale także stanowić oddzielny zawód wykonywany poza biblioteką.³⁹ I taka jego koncepcja, jako wolnego zawodu, od kilku lat zdobywa popularność.

Nie jest to jednak zjawisko zupełnie nowe. Zajęcie profesjonalnego pośrednika w wyszukiwaniu i ocenie informacji zaczęło się kształtować w latach sześćdziesiątych XX wieku. Usługi te są najbardziej popularne w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. Zasadnicza różnica pomiędzy działalnością bibliotekarzy i infobrookerów dotyczy pobierania opłat. Bibliotekarze większość swych usług, również te związane ze sferą informacji, wykonują nieodpłatnie, natomiast infobrookerzy czynią to odpłatnie. Mają oni za zadanie pośredniczenie pomiędzy zasobami informacji a ludźmi i instytucjami, którzy ich potrzebują.

Można wyróżnić kilka obszarów, gdzie najczęściej działają specjaliści w zakresie informacji; są to: biznes i przemysł, prawo i sądownictwo, opieka zdrowotna, bankowość i finanse, rząd i sektor publiczny, nauka i nowoczesne technologie.⁴⁰

O tym, że jest to odrębny zawód, może świadczyć działalność stowarzyszeń zawodowych oraz wypracowanie własnej etyki zawodowej. Najważniejsza z organizacji to powstała w roku 1987 Association of Independent Information Professional, która ma za zadanie m.in. informowanie społeczeństwa o istnieniu i sposobach działania brookerów informacji.

Rodzi się pytanie, czy infobrookerzy są w stanie zagrozić bibliotekarzom? Czy mogą odebrać im klientów? Wydaje się, że mimo wielu podobieństw tych profesji, mogą one wzajemnie się uzupełniać, a nie konkurować ze sobą. Bibliotekarze mogliby wykorzystać w swojej pracy doświadczenia „młodszych kolegów”, a infobrookerzy wiele metod pracy przejęli od bibliotekarzy.

Już od kilku lat można zauważyć tendencję do skupiania całego zainteresowania problematyki bibliotekarskiej na procesach informacyjnych. Jak pisze Jacek Wojciechowski, „chwilami można odnieść wrażenie, że innych procesów

³⁸ *Ibidem*, s. 104–110.

³⁹ B. Szczepańska, *Brooker informacji – zawód z przyszłością czy zawód z przeszłości*, „EBIB” 2002, nr 11, <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/40/szczepanska.php> [dostęp 25.10.2006].

⁴⁰ Obszary działania brookera informacji. Zob. <http://sikor.net/brooker/tekst.php> [dostęp 15.06.2007].

w bibliotekarstwie już nie ma”.⁴¹ Oczywiście nie można zgodzić się z twierdzeniem, że jedyną funkcją biblioteki jest funkcja informacyjna, a bibliotekarzy uznać jedynie za pracowników informacji. Choć patrząc na proponowane nazwy nowych specjalności, stwierdzić można, że pojawiające się w zawodzie nowości dotyczą tylko sfery informacji.

Wydaje się, że przyszłość zawodu bibliotekarza związana jest nieodłącznie z powstaniem społeczeństwa informacyjnego. Bibliotekarze jako osoby od zawsze organizujące procesy informacyjne powinni jak nikt inny znaleźć się wśród osób odpowiedzialnych za wprowadzanie tej strategii w życie. Jednak w Polsce biblioteki i bibliotekarze nie zostali wpisani do strategii ePolska, to znaczy, że nie są postrzegani jako partnerzy w budowaniu społeczeństwa informacyjnego.

Aby zmienić to nastawienie, muszą oni podnosić kwalifikacje, co należałoby usankcjonować prawnie, muszą udzielać konkretnych, przetworzonych informacji, a nie tylko wskazywać źródła, gdzie można je znaleźć, muszą też przyzwyczaić się do myśli, że pełnią funkcje usługowe wobec swoich klientów-użytkowników i ich oczekiwania muszą stać się priorytetem. Już w roku 2001 Irena Wormell wskazała na wiele nowych zadań, które powinni realizować nowoczesni bibliotekarze. To przede wszystkim nawigowanie w systemach wiedzy i źródłach informacji, doradztwo i konsultacje w zakresie rozwiązywania problemów informacyjnych, przetwarzanie danych i informacji przepływających pomiędzy systemami, kształcenie użytkowników czy integrowanie systemów w zakresie kultury i techniki.⁴²

Pojawienie się nowych typów bibliotek (cyfrowe, wirtualne) naturalną kolejną rzeczą rodzi pytanie o bibliotekarzy w tych placówkach. Czy będziemy mieć do czynienia z wirtualnymi czy cyfrowymi pracownikami?

O ile bibliotek wirtualnych w pełnym tego słowa znaczeniu w Polsce moim zdaniem jeszcze nie ma, to biblioteki cyfrowe stały się częścią bibliotekarskiej rzeczywistości. Według Marka Nahotko⁴³, zadania bibliotekarzy cyfrowych nie ulegną zasadniczej zmianie. Nadal będą oni zajmować się organizacją wiedzy, badaniem potrzeb użytkowników, doradztwem, zachowaniem dorobku ludzkości, w tym materiałów o niskiej wartości rynkowej. Będą to jednak czynili w oparciu o zasoby cyfrowe, co spowoduje konieczność ich stałej edukacji. Dla-

⁴¹ J. Wojciechowski, *Bibliotekarstwo: zawód czy zatrudnienie*, [w:] *Zawód bibliotekarza...*, s. 36.

⁴² I. Wormell, *Call for Strategic Pragmatism in Modern LIS Profession*, [w:] *Informacja. Wiedza. Gospodarka*, pod red. W. Pindlowej, D. Pietruch-Reizes, Warszawa 2001, s. 35. Cyt. za: W. Pindłowa, *Magia nazwy. Czy trzeba zmienić nazwę zawodu bibliotekarza, aby społeczeństwo odkryło na nowo walory tej profesji?*, [w:] *W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej*, Katowice 2004.

⁴³ M. Nahotko, *Bibliotekarze cyfrowi w środowisku cyfrowej nauki, biblioteki i cyfrowych publikacji*, „EBIB” 2006, nr 10, <http://www.ebib.info/2006/80/a.php?nahotko> [dostęp 27.08.2007].

tego kandydaci do pracy w tym zawodzie powinni wykazywać zdolność szybkiego i stałego uczenia się oraz łatwość dokonywania i wspierania zmian.

Współczesny bibliotekarz musi się dobrze czuć w różnorodnych rolach. Powinien być badaczem, doradcą, planistą, menadżerem, nadzorcą, przywódcą, członkiem zespołu, osobą rozwiązującą problemy, nauczycielem i ciągłym uczniem.⁴⁴ Nie może już działać pojedynczo, współpraca pomiędzy bibliotekami stała się koniecznością, co wymaga dużych umiejętności komunikacyjnych.

Niewątpliwie społeczeństwo informacyjne stawia przed środowiskiem bibliotekarzy nowe wyzwania, ale daje też olbrzymią szansę. Sądzę, że w dużej mierze to od nich zależy, czy ją wykorzystają; mogą stać się kreatorami wiedzy i tworzyć nowy porządek informacyjny, przyczyniając się do wzrostu prestiżu zawodu, lub pozostać jedynie strażnikami zgromadzonych zasobów.

⁴⁴ E. Głowacka, *Nowe role specjalistów z dziedziny informacji naukowej i bibliotekoznawstwa*, [w:] *Biblioteki wobec nowych zadań*, pod red. E. Głowackiej, Toruń 2004, s. 19.

Anita Has-Tokarz

MIĘDZY SŁOWEM A OBRAZEM: AFILIACJE LITERATURY I FILMU (PERSPEKTYWA KOMPARATYSTYCZNA)

Literatura i film to obszary reprezentujące dwa odmienne systemy semiotyczne. Jak słusznie dostrzega Seweryna Wyślouch:

Konfrontacja słowa i obrazu otwiera całą serię problemów. Znak jest elementem jakiegoś systemu i nawet wyizolowany „pamięta” o nim. Dlatego analiza pojedynczych znaków prowadzi nieuchronnie do pytań o systemy, z których znaki te zostały wzięte.¹

Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie – na jakich płaszczyznach i w jakim zakresie możliwa jest koegzystencja pomiędzy inno-rodnymi znakowo układami, tj. literaturą a filmem. Charakterystyka zależności literacko-filmowych wiąże się z określeniem statusu ontologicznego sztuki literackiej i filmu oraz wskazaniem ewentualnych paralel bądź dysonansów bytowych obu dziedzin, które to zagadnienia postaramy się omówić w niniejszym studium. Na początek jednak konieczne jest określenie cech istotnych i specyficznych poddawanych analizie porządków komunikacyjnych.

Odpowiedź na pytanie – czym jest literatura i jakie są jej wyróżniki, należy do podstawowych zadań wiedzy o literaturze. Jest to sporna i trudna do rozstrzygnięcia kwestia. Jak dotąd nie udało się sformułować ścisłej i powszechnie obowiązującej definicji literatury, mimo podejmowanych prób, począwszy od *Poetyki* Arystotelesa, aż po najnowsze ujęcia teoretycznoliterackie.² Nazwa *literatura* z reguły używana jest w odniesieniu do literatury pięknej, czyli

¹ S. Wyślouch, *Literatura a sztuki wizualne*, Warszawa 1994, s. 14.

² Omówienie stanowisk teoretyków w dyskusji dotyczącej rozumienia pojęć *literatura*, *literackość*, *literackość literatury* zawierają prace: S. Dąbrowski, *Literatura i literackość. Zagadnienia, spory, wnioski*, Kraków 1977; idem, *Zagadnienie określeń i wyznaczników literackości*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2: prace z lat 1965–1974*, t. 2, wyd. 2 poszerzone, wybór i oprac.

wszelkich zjawisk zbudowanych w oparciu o słowo, które kreują język zorganizowany w sposób szczególny, tj. przeciwstawny językowi informacyjnemu, i tworzą doznania estetyczne.³ D z i e ł a m i l i t e r a c k i m i przyjęto nazywać teksty, które spełniają kryteria literackości uznane za niezbędne i wystarczające w danej epoce. Głównym identyfikatorem dzieł literackich wśród pozostałych tekstów piśmienniczych jest zdolność do wywoływania przeżyć estetycznych, która sytuuje je w sferze dzieł sztuki. Status utworu literackiego jako dzieła sztuki słowa określają nadto inne wyróżniki, m.in.: strukturalny charakter budowy, „obrazowość” materiału językowego⁴, fikcyjny charakter świata przedstawionego⁵, mimetyczność⁶ oraz oryginalność kształtu i sensu rozpatrywane na tle tradycji literackiej.⁷

Pojęcie film również nie ma charakteru jednoznacznego, co wynika ze złożoności zjawiska. Nazwa film stosowana bywa w odniesieniu do rozmaitych faktów: pojedynczego utworu filmowego, tj. przedmiotu fizykalno-technicznego; w odpowiedni sposób zorganizowanej artystycznej wypowiedzi filmowej; autonomicznej dziedziny sztuki, która dysponuje swoistym repertuarem środków wyrazowych i narzędzi służących do ich interpretacji; medium, tj. aparatu, który służy przekazywaniu myśli i informacji, zajmując istotne miejsce w systemie komunikacji społecznej; odrębnej gałęzi przemysłu rozrywkowego.⁸ Określenie d z i e ł o f i l m o w e używane jest natomiast na oznaczenie utworu kinematograficznego, którego konstytutywną właściwość stanowi celowo

H. Markiewicz, Wrocław 1987; H. Markiewicz, *Wyznaczniki literatury*, [w:] *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1980.

³ Zob.: A. Kulawik, *Poetyka: wstęp do teorii dzieła literackiego*, Warszawa 1990. Por. także: R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, przeł. K. Pomorska, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 2, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1972.

⁴ Zob.: H. Markiewicz, *Obrazowość a ikonizacja literatury*, [w:] *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 9–42.

⁵ Zob.: idem, *Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza*, [w:] *Główne problemy wiedzy...; Znak, tekst, fikcja: z zagadnień semiotyki tekstu literackiego*, pod red. W. Kalagi i T. Sławka, Katowice 1987; A. Kalbarczyk, *Fikcjonalność a zagadnienia rodzajów literackich*, [w:] *Ontologia fikcji*, pod red. J. Pańniczka, Warszawa 1991; A. Lebkowska, *Między teoriami a fikcją literacką*, Kraków 2001 [tam bogata bibliografia dotycząca zagadnienia].

⁶ Zob.: J. Lalewicz, *Mimetyzm formalny i problem naśladowania w komunikacji literackiej*, [w:] *Tekst i fabuła*, pod red. Cz. Niedzielskiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1979; M. Głowiński, *Mimesis języka w komunikacji literackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4; Z. Mitosek, *Mimesis: zjawisko i problem*, Warszawa 1997; A. Melberg, *Teorie mimesis*, przeł. J. Balbierz, Kraków 2002.

⁷ *Dzieło literackie*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego i in., Wrocław 1998.

⁸ A. Helman; *Ewolucja pojęcia filmu*, [w:] *O dziele filmowym. Materiał – technika – budowa*, wyd. 2 uzup. i zm., Kraków 1981, s. 10–31; J. Plisiecki, *Język filmu i jego mowa*, [w:] *Film i sztuki tradycyjne*, wyd. 2 rozsz., Lublin 1999, s. 25 i n.; *Film*, [w:] M. Hendrykowski, *Słownik terminów filmowych*, Poznań 1994.

ukształtowana budowa i organizacja materiału zespalająca w jedno rozmaite wizualne bądź audiowizualne elementy, co tworzy integralną znaczeniowo całość przeznaczoną do pełnienia określonych funkcji i wzbudzania doznań estetycznych.⁹

Pojedyncze utwory literackie i filmowe stanowią organiczne, kompletne układy systemowe. Są wypowiedziami złożonymi z określonych składników, w dużym stopniu znormalizowanych, tj. modelowych i powiązanych wzajemnymi relacjami, które powracają w obrębie dużych zespołów tekstów należących do ogólnego zbioru wytworów literackich lub filmowych. Istotę oraz swoistość wypowiedzi literackich i filmowych wydobyć można, analizując je w aspekcie: materii – czyli tworzywa, z którego są przygotowane, języka – czyli systemu znaków, w którym są artykułowane, formy – czyli kształtu materialnego, jaki im przynależy, struktury – czyli organizacji wewnętrznej, oraz funkcji – czyli zadań, jakie pełnią względem uczestników komunikacji społecznej.

Natura tworzywa należącego do określonej dziedziny sztuki decyduje nie tylko o jej odmienności i odrębności względem innych sztuk. Stanowi także podstawę klasyfikacji, rozstrzyga o specyficzności sytuacji komunikacyjnej, precyzuje charakter przeżycia estetycznego. Mówiąc o tworzywie, nie mamy na myśli materiału fizycznego, z którego dzieło zostało wykonane, tj. papieru, farby drukarskiej, taśmy filmowej itp., gdyż ten funkcjonuje poza artystą. Chodzi tu o metaforyczne rozumienie tworzywa – jako materii, którą twórca bezpośrednio kształtuje i z której wydobywa ś r o d k i w y r a z o w e niezbędne dla realizacji artystycznego zamierzenia.

Tworzywem, z jakiego formowane są dzieła literackie, jest język, który służy równocześnie jako podstawowe narzędzie komunikacji społecznej.¹⁰ Dzieło literackie to twór językowy, sztuka operująca słowem. Literatura nie posługuje się wszelako językiem naturalnym, a tylko korzysta z jego zasobów znakowych, które poddaje transformacjom i wprowadza w nowe relacje, co łączy się z realizacją założonej funkcji estetycznej. Zdaniem Rolanda Barthes'a, literatura jest systemem „pasożytującym” na języku naturalnym. Używa znaków języka naturalnego jako tworzywo, kreując na tej podstawie bogactwo indywidualnych konotacji. To co w języku naturalnym pełniło funkcję znaku (*signifiant* + *signifié*), nieoczekiwanie staje się składową innego systemu semiotycznego, tj. t e k s t u l i t e r a c k i e g o, i pełni w nim funkcję znaczącą (*signifiant*), otwie-

⁹ *Dzieło filmowe*, [w:] M. Hendrykowski, *Słownik terminów filmowych*, op. cit., s. 73–74.

¹⁰ M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, wyd. 6 popr., Warszawa 1991, s. 84–85.

rając nowe możliwości sensów artystycznych, ideologicznych i filozoficznych.¹¹

Uznanie literatury za wtórny system modelujący pozwala wyeksplikować jej osobnicze środki wyrazu. Zwrócił na to uwagę Jurij M. Lotman, który pisze:

Powiedzieć, że literatura ma swój język, który nie pokrywa się z językiem naturalnym, lecz nadbudowuje się nad nim – to znaczy powiedzieć, że literatura ma swój, jej tylko właściwy system znaków i reguł ich łączenia, które służą przekazywaniu szczególnych, innymi środkami nieprzekazywalnych, komunikatów.¹²

Literatura posługuje się językiem literackim, który jest nadbudowany nad językiem naturalnym i kieruje się swoistymi prawami regulowanymi przez normy gramatyczne, morfologiczne, składniowe, kompozycyjne itp.

Tworzywo literackie ma charakter jednorodny, jego elementarną jednostką sensotwórczą jest słowo. Posiada ono formę binarną: brzmi, ale też znaczy – odnosi się do rzeczywistości zewnętrznej lub psychicznej, wyraża określone przeżycia, zmierza do wywarcia wpływu na percepcję odbiorcy, pozostając w relacji do określonego adresata. Stanowi fundament dzieła literackiego, na którym budowane są układy znaczące wyższego rzędu, tj. wyrażenia, zdania, fragmenty itp. W literaturze słowo służy kreacji obrazów. Czytelnik na podstawie warstwy językowej, która jest mu bezpośrednio dana w utworze, tworzy, w procesie lektury, konkretne wyglądy – obrazy przedmiotów, zdarzeń, sytuacji, postaci itp., wyrażanych przez opis.

Obraz literacki nie ma charakteru materialnego, lecz abstrakcyjny, istnieje poza graficzną materią dzieła. Więcej: obraz literacki „nie jest”, lecz „staje się”. Ujawnia się stopniowo w procesie konkretyzacji, którego sens Roman Ingarden pojmuje jako „dookreślanie miejsc niedookreślonych”.¹³ Psychologicznym fundamentem procesu konkretyzacji są wyobrażenia wzrokowe i słuchowe czytelnika, wsparte na indywidualnych doznaniach i przeżyciach. Przyjęcie tezy uczonego, że dzieło literackie „żyje w mnogości konkretyzacji”, pozwala uznać czytelnika za współtwórcę czytanego utworu. Dzieło literackie jawi się w tym

¹¹ R. Barthes omawia wskazany proces na przykładzie mitu, który uznaje za wtórny system modelujący, zob.: R. Barthes, *Literatura i znaczenie*, przeł. J. Lalewicz, [w:] *Mit i znak. Eseje (1957–67)*, oprac. J. Błoński, Warszawa 1970; idem, *Problem znaczenia w filmie*, przeł. M. i M. Hendrykowscy, [w:] *Film: język – rzeczywistość – osoba*, pod red. J. Ostaszewskiego i A. Helman, Warszawa 1992, s. 17–23.

¹² J. M. Lotman, *Pojęcie języka w sztuce werbalnej*, [w:] *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanalska, Warszawa 1984, s. 35.

¹³ Zob.: R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, Warszawa 1960. Por. idem, *O poznawaniu dzieła literackiego*, Warszawa 1976; idem, *Z teorii dzieła literackiego*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 1: prace z lat 1947–1964*, wyd. 2 poszerzone, oprac. H. Markiewicz, Wrocław 1987 [przedruk z książki *Szkice z filozofii literatury*, Łódź 1947].

ujęciu jako twór dychotomiczny, który tworzy koherentną całość na poziomie budulcowym, ale pozostaje konstrukcją labilną, tj. otwartą w zakresie znaczeniowym. Dzieło literackie nie jest bytem skończonym, lecz rozwija się w pełni poprzez kolejne konkretyzacje, a jego istnienie jest rozciągnięte w czasie.

Jak wygląda problem tworzywa filmowego? Materiał filmu są „ruchome obrazy wizualno-akustyczne połączone organicznie z elementami mowy ludzkiej i elementami muzyki”.¹⁴ Film to sztuka wielotworzywowa, „sztuka synkretyczna” – jak twierdzi Borys Eichenbaum.¹⁵ Z heterogenicznością tworzywa filmu (ruchoma fotografia, mowa, muzyka oraz efekty dźwiękowe, które różnią się fizyczną naturą) wiąże się wielokodowość przekazu filmowego. Koncepcję wielokodowości w badaniach nad filmem wyartykułował Christian Metz. W jego przekonaniu przekaz filmowy regulowany jest nie przez jeden, lecz wiele systemów. Wielokodowość łączy film z innymi sztukami bądź z takimi zjawiskami, jak: mit, moda czy rytuał.¹⁶

Jako wieloaspektowy komunikat audiowizualny pojmuje film Umberto Eco. Włoski semiolog pisze: „Analizując komunikat audiowizualny, mamy do czynienia ze zjawiskiem komunikatywnym o charakterze złożonym, zawierającym w sobie komunikaty słowne, dźwiękowe i ikoniczne. Otóż komunikaty słowne i dźwiękowe, choć wywierają głęboki wpływ na wartość denotacyjną i konotacyjną faktów ikonicznych (same ze swej strony również doznając ich wpływu), opierają się jednak na własnych niezależnych kodach, możliwych do analizowania w innych związkach”.¹⁷ U. Eco twierdzi, że każde przedstawienie obrazowe ma charakter konwencjonalny, a znaki ikoniczne podlegają kodyfikacji, jakkolwiek kodyfikacja ta posiada inną postać niż w odniesieniu do znaków słownych. Jego zdaniem filmu nie należy traktować jako odzwierciedlenia rzeczywistości, jak to widział Pier Paolo Pasolini, lecz jak swoisty język.¹⁸

Wyodrębnienie poszczególnych składników języka filmowego nie jest sprawą łatwą, niejednokrotnie sami uczeni zaprzeczają jego istnieniu jako systemu. Zasadność wszelkich twierdzeń na temat językowego charakteru filmu uchyla amerykański semiolog Sol Worth. Twierdzi on, że nigdy nie dowiedziono językowego charakteru przekazu filmowego, chociaż terminologia językowa odniesiona do filmu weszła w powszechny obieg. Określenie „język filmu” ma

¹⁴ B. W. Lewicki, *Wprowadzenie do wiedzy o filmie*, Wrocław 1964, s. 103.

¹⁵ B. Eichenbaum, *Problemy stylistyki filmowej*, przeł. B. Grabowska, [w:] *Estetyka i film*, pod red. A. Helman, Warszawa 1972, s. 43.

¹⁶ Ch. Metz, *Pluralność kodów kinowych*, przeł. A. Helman, [w:] *Film: język – rzeczywistość...*, s. 43–55 [fragmenty książki *Langage et cinéma*, Paris 1972].

¹⁷ U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg, Warszawa 1972, s. 213.

¹⁸ Zob.: P. P. Pasolini, *Język pisany rzeczywistości*, przeł. K. Fekecz, [w:] J. Kossak, *Kino Pasoliniego*, Warszawa 1976.

charakter metaforyczny, podobnie jak pojęcia „język malarstwa” czy „język muzyki”, które odsyłają do pozasłownych środków wyrazu oraz reguł nimi rządzących, jakie występują w sztukach niewerbalnych. S. Worth uznaje jednak za użyteczne badanie filmu, jak gdyby był językiem komunikacji audiowizualnej, gdyż może to doprowadzić do wyodrębnienia jego elementów oraz zrozumienia logiki struktury. W ujęciu uczonego „»język« filmu [...] to zespół reguł opisujących wzajemne oddziaływanie określonych elementów, operacji na tych elementach i ich poznawczych przedstawień w sekwencjach”.¹⁹

O „języku filmowym” mówić można w dwojakim sensie: technicznym – jako zestawie środków i chwytów, którymi dysponuje realizator widowiska filmowego, oraz lingwistycznym – jako systemie znaków audiowizualnych, który pozwala wytworzyć dowolny komunikat filmowy.²⁰ Według tej drugiej opcji język filmowy posiada własny słownik, tj. zasób wizualnych lub audialnych jednostek podstawowych wypowiedzi i znaków funkcjonujących w procesie komunikacji filmowej, oraz gramatykę, tj. zespół warsztatowych reguł łączenia jednostek słownika w tekst.²¹

Do uznania filmu za system komunikacyjny, a co za tym idzie system językowy, skłania koncepcja semiologiczna Jurija M. Lotmana, który wypracował na tyle szeroką definicję języka, by mogła obejmować rozmaite porządki komunikacyjne, nie tylko werbalny. Uczony określa język jako uporządkowany system znaków, który służy przekazywaniu informacji. W jego ujęciu język filmowy jest systemem znaków ikonicznych, co pozwala traktować słowo i obraz jako niezależne, równouprawnione typy znaków kulturowych znamionujących komunikację społeczną.²² Filmowe znaki ikoniczne tworzą całości wyższego rzędu nadbudowane nad ogólnie zrozumiałym językiem wizualnym, czyli ikonicznym kodem rozpoznawalnym, który ma charakter prymarny, dysponuje wzorcami percepcyjnymi utrwalonymi w mózgu i pozwala przetworzyć doświadczenie zmysłowe na znaki.²³

¹⁹ S. Worth, *Poznawczy akcent sekwencji w komunikacji audiowizualnej*, przeł. L. i W. Kalaga, „Kino” 1977, nr 5, s. 18.

²⁰ Szerzej na temat „języka filmu” zob.: J. Płażewski, *Język filmu*, wyd. 2 poszerzone, Warszawa 1982; M. Hendrykowski, *Język ruchomych obrazów*, Poznań 1999; *Język*, [w:] *Słownik pojęć filmowych*, t. 1, pod red. A. Helman, Wrocław 1991 [tam bogata bibliografia prac polskich i zachodnich badaczy dotyczących zagadnienia].

²¹ Zob.: B. W. Lewicki, *Gramatyka języka filmowego*, „Kwartalnik Filmowy” 1959, nr 1.

²² J. M. Lotman, *Semiotyka filmu*, przeł. J. Faryno i T. Miczka, Warszawa 1983. Por.: H. Książek-Konicka, *Semiotyka i film*, Wrocław 1980.

²³ Szerzej zob.: S. Wystouch, *Literatura a sztuki...*

Język filmu jest językiem audiowizualnym, co znaczy, że w funkcji znaku występują także elementy audialne filmu: słowo i dźwięk.²⁴ Jednak to obraz pełni w przedstawieniu filmowym rolę nadrzędną i decyduje o swoistości wypowiedzi filmowej. O ile film mógłby się obyć bez słów oraz dźwięków akustycznych (np. kino nieme), o tyle nie mógłby istnieć bez obrazów.

System językowy filmu – pisze Jerzy Płużewski – [...] operuje obrazem wizualno-dźwiękowym, jak język mówiony słowem, jak język matematyczny umownym symbolem. Ale ten filmowy znak pośredniczący posiada zdecydowanie najmniej umowny charakter, jest w swej istocie najbliższej rzeczywistości samej. Jego sugestywność opiera się na analogii do rzeczywistości fizycznej. Obraz nie przemawia, obraz pokazuje.²⁵

Film jest systemem komunikacji wielokodowej, który posiada największy zasób możliwych kombinacji słowa ze znakami typu alingwistycznego. Z n a k i s ł o w n e n a e k r a n i e współuczestniczą w tworzeniu komunikatu filmowego. Dwoista: wizualna i audialna obecność znaków językowych w przekazie filmowym jest rzeczą nieodzowną i potencjalnie „pisaną” filmowi jako systemowi komunikacji, od samego początku istnienia.²⁶ Słowo wykorzystywane jest w filmie w roli elementu narracji i materiału dramaturgicznego. Z reguły słowo (pomijając napisy słowne) występuje w dziele filmowym w formie dialogu, monologu lub komentarza, przy czym w kinie fabularnym dominuje pierwsza ze wskazanych postaci słowa filmowego – d i a ł o g.²⁷

O o b r a z i e f i l m o w y m mówimy w odniesieniu do zamkniętej wypowiedzi audiowizualnej. W jej obrębie zawierają się ruchome elementy wizualne określane jako „obrazy w filmie”. Film jest spójnią obrazową skomponowaną z wielu pojedynczych elementów wizualnych i akustycznych, które składają się na ostateczny sens wypowiedzi filmowej.²⁸ O b r a z w f i l m i e charakteryzuje się dynamizmem, który wynika z jego struktury montażowej oraz z ruchu wewnątrz ujęcia (zarówno ruchu kamery, jak i ruchu obiektów).²⁹ Pojawianie się i zanikanie obrazu w filmie ma charakter procesualny, podobnie jak dzieje się to z całym utworem filmowym, którego projekcja jest równoznaczna ze „stawa-

²⁴ Zob.: A. Helman, *Funkcja znakowa muzyki i słowa w przekazie filmowym*, [w:] *Z zagadnień semiotyki sztuk masowych*, pod red. A. Helman, M. Hopfinger, H. Książek-Koniczkiej, Wrocław 1977.

²⁵ J. Płużewski, *op. cit.*, s. 18.

²⁶ Zob.: M. Hendrykowski, *Słowo w filmie: historia, teoria, interpretacja*, Warszawa 1982.

²⁷ J. Płużewski, *op. cit.*, s. 351 i n.

²⁸ Zob.: J. Bocheńska, *Obraz filmowy jako znak*, [w:] *Wstęp do badania dzieła filmowego*, pod red. A. Jackiewiczza, Warszawa 1966; W. Godzic, *Pojęcie obrazu filmowego we współczesnych teoriach filmu. (Wybrane zagadnienia)*, [w:] *Szkice z teorii filmu*, pod red. A. Helman i T. Miczki, Katowice 1978.

²⁹ Pojęcia: *montaż, ujęcie, ruch kamery, ruch obiektu* znajdują szczegółowe omówienie w podręczniku J. Płużewskiego, *op. cit.*

niem się” dzieła filmowego. Obraz w filmie, niezależnie do tego, czy jest próbą w pełni realistycznej rejestracji, czy zainscenizowaną kreacją świata przedstawionego, pozostaje złożonym znakiem, którego odczytanie zależy od ukształtowania sfery akustycznej współtworzącej dzieło filmowe, od kompetencji odbiorcy oraz szeroko rozumianego kontekstu. Podobnie jest w dziele literackim, gdzie pojedyncze słowa i zdania, jakkolwiek same w sobie niosą istotne znaczenie, jednakże ich końcowy sens, a zarazem wymowa dzieła, uchwytne jest dopiero w kontekście pozostałych elementów utworu.

Równouprawnionym estetycznie i znaczeniowo pasmem przekazu filmowego jest – obok obrazu – dźwięk. Sfera dźwiękowa, która obejmuje także muzykę, pełni w utworze filmowym istotne funkcje z uwagi na zdolność oddziaływania na wyobraźnię widza. W głównej mierze wspomaga odbiór emocjonalny, stopniuje napięcie, eskaluje dramaturgię. Muzyka w filmie „potęguje momenty emocjonalne i akompaniuje procesowi mowy wewnętrznej”.³⁰ Sfera akustyczna odgrywa istotną rolę w dokonywaniu oceny postaci i zdarzeń, pełni funkcję narracyjną i symboliczną, stanowi ważny czynnik kreowania iluzji trójwymiarowej przestrzeni (np. przez zestawienie szeptu i głosu dobiegającego z oddali).³¹

Specyficznym środkiem wyrazu w wypowiedzi filmowej jest światło. Umożliwia ono transpozycję trójwymiarowej przestrzeni wyglądom filmowanej rzeczywistości na dwuwymiarowy obraz ekranowy, współdziała w tworzeniu struktury semantycznej i specyficzności stylu oraz atmosfery konkretnego obrazu filmowego.

Światło znaczy. Światło modeluje pewne wyobrażenie. Światło steruje naszą uwagę. Światło tworzy ekranowy świat [...] Dialog światła i cienia nie tylko należy do języka filmu, ale i decyduje o finezji sposobu komunikowania się za jego pośrednictwem. Angażując nasze widzenie, światło włącza nas zmysłowo i zarazem pojęciowo w proces oglądu i opisu ekranowej rzeczywistości. W komunikacie kinematograficznym staje się ono źródłem wszelkiej wizualizacji.³²

Oświetlenie partycypuje w komponowaniu obrazu w filmie: współtworzy przestrzeń przedstawioną w dziele filmowym, charakteryzuje filmowe postaci, wyzyskiwane jest również do budowania efektów dramaturgicznych i kreowania nastroju.

Konstytutywnym środkiem wyrazowym języka sztuki filmowej jest barwa. Współdecyduje ona o walorach semantycznych oraz estetycznych, tak filmów kolorowych, jak i czarno-białych. Typowe dla filmu następowanie obrazów po sobie powoduje dynamiczny przebieg układów barwnych, które bywają

³⁰ B. Eichenbaum, *Problemy stylistyki...*, s. 46.

³¹ Zob. J. Płażewski, *op. cit.*, s. 321–345. Por.: L. B. Maeyer, *Emocja i znaczenie w muzyce*, Warszawa 1974.

³² M. Hendrykowski, *Język ruchomych...*, s. 54.

wobec siebie świadomie skontrastowane lub do siebie upodobnione. Zestawienia barw w strukturze wewnętrznej obrazów filmowych oraz ich kolejność są konstruowane tak, by wywołać u widza zamierzone wrażenie wizualne, a także konkretny efekt psychologiczny.³³ Barwa w filmie jest nośnikiem znaczeń i wartości estetycznych.³⁴

Użycie barw nasyconych służyć może wzmocnieniu inscenizacji czy ukazaniu świata jako doskonałego, z kolei zastosowanie „barw brudnych” służyć może oddaniu posępnego nastroju bohatera i zaznaczeniu mrocznego oblicza rzeczywistości przedstawionej.

Dramaturgiczne i znakowe oddziaływanie barwy – twierdzi Alicja Helman – możliwe jest nie tylko w przypadkach, kiedy środek ten wprowadzony jest w sposób szczególny i nie może nie zostać zauważony [...], ale wszędzie tam, gdzie barwny obraz świata przedstawionego w zasadzie nie odbiega od potocznych wyobrażeń o naturalnym widzeniu w kolorach. Barwa jest czynnikiem atakującym oko i wyobraźnię szczególnie ostro, do czego trzeba dodać bogaty zasób konotacji związanych z kolorami, utwierdzony przez tradycję. Każda manipulacja w tej sferze jest łatwo dostrzegalna, a tym samym skuteczność posługiwania się barwą jako środkiem ekspresji – bardzo duża.³⁵

Zatem barwa potęguje ekspresję plastyczną filmu i pełni rozmaite funkcje dramaturgiczne.³⁶ Bywa również wykorzystywana w roli symbolicznej, wówczas odwołuje się do ogólnej symboliki kolorów.

Widowisko filmowe jest „sztuką komunikowania się za pomocą ruchomych obrazów” oraz „symfonią obrazów i dźwięków”.³⁷ Oznacza to, że w przekazie filmowym mamy do czynienia z całkowicie nowym jakościowo zjawiskiem semiotycznym, jakim jest przedstawiony kinematograficznie ruch. Jakość ta stanowi swoistą cechę widowiska filmowego i wyróżnia film spośród innych sztuk. Przed wielu laty Karol Irzykowski nazwał kino „zwierciadłem cudów ruchu”.³⁸ Znaczenie ruchu w filmie akcentował węgierski filozof György Lukács. Uczony traktował widzialność ruchu jako *principium stilisations* kinematografu wyznaczające granicę, jaka oddziela go od literatury i teatru oraz decyduje o jego pełnej autonomii estetycznej.³⁹ Ruchome obrazy na ekranie niosą ze sobą niezwykłą złożoność znaczeniowych procesów, która wynika z polifonicznej organizacji rozmaitych form ruchu na wszystkich poziomach

³³ Zob.: S. Popek, *Barwy i psychika: percepcja, ekspresja, projekcja*, Lublin 1999.

³⁴ T. Kowalski, *Barwa w kinie*, [w:] *Zagadnienia estetyki filmowej*, pod red. R. Dreyer, Warszawa 1955.

³⁵ A. Helman, *Zagadnienia kolorystyczne*, [w:] *O dziele filmowym...*, s. 163–164.

³⁶ Zob.: H. Książek-Konicka, *Dramaturgiczna funkcja koloru*, „Kino” 1971, nr 1.

³⁷ M. Hendrykowski, *Język ruchomych...*, s. 10 i 53.

³⁸ K. Irzykowski, *Dziesiąta Muza. Zagadnienia estetyczne kina*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 113.

³⁹ G. Lukács, *Film*, przeł. K. Krzemień, [w:] *Estetyka i film, op. cit.*, s. 256–292.

danego obrazu.⁴⁰ Wyznacznikami ruchu w filmie są zarazem obraz i dźwięk. Odpowiednie zharmonizowanie wszystkich poziomów, na których przejawia się ruch w filmie, wytwarza pełną strukturę procesualną dzieła filmowego.⁴¹

Język filmu wyposażony jest w całą gamę narracyjnych środków w stylistycznych, które przejął z literatury lub wytworzył na jej podobieństwo. Wśród stylistycznych figur filmowych wyróżnić możemy m.in.: stopniowanie (gradację), powtórzenie, refren, elipsę (wyrzutnię), zawieszenie, eufemizmy, antytezę, synekdochę, metonimię, metaforę, symbol, alegorię itp. Figury stylistyczne narracji filmowej używane są dla porządkowania i kondensowania materiału narracyjnego, ale w głównej mierze służą emocjonalnej eksplicacji treści i wyrażaniu znaczeń trudnych do bezpośredniego odzwierciedlenia.

Dzieła literackie i filmowe prezentują się odbiorcy jako twory kompletne, niemniej jednak ich wewnętrzne ukształtowanie cechuje wielopoziomowość, czyli zróżnicowanie warstwowe.⁴² Inspiracją metodologiczną dla takiego ujęcia struktury utworu literackiego i filmowego jest teoria o warstwowym układzie wypowiedzi, które powstają w obrębie literatury pięknej oraz filmu, wypracowana przez R. Ingardena, odniesiona następnie do dzieł sztuki w ogóle.⁴³ Zdaniem uczonego w obrębie dzieła literackiego wyróżnić możemy cztery warstwy: brzmień słownych i zbudowanych na nich językowych tworów brzmieniowych wyższego rzędu, jednostek lub całości znaczeniowych, wyglądown uschematyzowanych oraz przedmiotów przedstawionych w dziele i ich losów. Poszczególne warstwy różnią się pomiędzy sobą materiałem, z którego są wykonane i który

⁴⁰ M. Hendrykowski, *Język ruchomych...*, s. 53.

⁴¹ T. Miczka, *Ruch*, [w:] *Słownik pojęć filmowych*, t. 9, pod red. A. Helman, Katowice 1998, s. 7–50 [tam przegląd stanowisk naukowo-krytycznych dotyczących zagadnienia ruchu w filmie oraz bogata bibliografia polskich i zachodnich prac].

⁴² Zob.: Ł. A. Plesnar, *Warstwa*, [w:] *Słownik pojęć filmowych*, t. 3, pod red. A. Helman, Wrocław 1992.

⁴³ R. Ingarden, *O dziele literackim...* Koncepcja R. Ingardena dotycząca warstwowej budowy dzieła sztuki była przez badaczy literatury i filmu wielokrotnie krytykowana i modyfikowana. Zob. np.: H. Markiewicz, *Sposób istnienia i budowa dzieła literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 2 [przedruk artykułu ukazał się w książce: *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1964]; R. Ingarden, *W sprawie budowy dzieła literackiego. Profesorowi Markiewiczowi w odpowiedzi*, „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1; Ł. A. Plesnar, *Sposób istnienia i budowa dzieła filmowego*, Kraków 1990. Nie przeczy to jednak faktowi, że teoria ta do dziś zachowuje swą moc inspirującą, czego dowodem mogą być najnowsze prace literaturoznawców toruńskich: *Z inspiracji Ingardenowskiej w teorii literatury*, pod red. A. Stoffa, Toruń 2001; *Z teorii dzieła literackiego*, pod red. A. Stoffa i M. Cyzman, Toruń 2003; *Kompozycja dzieła literackiego*, pod red. A. Stoffa, Toruń 2004.

decyduje o ich własnościach, oraz rolę, jaką każda z warstw pełni wobec pozostałych i względem całego utworu.⁴⁴

Różnorodność materiału i funkcji poszczególnych warstw sprawia, że dzieło literackie ma naturę polifoniczną: pojedyncza warstwa w całości dzieła jest na swój sposób widoczna i wnosi cechy swoiste do systemu, bez naruszania struktury dzieła. Jednocześnie każda z płaszczyzn posiada indywidualny repertuar własności, które prowadzą do ukonstytuowania się specyficznych jakości, niezmiernie wartościowych estetycznie. Pomimo heterogeniczności warstw dzieło literackie nie jest wiązką luźno ze sobą powiązanych elementów, lecz całością organiczną, której sens wypływa z jednostkowych właściwości poszczególnych płaszczyzn.⁴⁵

R. Ingarden opracował także koncepcję budowy widowiska filmowego.⁴⁶ W świetle jego idei dzieło filmowe składa się z dwóch warstw: uschematyzowanych wyglądów i ciągów lub szeregów wyglądowych oraz przedmiotów przedstawionych i ich losów. Spośród występujących w utworze kinematograficznym płaszczyzn większe znaczenie przypisał uczony warstwie wyglądów, tj. „czynnikowi widzialności”, który stanowi podstawę konstytuowania się pozostałych elementów, a zwłaszcza „czynnika mowy ludzkiej realizowanego w słowach i zdaniach wypowiedzianych przez osoby filmowe pokazane”.⁴⁷

Obecność warstwy przedmiotów przedstawionych w strukturze dzieła filmowego wskazuje na jego pokrewieństwo ze sztuką literacką. Analogiczność tego rodzaju wyraźnie artykułuje R. Ingarden, który pisze, że widowisko filmowe jest najbardziej pokrewne specjalnemu rodzajowi obrazów nazywanych „obrazami z tematem literackim”.⁴⁸ Film – podobnie jak literatura – „opowiada” o tym, co dzieje się w świecie przedmiotów przedstawionych, aczkolwiek obydwie dziedziny sztuki czynią to w sposób odmienny, korzystając z indywidualnych możliwości artykułowania narracji.

Zbliżone stanowisko w omawianej kwestii zajmuje Łukasz A. Plesnar. Opierając się na klasyfikacji, którą – w odniesieniu do dzieła literackiego – opracował R. Ingarden, zbudował indywidualny model struktury dzieła filmowego.⁴⁹ Według Ł. Plesnara w utworze filmowym wyróżnić możemy cztery poziomy. Są to: warstwa przedstawiająca – która stanowi swoisty odpowiednik zapisu grafi-

⁴⁴ R. Ingarden, *O dziele literackim*. Por. idem, *Studia z estetyki*, t. 1, Warszawa 1958, s. 6–9.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 52.

⁴⁶ R. Ingarden, *Kilka uwag o sztuce filmowej*, [w:] *Studia z estetyki*, t. 2, Warszawa 1958 [prze-druk w *Estetyka i film, op. cit.*, s. 201–223].

⁴⁷ *Ibidem*, s. 210.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 207.

⁴⁹ Ł. A. Plesnar, *Sposób istnienia i budowa dzieła...* [tam omówienie wcześniejszych koncepcji dotyczących strukturalnej budowy dzieła filmowego polskich i zachodnich badaczy].

cznego tekstu w dziele literackim i funkcjonuje jako bodziec wzrokowo-słuchowy wywołujący określone skojarzenia wyobrazeniowe; warstwa rejestrowana – która odnosi się do rekonstruowanej przez widza rzeczywistości dzieła filmowego; warstwa przedstawiona – czyli treść dzieła, w obrębie której konstituuje się świat przedstawiony; warstwa komunikowana – która obejmuje naczelną ideę dzieła, tj. „stan rzeczy komunikowany przez warstwy poprzednie, w szczególności przedstawiającą i przedstawioną”.⁵⁰

Warto zastanowić się, jak dzieła literackie oraz filmowe istnieją w spontanicznym odczuciu odbiorców. Nie ulega wątpliwości, iż dla czytelnika/widza utwór literacki i film stanowią przede wszystkim *p r z e d s t a w i e n i e*, realizację pewnej historii czy postaci, wizualizację określonych zdarzeń, miejsc, sytuacji itp. Manifestacją postawy tego rodzaju jest opowiadanie o wydarzeniach oraz bohaterach i ich przeżyciach zaprezentowanych w dziele literackim bądź filmowym. Odbiorca skupia się w głównej mierze na sferze treściowej utworu. Forma, w jakiej owa treść została odbiorcy podana, pełni w tym momencie wyłącznie rolę pośrednika, który umożliwia przyswojenie rzeczywistości ukazanej w dziele.⁵¹ Świat utworu literackiego i filmowego jest uprzedmiotowiony werbalnie lub audiowizualnie, a czytelnik/widz powinien go z tej hipostazy – z tekstu literackiego lub filmowego – wydobyć.

W optyce odbioru czytanie utworu literackiego i projekcja dzieła filmowego posiadają charakter obrazowego rekonstruowania świata przedstawionego i kreowania na jego podstawie sensu wypowiedzi. Nie znaczy to, że forma pozostaje bez wpływu na sposób percepcji dzieł literackich i filmowych. Przeciwnie, forma i treść nigdy nie występują niezależnie od siebie czy obok siebie, lecz współwystępują, tworząc organicznie zintegrowaną całość. W perspektywie odbioru udział formy w tworzeniu znaczenia całości wypowiedzi literackiej bądź filmowej pozostaje jednak z reguły nieuświadomiony. Odbiorca z łatwością dostrzega sens w treści, dużo trudniej przychodzi mu spostrzec znaczenie w formie przekazu. Nie przeczy to faktowi, że każdy komunikat „organizuje swoisty, niepowtarzalny, właściwy tylko temu komunikatowi układ napięć między sferą »co« i sferą »jak«, innymi słowy: między własną treścią i formą. Forma okazuje się w nim nośnikiem treści, treść z kolei wyrażalna jest tylko za pośrednictwem określonej formy”.⁵²

Kwestią do rozważenia pozostaje problem stosunku dzieła literackiego i filmowego wobec rzeczywistości. Fotograficzna reprodukcja wyglądown rzeczywistych, z którą mamy do czynienia w obrazie kinematograficznym, nie przesądza

⁵⁰ *Ibidem*, s. 20–30.

⁵¹ D. Schlenstedt, *Ogólny rys dzieła literackiego*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4, s. 305–306.

⁵² M. Hendrykowski, *Język ruchomych...*, s. 77–78.

o tym, że przedstawienie filmowe stanowi wiernie odbicie rzeczywistości, jak to ujmowali Pier P. Pasolini, Erwin Panofsky czy André Bazin.⁵³ Literatura i film nie odtwarzają świata realnego, dają tylko autorski ogląd rzeczywistości, która nawet jeżeli wykazuje niezwykle podobieństwo do świata realnego, istnieje wyłącznie na prawach fikcji przedstawionej w dziele, gdzie tworzy „pozór rzeczywistości”.⁵⁴ Nie zmienia to faktu, że obraz filmowy – podobnie jak literacki – na ogół nawiązują do wyglądown rzeczywistości. Niemniej jednak literackie i filmowe ukazanie rzeczywistości jest przedstawieniem nieautentycznym i deformującym, gdyż obydwie sztuki korzystają z pośrednictwa znaku. Literackie i filmowe przedstawienie świata realnego jest też prezentacją uproszczoną i selektywną, ponieważ ukazuje wybrany fragment rzeczywistości, który jest możliwy do wyrażenia w języku, jakim dysponują obie sztuki.

Literaturę i film różni – jak się okazuje – typ tworzywa, specyfika znaków językowych oraz forma wypowiedzi. Mimo to, wchodzą one w rozmaite związki, tworząc skomplikowane układy wzajemnych analogii, zapożyczeń, a także kolizji. „Literatura – zauważył Jan Białostocki – operuje [...] odmiennymi od tych, którymi się posługuje sztuka, znakami. Rozgrywa się w innych wymiarach, ale na płaszczyźnie motywów, tematów, symboli może mieć i miewa związki ze sztukami wizualnymi”.⁵⁵ Sprzężenia pomiędzy sztuką literacką a filmem charakteryzować można na wielu płaszczyznach tematycznych, które wyrażają odmienne punkty widzenia i wymagają zastosowania odrębnych metod.

Na „wzajemne oświetlenie się”⁵⁶ sztuki literackiej i filmowej spojrzeć można w kilku perspektywach komparatywnych:

- wzajemnej przekładalności tworów reprezentujących różne systemy komunikacyjne (sprawa adaptacji filmowych narracyjnych utworów literackich);
- obustronnych relacji strukturalno-formalnych i „językowych”, prób zapożyczenia oraz przyswajania przez jeden system znakowy tematów, technik narracyjnych, ewentualnie środków wyrazu, stosowanych wcześniej przez drugi (tzw. literackość filmu oraz filmowość literatury);

⁵³ P. P. Pasolini, *op. cit.*; E. Panofsky, *Styl i medium w filmie*, [w:] *Estetyka i film*, oprac. A. Holman, Warszawa 1972, A. Bazin, *Film i rzeczywistość*, przeł. B. Michałek, Warszawa 1963.

⁵⁴ R. Ingarden, *Kilka uwag o sztuce...*, s. 218

⁵⁵ J. Białostocki, *Słowo i obraz*, [w:] *Słowo i obraz. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN*, pod red. A. Morwińskiej, Warszawa 1982, s. 13

⁵⁶ Określenia „wzajemne oświetlenie się sztuk” używamy w znaczeniu wyartykułowanym przez autorów rozpraw zawartych w tomie: *Pogranicza i korespondencje sztuk*, pod red. T. Cieślakowskiej i J. Sławińskiego, Wrocław 1980, dla których jest to specyficzny typ sytuacji, kiedy odbiorca dzieła uzyskuje o nim dodatkowe informacje dzięki umieszczeniu go w kontekście dzieł innego porządku komunikacyjnego. Por.: S. Wystouch, *O „wzajemnym oświetlaniu się sztuk” – raz jeszcze*, „Polonistyka” 2002, nr 8.

– kompozycyjnych analogii między tekstami przynależnymi do inno-rodnych porządków materiałowych (sposób konstrukcji świata przedstawionego w sztukach fabularnych);

– statusu literatury i filmu jako środków przekazu, które zajmują określone miejsce i pełnią konkretne funkcje w systemie komunikacji społecznej (specyfika komunikacji literackiej i filmowej);

– partycypacji literatury i filmu w całości kultury, a co za tym idzie – możliwości oddziaływania na świadomość społeczną (kultura literacka i filmowa).

Myśl o korespondencjach, pograniczach oraz filiacjach literatury i filmu podlegała w XX stuleciu radykalnej metamorfozie, co wiązało się z walką sztuki filmowej o suwerenność. Najwcześniejsze ujęcia zagadnienia wzajemnych relacji interesujących nas rodzajów wypowiedzi opierały się na artykulacji twierdzeń o silnych wpływach literatury na film oraz zależnościach genetycznych, formalnych, strukturalnych i funkcjonalnych kina od sztuki słowa. Borys Eichenbaum widział w kinie sprzymierzeńca w walce o nową literaturę, którą traktował jako „kino surowe”, i szukał w niej śladów myślenia filmowego. Uczony nie podporządkowywał filmu literaturze. Przeciwnie, bronił specyfiki sztuki filmowej, jedyny punkt styczny pomiędzy obiema dziedzinami sztuki dostrzegał w zdolności filmu do przekładania literackiej fabuły na obrazowe „momenty stylistyczne”.⁵⁷

Fabuła jako element konsolidujący literaturę i film, które stanowią egzemplifikacje porządków narracyjnych, skupiała zainteresowanie orientacji badawczej, której głównym rzecznikiem był węgierski uczony Béla Balazs.⁵⁸ Zagadnienia dotyczące wspólnoty estetycznej literackiego i filmowego porządku semiotycznego najmocniej wyartykułowane zostały natomiast przez Sergieja Eisensteina.⁵⁹ Niemiecki znawca kina, Siegfried Kracauer, zasadnicze podobieństwo między powieścią a filmem widział w tym, że obydwa typy wypowiedzi dążą do przedstawiania życia w całej jego okazałości oraz do oddania jego nieskończoności. Życie nie jawi się w literaturze i filmie – zdaniem tego uczonego – „jako zamknięty cykl odwiecznego bytu, ale rozwija się w porządku chronologicznym bez początku i końca”.⁶⁰

„Azyłem” najbardziej tradycyjnych rozwiązań literackich zaczerpniętych z powieści wiktoriańskich nazywał film francuski krytyk i eseista, proklamator

⁵⁷ Zob.: B. Eichenbaum, *Literatura i kino*, [w:] *Szkice o prozie i poezji*, przeł. R. Zimand, Warszawa 1973.

⁵⁸ Zob.: B. Balazs, *Wybór pism*, przeł. K. Jung, wyd. 2, Warszawa 1987.

⁵⁹ Zob.: S. Eisenstein, *Dickens, Griffith i my*, przeł. I. Piotrowska, [w:] *Wybór pism*, pod red. R. Dreyer, Warszawa 1959.

⁶⁰ Zob.: S. Kracauer, *Interludium: film i powieść*, [w:] *Teoria filmu. Wyzwolenie materialnej rzeczywistości*, przeł. W. Wertenstein, wstęp A. Helman, Warszawa 1975.

całkowitej odrębności estetycznej kina – André Bazin, w szkicu *O film nieczysty: obrona adaptacji* (1958). Równocześnie filmoznawca przyznawał, iż film w swych początkach bynajmniej nie był sztuką awangardową.⁶¹ Badając literaturę, naśladowując jej chwytły i strategie opowiadania, film przeszedł nieocenioną „lekcję kultury literackiej”, która zrodziła jego emancypacyjne aspiracje i otworzyła drogę kulturowej kariery.⁶² Istnienie „literackiego” nurtu kina jest – wedle A. Bazina – kluczem do podtrzymania dialogu z rozległym audytorium, a jednocześnie bodźcem, który zmusza realizatorów do ustawicznego doskonalenia warsztatu i stylu.

Pogląd, że film jest „widzialną i słyszalną literaturą”, na terenie polskiej refleksji filmoznawczej propagował Bolesław W. Lewicki, który jest autorem koncepcji „przyliterackości” sztuki filmowej.⁶³

Dzieło filmowe – jego zdaniem – istnieje i oddziałuje jako wytwór przyliteracki [...], posiada specyficzne ukształtowanie formalne, zarówno jednak jego koncepcja formalna [...], jak i powierzchniowa warstwa oddziaływania (fabuła, gatunek, kompozycja treści) mają charakter swoiście literacki.⁶⁴

W innym miejscu filmoznawca dodaje: „film [...] nie unicestwia ani nie wypiera zjawisk piśmienniczych, ale je uzupełnia pod względem formalnym i rozpowszechniania”, stanowiąc swoisty „drugi nurt literatury”.⁶⁵

B. W. Lewicki traktuje film jako jedną z form podawczych literatury (obok słowa pisanego i teatru) i uznaje dominację sztuki słowa nad sztuką ruchomych obrazów. Stwierdza, że w filmie wprawdzie „tkwią organicznie elementy innych sztuk”⁶⁶, ale jest on „absolutnie samodzielną dziedziną sztuki”.⁶⁷ Zastrzeżenia wielu uczonych wywołuje teza autora, że film to sztuka „przyliteracka”, podporządkowana komunikacji literackiej.⁶⁸ Słuszność ma natomiast uczony, twierdząc, że kultura literacka stanowi rzeczywisty kontekst kształtowania się języka filmu, który narodził się i ewoluował w erze słowa drukowanego. Postulat ten znajduje aprobatę Maryli Hopfinger, która pisze:

⁶¹ A. Bazin, *O film nieczysty: obrona adaptacji*, [w:] *Film i rzeczywistość*, przeł. B. Michalek, Warszawa 1963, s. 85.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ Zob.: B. W. Lewicki, *Związki literatury i filmu*, [w:] *Scenariusz – literacki program struktury filmowej*, Warszawa 1970; M. Marcjan, M. Salska-Kaca, *Koncepcja „przyliterackości” filmu w teorii Bolesława W. Lewickiego*, [w:] *Dzieło filmowe – zagadnienia interpretacji*, pod red. J. Trzynałdowskiego, Wrocław 1987.

⁶⁴ B. W. Lewicki, *Wprowadzenie do wiedzy...*, s. 84.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 129.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 108.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 100.

⁶⁸ Zob.: W. Wierzewski, *Film i literatura*, Warszawa 1983.

Literatura i kultura literacka stały się dla filmu głównym i oczywistym układem odniesienia, źródłem wzorów i norm. [...] to wzory kultury literackiej ułatwiły kinu zakorzenienie się w tradycji i podpowiedziały nowej praktyce komunikacyjnej program awansu artystycznego i kulturowego.⁶⁹

Zależności filmu od literatury, widoczne już w momencie powstania kina, miały charakter dwuwymiarowy: po pierwsze – literatura wkroczyła na obszar kinematografii jako konglomerat form narracyjnych, wnosząc ze swej strony tradycyjne struktury, plany fabularne, a nawet odpowiednio zmodyfikowane środki ekspresywności, narzucając realizacjom filmowym swoście „literackie” oblicze; po drugie – literatura popularna, jako podstawowy zrąb asymilowanego przez film piśmiennictwa, dostarczyła X Muzie obfity zbiór gotowych tematów, schematów i fabuł, które nie tylko ułatwiały masową produkcję filmową, ale zapewniły adaptacjom literackich utworów narracyjnych natychmiastowy rozgłos i sukces komercyjny.⁷⁰

Szukając szerokich kręgów widzów – tłumaczy ekspansywną politykę X Muzy Wojciech Wierzewski – kino musiało sięgnąć do formuł narracyjnych nie tylko uznanych i dostatecznie popularnych (a dawała je właśnie literatura), lecz również wybierać z nich te, które z uwagi na swoją komunikatywność i łatwą przyswajalność trafiać mogły do każdej publiczności. Tym tłumaczyć wypadnie [...] inklinację do „przekładu” literatury sensacyjnej, przygodowej i [...] brukowej przenoszonej na ekran w ogromnej ilości, i to nie tylko we wczesnym okresie kina niemego. Tym też objaśniać trzeba ustawiczne sięganie do klasyki literackiej w ostatnich [...] latach [...].⁷¹

Dokonująca się „u boku” literatury ewolucja filmu stopniowo doprowadziła X Mużę do „wybicia się na niepodległość”. Wprawdzie film fabularny nadal będzie się opierał na tradycyjnej konstrukcji narracyjnej (z ekspozycją, zawiązaniem akcji, punktem kulminacyjnym i rozstrzygnięciem), zwykle „opowiadając jakąś historię”, jednak twórcy kina awangardowego – a potem postmodernistycznego – coraz mocniej podkreślać będą subiektywizm widzenia konstrukcji zdarzeniowych prezentowanych na ekranie, w sposób świadomy i nowatorski wykorzystując – odmienne od literackich – możliwości filmowego tworzywa i języka.

Film – pisał w połowie XX w. A. Bazin – jest dzisiaj zdolny do zaatakowania powieści [...] dlatego przede wszystkim, że stał się pewny siebie; nauczył się do tego stopnia panować nad swymi środkami wyrazowymi, że może ukorzyć się przed swoim tematem; że potrafi osiągnąć wierność – nie tę iluzoryczną wierność kalkomanii – dzięki subtelnej inteligencji własnych struktur estetycznych. A to jest wstępnym i niezbędnym warunkiem szacunku wobec dzieł, które bierze na warsztat.

⁶⁹ M. Hopfinger, *Między reprodukcją a symulacją rzeczywistości. Problemy audiowizualności i percepcji*, [w:] *Od fotografii do rzeczywistości wirtualnej*, pod red. M. Hopfinger, Warszawa 1997, s. 11.

⁷⁰ Szerzej zob.: A. Has-Tokarz, *Ekranizacje w kręgu literatury popularnej*, [w:] *Z książką przez wieki*, pod red. A. Krawczyka, Lublin 2002.

⁷¹ W. Wierzewski, *Film i...*, s. 23. Por. J. Skwara, *Literatura i film – sfera wpływów*, „Przegląd Humanistyczny” 1972, nr 6.

Mnożenie adaptacji utworów literackich [...] nie powinno więc niepokoić krytyka [...], lecz przeciwnie, powinno to być dlań gwarancją rozwoju filmu.⁷²

Badacze X Muzy, świadomi natężenia indywidualnych poszukiwań sztuki filmowej oraz autonomiczności filmu względem literatury i innych sztuk, zmuszeni zostali do modyfikacji własnych procedur badawczych, przyznając rację najpierw tezie, która akcentowała inspirującą rolę X Muzy w nurtach awangardowych sztuki XX w., a następnie – teoriom o dwutorowym, tj. p a r a l e l n y m rozwoju literatury i filmu.⁷³ Głównym rzecznikiem idei o rewolucyjnym znaczeniu sztuki filmowej, jako nowoczesnego środka kreacji i artystycznej ekspresji, był niemiecki kulturoznawca Arnold Hauser, który uznał film za „najbardziej reprezentatywny rodzaj sztuki współczesnej” oraz „sztukę ludową”, zwracając uwagę na socjologiczne konsekwencje pojawienia się kina na XX-wiecznej scenie komunikacyjnej.⁷⁴

Film – pisze uczony – jest pierwszą od początków naszej nowoczesnej indywidualistycznej cywilizacji próbą stworzenia sztuki dla publiczności masowej. Jak wiadomo, zmiany w składzie publiczności teatralnej i czytającej, wywołane na początku ubiegłego [XIX przyp. A.H.-T.] stulecia przez powstanie sztuk bulwarowych i powieści w odcinkach, zapoczątkowały rzeczywistą demokratyzację sztuki, kulminacyjnym punktem tego rozwoju jest kino ze swoją masową publicznością.⁷⁵

Według niemieckiego kulturoznawcy film, mimo że jest zjawiskiem niepomierne młodszym od innych sztuk, ma szansę współtworzyć nowoczesną kulturę XX-wieczną. Dążąc do sprostania odmiennym gustom zróżnicowanej społecznie publiczności, zmuszony jest poszukiwać elementów unifikujących, a te zapewniają odwołanie się do ogólnie znanych paradygmatów piśmiennictwa i niespożytych pokładów tradycji literackiej.

Zbieżne stanowisko reprezentuje A. Jackiewicz, który opowiada się za absolutną samoistością sztuki filmowej. „Film nie jest ani swoistą sztuką literacką, ani przyliteracką. [...] Ze względu na jego tworzywo, odrębne przecież nie tylko wobec tworzywa literatury – film należy traktować jako autonomiczną dziedzinę twórczości” – pisze filmoznawca.⁷⁶ Jackiewicz uznaje, że „film – sztuka fonofotograficznego odbijania światła – jest ze wszystkich pozostałych sztuk najbliższy literaturze. [...] Przede wszystkim przez swój artystyczno-

⁷² A. Bazin, *Film i...*, s. 85.

⁷³ Por. S. Kracauer, *Teoria filmu...*; A. Bazin, *Ewolucja języka filmu*, [w:] *Film...*; A. Jackiewicz, *Film jako powieść XX wieku. Historyczne kontakty między literaturą i filmem*, Warszawa 1968; idem, *Niebezpieczne związki literatury i filmu*, Warszawa 1973, idem, *Historia literatury w moim kinie*, Warszawa 1974.

⁷⁴ A. Hauser, *Społeczna historia sztuki i literatury*, t. 1–2, przeł. J. Ruszczyćówna, Warszawa 1974.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 382.

⁷⁶ A. Jackiewicz, *Film jako powieść XX wieku...*, *op. cit.*, s. 7 i n.

-poznawczy charakter”.⁷⁷ Jego zdaniem film zastępuje literaturę w jej epickiej roli, jaka była zarezerwowana dla powieści w XIX stuleciu.

Konkretni ludzie – odnotowuje A. Jackiewicz – ich wygląd, ich ubiór, miejsca, w których żyją, natura, która ich otacza, konkretna obyczajowość, obraz społeczeństw, pokój i wojna, losy indywidualne i grupowe – to wszystko silniej przemawia z ekranu niż z kart podobnego typu prozy. Informacje o świecie przejął na dobre film, uwalniając coraz bardziej literaturę od dawnych zadań.⁷⁸

W ten sposób w drugiej połowie ubiegłego stulecia dokonała się nobilitacja twórczości filmowej jako rzeczywistego „drugiego języka” cywilizacji XX w., języka komplementarnego wobec przekazu literackiego jednak nie na zasadach pokrewieństwa, które – jak referuje Jerzy Ziomek – sugeruje wspólne korzenie, a zatem związek zastany i naturalny, lecz przez powinowactwa, które wskazują obustronny dialog, koegzystencję kulturową, „nieraz związek z wyborem, nieraz z obowiązkiem, nieraz z miłością, nieraz z rozsądkiem”.⁷⁹ Wskazaną tendencję dobitnie oddają słowa Profesora Janusza Plisieckiego, który pisze:

Od kiedy film zdobył dostatecznie bogaty repertuar własnych środków wyrazowych, literatura działa wzbogacająco. Wzory literackie nie mają już decydującego znaczenia dla ewolucji filmowej. Współpraca, jaka połączyła obie te dziedziny, zakłada w zająmne korzystanie z doświadczeń [podkr. A.H.-T.].⁸⁰

Stanowisko to koresponduje z poglądami René Welleka, który krytykuje poglądy rzeczników „wzajemnego oświeclania się sztuk”, opowiadając się wyraźnie za ich autonomicznością.⁸¹ Literaturoznawca przyznaje jednak, że istnieją stałe powiązania między sztukami, ale afiliacje te nie są wpływami, które zaczynają się w jednym punkcie i determinują rozwój innych sztuk.

Trzeba to raczej rozumieć – pisze uczony – jako skomplikowany układ związków dialektycznych działających w dwóch kierunkach, od jednej sztuki do drugiej i odwrotnie [...] Powinniśmy

⁷⁷ *Ibidem*, s. 11.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 13.

⁷⁹ J. Ziomek, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 89.

⁸⁰ J. Plisiecki, *Przemiany w kulturze współczesnej*, [w:] *Film i sztuki tradycyjne*, wyd. 2 rozsz., Lublin 1999, s. 21.

⁸¹ R. Wellek atakował stanowisko Hainricha Wölfina dotyczące wpływu sztuk plastycznych na literaturę, które ten wyraził w opracowaniu *Podstawowe pojęcia historii sztuki* (1915). Zob.: R. Wellek, *Literatura wobec innych sztuk*, [w:] R. Wellek, A. Warren, *Teoria literatury*, przeł. M. Żurowski, Warszawa 1970. Rzecznikiem i kontynuatorem badań w zakresie „wzajemnego oświeclania się” sztuk plastycznych i literatury był Oskar Walzel, zob.: idem, *O wzajemnym oświeclaniu się sztuk*, przeł. E. Feliksiak, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 4. Por.: M. Praz, *Mnemosyne. Rzecz o powinowactwach literatury i sztuk plastycznych*, przeł. W. Jekiel, Warszawa 1981; H. Brzoza, *Wielość sztuk – jedność sztuki*, Warszawa 1982; H. Kurczab, *Pogranicza sztuk i konteksty literatury pięknej*, Rzeszów 2001; J. Pelc, *Słowo i obraz: na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002.

wyobrazić sobie sumę wszystkich kulturotwórczych działalności ludzkich jako cały system autonomicznie rozwijających się serii, opartych każda na własnym kodeksie norm, które nie muszą być identyczne z normami pozostałych serii.⁸²

Zgodne z postulowaną przez R. Welleka koncepcją „serii” niezależnie rozwijających się zjawisk są poglądy Ulricha Weissteina. Twierdzi on, iż literatura i sztuka tworzą odrębne, ale paralelne ciągi, których badaniem powinna zająć się komparatystyka.⁸³

W granicach współpracy pomiędzy sztuką literacką a filmem mieści się problematyka adaptacji filmowych utworów piśmienniczych. Pojęcie adaptacja posiada rozległy zakres znaczeniowy. W filmoznawstwie wykorzystywany jest podstawowy sens terminu, według którego adaptować znaczy tyle, co przerabiać, dostosowywać utwór literacki do możliwości wyrazowych (tzw. reartykulacja) nowego środka przekazu, jakim jest film, oraz do potrzeb nowego użytkownika.⁸⁴ Refleksja nad adaptacją ma bogatą tradycję w panoramie myśli filmowej, znajduje ujęcia tak historyczne, jak i teoretyczne⁸⁵, które postrzegają zagadnienie niejednokrotnie w sposób krańcowo różny.

Według B. W. Lewickiego dzieło filmowe wobec swego pierwowzoru literackiego może pozostawać w trzech typach relacji: być jego „utrwalaczem”, czyli tematyczną interpretacją, „osłabiaczem”, czyli kontrowersyjną lub polemiczną repliką, i „wzmocniaczem”, czyli swoistym przedłużeniem.⁸⁶ Krystyna Laskowicz ujmuje adaptację jako „zorkiestrowanie” tematu literackiego na fil-

⁸² R. Wellek, *op. cit.*, s. 175–176.

⁸³ Zob.: U. Weisstein, *Literatura i sztuki wizualne*, przeł. B. Janke-Cabańska, [w:] *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej*, pod red. H. Janaszek-Iwanickiej, Warszawa 1997.

⁸⁴ M. Hendrykowski, *Słownik terminów filmowych*, *op. cit.*, s. 12

⁸⁵ Problemem adaptacji filmowej dzieł literackich zajmowali się w Polsce, m.in.: B. W. Lewicki, *Związki literatury i filmu*, [w:] idem, *Wprowadzenie do wiedzy o filmie*, Wrocław 1964; K. Laskowicz, *Adaptacja dzieła literackiego: teatr – film – radio*, „Nurt” 1972, nr 1; W. Orłowski, *Z książki na ekran*, Łódź 1974; M. Hopfinger, *Adaptacje filmowe utworów literackich. Problemy teorii i interpretacji*, Wrocław 1974; M. Hendrykowski, *Zagadnienie kontekstu literackiego filmu (na przykładzie polskiej szkoły filmowej)*, [w:] *Film polski wobec innych sztuk*, pod red. A. Helman i A. Madej, Katowice 1979; E. Balcerzan, *Gdy film rozstaje się z literaturą*, [w:] *Kręgi wtajemniczenia*, Kraków 1982; W. Wierzewski, *Film i literatura*, *op. cit.*; S. Wystouch, *Adaptacja jako przekład intersemiotyczny*, [w:] *Literatura a sztuki wizualne*, Warszawa 1994; W. Osadnik, *Adaptacja jako przekład*, [w:] *Kino według Alicji*, pod red. W. Godzica i T. Lubelskiego, Kraków 1995 oraz A. Helman, *Modele adaptacji filmowej. Próba wprowadzenia do problematyki*, [w:] *Film. Sztuka i ideologia*, pod red. J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1981 [wersja zmieniona tekstu opublikowanego pierwotnie w „Kino” 1979, nr 6]; eadem, *Adaptacje filmowe dzieł literackich jako świadectwa lektury tekstu*, „Kino” 1985, nr 4; eadem, *Twórcza zdrada – adaptacje filmowe literatury*, Poznań 1998; eadem, *Adaptacja – podstawowa technika twórcza kina*, „Kino” 1998, nr 22; T. Miczka, *Adaptacja*, [w:] *Słownik pojęć filmowych*, t. 10, pod red. A. Helman, Kraków 1998 [tam bogata bibliografia prac zachodnich badaczy poruszających zagadnienie adaptacji filmowej utworów literackich].

⁸⁶ B.W. Lewicki, *Scenariusz – literacki program struktury filmowej*, Łódź 1970.

nową partyturę. Twierdzi, że adaptacja jest wieloogniskową transformacją, subiektywnym przekładem zawsze deformującym prototyp.⁸⁷ Edward Balcerzan, przeciwny orientacji „literaturocentrycznej” w badaniach nad adaptacją, zgłosił interesujący postulat badania literackich rodowodów sztuki filmowej, tj. śledzenia przemian tematów i wątków na tle „długiego trwania”.⁸⁸ Zdaniem Marka Hendrykowskiego adaptacja stanowi jeden z wielu możliwych wariantów dialogu filmu z literaturą. Płaszczyzną odniesień dla badania owego dialogu powinien być nie sam tekst, lecz cały obszar kultury, w obrębie której zabiegi adaptacyjne są dokonywane.⁸⁹

Szeroki kontekst kulturowy jako istotny determinant procesów adaptacyjnych wydoobyła M. Hopfinger, która dla opisu działań adaptacyjnych zaprojektowała model „przekładu intersemiotycznego”.⁹⁰ Przyjęcie takiej perspektywy pozwoliło Profesor Hopfinger wyróżnić w utworach literackich i filmowych trzy poziomy: budulcowy, budulcowo-znaczeniowy oraz znaczeniowo-kulturowy. Nieprzekładalny poziom budulcowy, który decyduje o specyfice wypowiedzi literackiej i filmowej i ich odrębności materiałowej, obejmuje słowne znaki literackie nadbudowane na znakach języka naturalnego oraz obrazowe znaki filmowe, „ruchome fonofotografie” z niejednorodnych materiałów, nadbudowane nad znakami werbalnymi i niewerbalnymi. Częściowo przekładalny charakter posiada poziom budulcowo-znaczeniowy. Dotyczy on znaczeń związanych ściśle ze specyfiką materii, jaką dysponują teksty literackie i filmowe. Sensy te posiadają charakter wewnątrztekstowy i znamionuje je swoistość wypowiedzi konkretnej dziedziny sztuki. Fragmentaryczna przekładalność determinowana jest głównie przez środki wyrazowo-znaczeniowe, którymi dysponują literatura i film, a są to repertuary o charakterze modalnym.

W pełni przekładalny jest poziom znaczeniowo-kulturowy związany z sensami zewnętrznymi, koincydencyjnymi dla różnych tekstów kultury. Znaczenia, które niesie, są możliwe do artykulacji w różnych systemach semiotycznych, w odmiennych praktykach komunikacyjnych. Słowem: utwory literackie i filmowe, które wiążą zabiegi adaptacyjne, komunikują o tym samym, ale dokonują tego na różne sposoby. Znaczenia utrzymują się te same, przeobrażeniu podlega tworzywo semiotyczne. Owe znaczenia kulturowe artykułowane w różnych systemach semiotycznych powinny być głównym przedmiotem badań nad zja-

⁸⁷ K. Laskowicz, *op. cit.*

⁸⁸ E. Balcerzan, *op. cit.*

⁸⁹ M. Hendrykowski, *Zagadnienie kontekstu literackiego filmu...*, Por. idem, *Związki filmu i literatury*, „Polonistyka” 1996, nr 5 oraz *Film i literatura – nowy paradygmat*, „Polonistyka” 2002, nr 7.

⁹⁰ M. Hopfinger, *Adaptacje filmowe utworów literackich*, [w:] *Problemy teorii i interpretacji*, Wrocław 1974.

wiskiem adaptacji, jako że w nich „uzewnętrznia się” symbioza porządków reprezentujących różne języki.⁹¹

Alicja Helman zakwestionowała projekt przekładu intersemiotycznego, uznając że „film literatury nie adaptuje, on z niej korzysta”.⁹² Zdaniem znawczyni kina, ze względu na różnicę tworzywa literackiego i filmowego, działań adaptacyjnych nie da się ująć w kanonicznym modelu. Adaptacja nie posiada własnej poetyki, a rozpoznać ją można wyłącznie na podstawie znajomości tekstu oryginalnego. Znaczącą rolę pełni w tym ujęciu wiedza odbiorcy, „świadoma i nieświadoma pamięć książki”, doświadczenie kulturowe oraz zespół przekonań i sądów, a także uprzedzeń, z którymi przystępuje on do aktu percepcji.⁹³

W rozważaniach A. Helman pojawia się perspektywa socjologiczna, wcześniej artykułowana m.in. przez B. W. Lewickiego i J. Lalewicza, która pozwala na traktowanie adaptacji jako świadectwa odbioru utworów literackich.

Odbioru swoiście zapośredniczonego i uwarunkowanego przez kino, którego istnienie i funkcjonowanie – niezależnie od tego, że adaptuje literaturę – ma znaczący wpływ na czytelnicтво i typ lektury. Pojawi się tutaj znów dwustronny typ zależności: kinematografia adaptuje najchętniej to, co jest masowo czytane, lecz – z drugiej strony – adaptacje filmowe i telewizyjne sterują lekturami swojej widowni.⁹⁴

Rozważania nad adaptacją zamyka A. Helman konstatacją, że adaptacja stanowi technikę kompozycyjną o bardzo szerokich możliwościach, która pozwala filmom osiągnąć wysoki stopień intertekstualności, intermedialności i złożoności kulturowej, a intensyfikacja tych zjawisk jawi się współcześnie jako rodzaj działania programowego, w którym znajduje swe spełnienie natura środka przekazu.⁹⁵

Poglądy związane z zagadnieniem adaptacji filmowej dzieła literackiego, sprzeczne – rzecz można – w kwestiach ściśle technicznych, proceduralnych (strategia przekładu, sprawa „wierności” wobec tekstu oryginalnego; samoistności tudzież niesamoistności adaptacji jako przedmiotu semiotycznego; zasady budowania „prawidłowych” relacji między przekładanymi utworami literackim a filmowanymi itp.), jakkolwiek niezbędne dla określenia paradygmatów poznawczych, posiadają charakter niewątpliwie drugorzędny w perspektywie odbiorcy. We współczesnym nurcie badań nad adaptacją, które to pojęcie rozszerzyło swe znaczenie o pozaliterackie typy materiałów adaptowanych przez kino i literackie ekwiwalenty przekazów audiowizualnych (np. popularna beletrystyka

⁹¹ *Ibidem*. Por.: *Intersemiotyczność: literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*, pod red. S. Balbusa, A. Hejmeja i J. Niedźwiedzia, Kraków 2004.

⁹² A. Helman, *Modele adaptacji filmowej...*, s. 28.

⁹³ Idem, *Twórcza zdrada. Adaptacje filmowe...*, s. 14.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 13.

⁹⁵ A. Helman, *Adaptacja – podstawowa technika...* Por. idem, *Literatura i film – nowy etap partnerstwa*, „Dialog” 2004, nr 1.

gatunkowa i „upowieściowione” wersje scenariuszy filmowych), trudno już nie uwzględniać tła kulturowo-komunikacyjnego oraz kontekstów społecznych i historycznych. Pomijanie perspektywy kulturowej w odniesieniu do problematyki adaptacji niesie ze sobą ryzyko nieadekwatnego do rzeczywistości i powierzchownego rozpoznania istoty zjawiska. „Żadnej kultury nie da się w pełni ująć w całości – pisał rzecznik integracji sztuk i jedności kultury, Ernst H. Gombrich, – ale [...] również żadnego elementu tej kultury nie można zrozumieć w izolacji”⁹⁶

Z tego względu akceptujemy ideę, którą rozwinęła Profesor Hopfinger, o wzajemnych uwarunkowaniach oraz sprzężeniach literatury i filmu w systemie XX-wiecznej audiowizualnej formacji kulturowej.⁹⁷ Autorka postrzega przekaz filmowy jako nowoczesną technikę komunikacyjną, „audiowizualny przedmiot kultury”, którego narodziny i rozwój stanowią *signum temporis* XX w. Obserwowane w tej epoce – i dokonujące się nadal – zmiany w położeniu literatury wpływają – twierdzi autorka – z utraty przez nią wyłączności na rzecz nowych mediów audiowizualnych, wyłączności, która gwarantowała dotąd piśmiennictwu uprzywilejowaną pozycję w kulturze.

Obecne miejsce literatury – pisze uczona – wyznacza jej rzeczywisty dorobek, zgromadzone doświadczenia, osiągnięcia zdobyte w czasie wielowiekowego trwania w kulturze i w wyniku jej zdolności do przemian zgodnie z duchem czasu i potrzebami uczestników kultury kolejnych epok.⁹⁸

Ukształtowanie się kultury typu audiowizualnego pozwala dostrzec „semiotyczną różnorodność wielu tradycyjnych przedmiotów kultury uważanych wcześniej za homogenicznie czyste [...] np. werbalny tekst pisany”⁹⁹, kryształizację przedsięwzięć intermedialnych oraz ważkie przesunięcia w relacjach między tradycyjnymi środkami przekazu. Przemieszczenia te dotyczą w dużej mierze relacji: literatura – film, a także zmian w wyobrażeniu samej literatury. Film, stając się zdecydowanie bardziej powszechnym, niż książka literacka, środkiem przekazu i formą aktywności kulturalnej, po części odebrał piśmiennictwu prymarną dla niego funkcję „zwierciadła rzeczywistości” oraz rolę „opowia-

⁹⁶ E. H. Gombrich, *W poszukiwaniu historii kultury*, przeł. A. Dębnicki, [w:] *Pojęcia, problemy, metody współczesnej nauki o sztuce*, pod red. J. Białostockiego, Warszawa 1976, s. 336.

⁹⁷ M. Hopfinger, *Przemiany filmu i jego związków z literaturą*, [w:] *Adaptacje filmowe utworów...*, oraz inne prace autorki: *Kultura audiowizualna a rozumienie literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 4; *Audiowizualny kontekst kultury współczesnej*, [w:] *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad XX wiekiem*, pod red. S. Żółkiewskiego i M. Hopfinger, Wrocław 1976; *Kultura współczesna – audiowizualność*, Warszawa 1985; *Literatura w kulturze audiowizualnej*, „Pamiętnik Literacki” 1992, z. 1; *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku*, Warszawa 1997; *Doświadczenia audiowizualne: o mediach w kulturze współczesnej*, Warszawa 2003.

⁹⁸ Idem, *Kultura współczesna – audiowizualność*, op. cit., s. 208–209.

⁹⁹ Idem, *Literatura w kulturze...*, s. 98–99.

dacza” fabuł. Nie stał się jednak film surogatem książki. Nie wyrugował w zupełności literatury ze współczesnego pejzażu semiotycznego. Obydwa systemy znakowe: literatura i film, funkcjonują w kulturze na zasadzie uzupełniania się i tworzą nowoczesne, komplementarne całości o innowacyjnych możliwościach wyrazowo-znakowych.¹⁰⁰

Identyfikatorami tekstów z obszaru kultury audiowizualnej są synkretyzm substancjonalny, tj. materiałowy – który wiąże się z kompilacją środków wizualnych, audialnych i werbalnych lub znaków ikonicznych i symbolicznych, oraz synkretyzm znaczeniowy – który realizuje się na płaszczyźnie estetycznej w jej antropologicznym aspekcie. Niejednorodny materiał tekstów audiowizualnych pozwala na przekazywanie pełniejszych znaczeń, gdyż spaja aspekty zmysłowe, emocjonalne i intelektualne. Integracja pomiędzy tekstami audiowizualnymi dokonuje się zatem na poziomie budulcowym i znaczeniowym.

Pierwszy wiąże się z tendencją do wielowymiarowego oddania sytuacji ludzkiej w sensie materialnym, a jego podstawą są możliwości percepcyjne odbiorcy wzbogacone znajomością reguł komunikacyjnych [...]. Drugi obejmuje dążenia do komplementarności znaczeniowej, której podstawę stanowi umiejętność konstruowania i odczytywania bogatych funkcji semiotycznych.¹⁰¹

Zmiany w relacjach pomiędzy sztuką literacką a filmem w „epoce audiowizualnej” determinowane są w dużej mierze także przez czynniki techniczne i społeczne, które tworzą nowe warunki dla przebiegu literackiej i filmowej praktyki komunikacyjnej, jak również przez powstanie elektronicznych środków przekazu, których obecność przeobraziła globalne oblicze kultury i zmodyfikowała funkcje tradycyjnych porządków semiotycznych, a głównie przekazów opartych na słowie pisanym.¹⁰² W epoce mediów elektronicznych książka stała się zaledwie jednym z wielu środków transponowania literatury i – co się z tym łączy – metamorfizie uległa przestrzeń rozpowszechniania literatury, która nie jest tożsama z obszarem uprzywilejowania książki literackiej. Popularyzacja literatury dokonuje się w kulturze współczesnej za pośrednictwem wielu innych mediów, w głównej mierze filmu, ale także prasy, radia, telewizji, komiksu, internetu. Istnienie medialnych „p r z e d ł u ż e n i” l i t e r a t u r y skłania z kolei do ustalenia – w jaki sposób i w jakim zakresie wpływają i oddziałują one na postrzeganie i rozumienie poszczególnych utworów piśmienniczych i całych gatunków literackich.

Funkcjonowanie literatury i filmu jako elementów składowych określonych praktyk komunikacyjnych zależy również od socjologicznych właściwości

¹⁰⁰ Idem, *Adaptacje filmowe utworów...*, s. 17–25.

¹⁰¹ Idem, *Audiowizualny kontekst kultury...*, s. 81.

¹⁰² Na temat zmian w statusie literatury związanych z ekspansją środków komunikowania masowego zob.: J. Lalewicz, *Literatura w epoce masowej komunikacji*, [w:] *Kultura – komunikacja – literatura...*

społeczeństw, w których działają. Warunkiem koniecznym dla uzyskania pełnego obrazu kultury literackiej oraz filmowej¹⁰³ omawianego czasu i obszaru jest zatem – co podkreślają także zwolennicy orientacji socjokulturowej w badaniach nad sztuką i kulturą¹⁰⁴ – uwzględnianie problematyki odbioru i odbiorców, która umożliwi identyfikację rzeczywistych funkcji społecznych przekazów literackich i filmowych.¹⁰⁵

Na gruncie socjologii kultury, której przedmiotem są akty symbolizacji, w związku z którymi formułowanie znaczeń i odbieranie znaczeń staje się zasadniczym i głównym celem ludzkiej aktywności, utwory literackie i filmowe postrzegane są w dwóch aspektach: semiotycznym i rzeczowym. Z jednej strony – jako elementy kultury symbolicznej, czyli znaki określonych treści, z drugiej – przedmioty działalności przemysłowej, czyli towar przeznaczony na rynek konsumpcyjny.¹⁰⁶ Faktami kulturowymi utwory piśmiennicze i filmowe „stają się” w akcie komunikacyjnym, poprzez fizyczno-zmysłowy kontakt z odbiorcą, który w procesie percepcji nadaje tekstom konkretne znaczenie, „dookreśla je”. Na recepcyjnym modelu socjologii kultury, który uwzględnia szeroki kontekst kulturowo-komunikacyjny, wyraźny ślad odciska ewolucja formacji kulturowej, którą zwykło się określać mianem kultury popularnej.¹⁰⁷ Socjologia kultury zdaje się dostarczać najbardziej adekwatnych narzędzi badań pozwalających opisać

¹⁰³ Na temat rozumienia pojęć *kultura literacka* i *kultura filmowa* zob.: S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej. Główne pojęcia*, Warszawa 1985 oraz H. Depta, *Kultura filmowa – wychowanie filmowe*, Warszawa 1979.

¹⁰⁴ Taką perspektywę poznawczą zakładają m.in.: J. Dawydow, *Sztuka jako zjawisko socjologiczne. Przyczynek do charakterystyki poglądów estetyczno-politycznych Platona i Arystotelesa*, przeł. K. Pomian, Warszawa 1971; *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. 1–2, wstęp, wybór i oprac. A. Mencwel, Warszawa 1977; J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975; idem, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Wrocław 1985; R. Escarpit, *Literatura i społeczeństwo*, przeł. J. Lalewicz, [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, t. 3, wybór i oprac. H. Markiewicz, Kraków 1973; S. Żółkiewski, *Kultura – socjologia – semiotyka literacka. Studia*, Warszawa 1979; W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, przeł. H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1975.

¹⁰⁵ Na temat funkcji społecznych sztuki i problemu odbiorców zob.: J. Sławiński, *Odbiór i odbiorca w procesie historycznoliterackim*, [w:] *Próby teoretycznoliterackie*, Warszawa 1992; *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, pod red. S. Żółkiewskiego i M. Hopfinger, Wrocław 1974; *Publiczność literacka*, pod red. S. Żółkiewskiego i M. Hopfinger, Wrocław 1982; M. Głowiński, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977; B. Sułkowski, *Powieść i czytelnicy. Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*, Warszawa 1972; *Komunikacja literacka a instytucja publiczności*, pod red. K. Dmitruka, Olsztyn 1977; R. Handke, *Utwór literacki w perspektywie odbiorcy*, Wrocław 1982; K. Michalewicz, *Film i socjologia: polskie powojenne badania i refleksje*, Warszawa 2003.

¹⁰⁶ Zob.: A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981; M. Filipiak, *Socjologia kultury: zarys zagadnień*, Lublin 1999.

¹⁰⁷ Zob.: D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, przeł. W. J. Burszta, Poznań 1999.

funkcjonowanie przekazów w typie społeczeństwa, który odpowiada temu typowi rzeczywistości kulturowej.¹⁰⁸

W rozważaniach na temat korespondencyjności literatury i filmu uwzględnić należy również kwestię analogii strukturalnej. Przez strukturę dzieła sztuki rozumiemy sieć związków pomiędzy elementami organizującymi dzieło „od wewnątrz”, które czynią zeń spójny układ. Struktura dzieła nie jest dostępna odbiorcy w sposób bezpośredni, lecz ujawnia się stopniowo w procesie lektury/projekcji i dopiero *ex post* może być przez czytelnika/widza uchwycona. O związkach strukturalnych możemy mówić w odniesieniu do tych dziedzin sztuki, które posiadają charakter przedstawiający, czyli dwuplanowy, i składają się z planu wyrażania i planu treści.¹⁰⁹ Przyjęcie tego postulatu implikuje stwierdzenie, że dzieła literackie i filmowe wykazują określoną wspólną strukturalną, która uzewnętrznia się na płaszczyźnie stylistycznej tekstu, a także w kompozycji świata przedstawionego utworów narracyjnych, którego dominantami są bohater, czasoprzestrzeń, a przede wszystkim – fabuła.¹¹⁰

Interesującą koncepcję fabularnej wspólnoty sztuk zaproponował Jerzy Ziomek. Autor, korzystając z wzorów wypracowanych na gruncie semiologii i retoryki – sformułował tezę o istnieniu klasy sztuk fabularnych, która pozostaje w opozycji do zespołu sztuk poetyckich.¹¹¹ Fenomen fabuły wynika z jej abstrakcyjnego charakteru, z faktu, „że sama w sobie nie istnieje empirycznie, że dana nam jest zawsze w narracji, z której zostaje

¹⁰⁸ Zob.: J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, przeł. i zredagował J. Barański, Kraków 2003.

¹⁰⁹ B. Uspieński, *Strukturalna wspólnota różnych rodzajów sztuki (na przykładzie malarstwa i literatury)*, [w:] *Semiotyka kultury*, wybór i oprac. E. Janusowa i M. R. Mayenowa, przedmową poprzedził S. Żółkiewski, wyd. 2, Warszawa 1977, s. 181. Por. idem, *Strukturalna wspólnota różnych sztuk. Ogólne zasady organizacji dzieła malarskiego i literackiego*, [w:] *Poetyka kompozycji*, przeł. P. Fast, Katowice 1997.

¹¹⁰ O strukturalnym podobieństwie sztuk pisze S. Wystouch, *Literatura współczesna na tle innych sztuk*, „Polonistyka” 1991, nr 4.

¹¹¹ J. Ziomek, *Powinowactwa przez fabulę*, [w:] *Powinowactwa literatury...*, s. 10–11. Por. idem, *O sztukach fabularnych*, [w:] *Problemy teorii literatury. Seria 2...* [przedruk z: „Teksty” 1972, nr 1]. Inne ujęcia fabuły zob. prace: R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*, przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 1; W. Propp, *Morfologia bajki*, przeł. i oprac. S. Balbus; T. Todorov, *Kategoria opowiadania literackiego*, przeł. W. Błońska; C. Levi-Straus, *Struktura mitów*, przeł. J. Kwiatkowski; A. Laffay, *Opowiadanie, świat, kino*, przeł. S. Kowalski, „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 2; K. Bartoszyński, *Badania układów fabularnych*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicza i J. Sławińskiego, Kraków 1976; H. Markiewicz, *Zawartość narracyjna i schemat fabularny*, [w:] *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984; W. Skóra, *Aspekty teoretyczne fabuły filmowej*, [w:] *Film i kultura współczesna*, pod red. J. Plisieckiego, Lublin 1996.

wykonstruowana”.¹¹² Fabułę od narracji odróżnia to, że pierwsza jest pojęciem interdyscyplinarnym sztuk, druga natomiast związana jest z konkretną sztuką i należy do określonego języka.

F a b u ł a nie ma charakteru językowego, nie posiada słownika ani składni, w związku z czym „może się artykułować w narracjach zbudowanych z różnych kodów. Tę samą fabułę można opowiedzieć językiem literatury, filmu, dzieła plastycznego, teatru. Ta sama fabuła współtworzy różne dzieła, które dzięki temu są porównywalne [...]”¹¹³ i tworzą wspólny kontekst niezmiernie ważny w optyce odbioru. Fabułę uznać można za wyższą figurę semantyczną¹¹⁴, która konstytuuje się ponad tworzywem, artykułowana natomiast bywa w rozmaitych materiałach, tworząc różne wypowiedzi językowe. „Przemieszczanie się” fabuły pomiędzy inroadnymi artykulacjami sprawia, że podlega ona różnym odkształceniom, które wynikają ze specyficznych ograniczeń danego języka lub odwrotnie – z jego rozszerzonych możliwości. Artykulacja fabuły w narracji literackiej ma charakter linearny, w narracji filmowej sekwencyjny. Nadal jednak jest to „ta sama” fabuła (w sensie semantycznym), jakkolwiek już nie „taka sama”.

Przyjęcie opcji o fabularnej wspólnotcie sztuk pozwala na zastosowanie kategorii pojęciowych i narzędziowych, typowych dla poetyki literackiej (tak opisowej, jak i historycznej), do analizy tekstów nieliterackich, które reprezentują inne dyskursy, jak np. film. Poetyka od dawna funkcjonuje poza wiedzą o literaturze, znamionuje ją charakter swoiście interdyscyplinarny, ogólny. Jest zdolna zagarniać ogromne obszary tekstów, a jej domeną stają się najróżniejsze typy dyskursów, które – niezależnie od swego charakteru i przeznaczenia – mogą podlegać (i podlegają) tym samym typom analizy, które obowiązują na terenie literatury.¹¹⁵

Uznanie tezy, że dzieło sztuki jest w stosunku do odbiorcy czynnikiem stymulującym, jako że zmierza do wywołania określonych przeżyć, sprawia, iż o korespondencyjności sztuki literackiej i filmowej mówić można w kategoriach estetycznych. Zakładamy, że dzieła sztuki, które różnią się tworzywem oraz środkami i sposobami kreacji treści, mogą stanowić identyczne źródła bodźców. Tożsamość dotyczy także procesu odbioru, który przebiega w relacji: bodziec – reakcja – doznanie estetyczne. Podstawę do sformułowania tego rodzaju założeń

¹¹² J. Ziomek, *O sztukach...*, s. 191.

¹¹³ *Ibidem*, s. 194.

¹¹⁴ J. Sławiński, *Semantyka wypowiedzi narracyjnej*, [w:] *Dzieło – język – tradycja*, Warszawa 1974 [przedruk z: *W kręgu zagadnień teorii powieści*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1967].

¹¹⁵ M. Głowiński, *Poetyka wobec tekstów nieliterackich*, [w:] *Narracje literackie i nieliterackie. Prace wybrane*, t. 2, pod red. R. Nycza, Kraków 1997. Por.: A. Martuszewska, *Jedna czy wiele poetyk?*, [w:] „*Ta trzecia*”. *Problemy literatury popularnej*, Gdańsk 1997.

nia stanowi indyjska teoria sztuki RASA, w której szczególną uwagę poświęca się procesowi percepcji.¹¹⁶ Teoria ta opiera się na ośmiu podstawowych – wspólnych wszystkim sztukom – kategoriach-nastrojach, którymi są: erotyzm, komizm, gniew, heroizm, elegijność, lęk, groza, cudowność. Zgodnie z optyką RASA, dzieła sztuki mogą wchodzić w istotne współzależności, przynależąc do jednej z wyróżnionych kategorii estetycznych, z której każda operuje określonym zestawem przedstawiń tematycznych i fabularnych nośnych emocjonalnie. Powinowactwa tematyczne i fabularne różnych porządków znakowych stanowią konsekwencję przynależności tych porządków do konkretnych dominant estetycznych. Przyjmując wskazaną koncepcję, uznać należy, że dzieła z różnych dziedzin sztuki mogą ze sobą korespondować nie tylko ze względu na podobieństwo treściowe i strukturalne, lecz także ze względu na budowane emocje i doznania estetyczne.

Podstawą przeprowadzonej refleksji była świadomość istnienia wyraźnych interferencji pomiędzy sztuką literacką a filmem. Dokonane ustalenia teoretyczne potwierdziły supozycje co do komplementarności obu sztuk, umożliwiły precyzyjną identyfikację „punktów stykowych” pomiędzy interesującymi typami wypowiedzi oraz rozpoznanie charakteru owych interakcji. Konkludując, stwierdzić należy, że:

– dzieła literackie i filmowe są dziełami sztuki, co wynika ze swoistości ich tworzywa oraz uporządkowania materiału językowego, które są zaprogramowane do pełnienia funkcji estetycznych;

– dzieła literackie i filmowe są tworem dychotomicznymi, tj. zespolonymi z formy oraz treści: forma jest czynnikiem, który różnicuje obydwie sztuki, jednakże na poziomie treściowym pomiędzy wypowiedziami literackimi i filmowymi istnieją określone zbieżności;

– dzieło literackie i dzieło filmowe posiadają podmiotowość konstruktów modalnych, tj. wielofazowych, które rozwijają się etapowo w czasie jako linearne następstwo słów i zdań w odniesieniu do wypowiedzi literackiej bądź ujęć i sekwencji audiowizualnych składających się na wypowiedź filmową.

¹¹⁶ Na gruncie polskiego literaturoznawstwa teorię spopularyzował S. Cieślowski, *Kategorie estetyczne w poetyce dawnych Indii – RASA*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, Łódź 1975. Teorię RASA omawiają dokładnie D. Kadyńska-Szajnert, J. Suliga, J. Ślósarska w artykule: *Koncepcje doznań estetycznych a korespondencja sztuk*, [w:] *Pogranicza i korespondencje sztuk*, [w:] *Studia (z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej)*, pod red. T. Cieślowskiej, J. Sławińskiego, Wrocław 1980.

